

Sprawa Collegium Humanum

Student dłużnikiem

Studenci, którzy zrezygnowali ze studiów w „Varsovii” (tak teraz nazywa się Collegium Humanum), dowiadują się teraz, że zostali wpisani do Krajowego Rejestru Długów.

Alicja Gardulska

Sprawą zainteresował się RPO Marcin Wiącek. Do jego biura wpływają kolejne skargi studentów „Varsovii”, których uczelnia wzywa do zapłaty zaległego czesnego. Tych, którzy nie placą, wpisuje do KRD.

Kłopoty studentów dawnego Collegium Humanum zaczęły się w lutym 2024 r., kiedy CBA zatrzymało rektora uczelni Pawła Cz. Jest podejrzany m.in. o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą i fałszowanie dyplomów na masową skalę. W sprawę zamieszani są inni rektorzy, politycy i urzędnicy – do dziś prokuratura postawiła zarzuty ponad 370 razy.

Kiedy wybuchła afera na uczelni studiowało prawie 28 tys. osób. Na kilka miesięcy wstrzymano wydawanie dy-

plomów, kart przebiegu studiów oraz proces dopuszczania do obron. Latem przed warszawską siedzibą uczelni ustawiały się kolejki studentów, którzy chcieli zrezygnować ze studiów.

Mysleli, że zamknęli ten rozdział

Wielu z byłych już studentów otwiera teraz ze zdziwieniem korespondencję od „Varsovii”. Dostają siedem dni na spłatę wierzytelności, pod groźbą wpisu do KRD. Wkrótce przychodzi informacja, że już znaleźli się na liście dłużników.

Jak przypomina RPO, studenci są tak „rozliczani” za okres „w którym uczelnia nie wywiązywała się z warunków umowy”. A postępowanie wyjaśniające w tej sprawie nadal prowadzi Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Ma m.in. orzec, czy Varsovia mogła pobierać opłatę rezygnacyjną oraz żądać płacenia pełnego czesnego od byłych studentów.

Grupa „Pokrzywdzeni przez Collegium Humanum/Varsovia” na Facebooku pęka od wpisów w tej sprawie. To bardzo różne historie. Często wezwania dostają osoby przekonane, że dawno zamknęły ten rozdział – studiują już gdzie indziej, a z Varsovią nie miały

żadnego kontaktu od roku lub dłużej. Niektórzy zaś nadal walczą o wydostanie z uczelni karty przebiegu studiów (bez tego nie można kontynuować studiów gdzie indziej). Różne są też kwoty – od kilkuset do kilku tysięcy złotych. Zdarza się, że uczelnia ściga osobę tylko dlatego, że nie odnotowała wysłanej listownie rezygnacji. Czasem jako dług nalicza coś, co było rabatem.

Agresywna windykacja

– To bulwersujące, że uczelnia chwytta się takich sposobów, by prowadzić agresywną windykację, kiedy sama nie była w porządku – mówi mec. Paweł Małkiewicz z Kancelarii Małkiewicz Polachowski z Poznania, którego klientami są studenci uczelni.

By trafić do Krajowego Rejestru Długów wystarczy być winnym komuś przez minimum miesiąc co najmniej 200 zł. Wpis następuje na wniosek wierzyciela. Dłużnik dowiaduje się o sprawie po fakcie, ale może napisać skargę. – Zdarza się, że po takiej interwencji KRD usuwa wpis – tłumaczy mec. Małkiewicz.

Wpis w KRD to w praktyce odmowa udzielenia kredytu czy pożyczki, a nawet sprzedaży na raty. RPO zaznacza, że to kolejna kara, jaka spotyka studentów d. Collegium Humanum. Niektórzy z powodu przerwania studiów stracili pracę lub możliwość awansu. Marcin Wiącek o kontrolę na uczelni poprosił ministrów finansów i nauki.

Poprosiliśmy Varsovię o komentarz, nie dostaliśmy odpowiedzi. ●



• Nagrody z rąk przewodniczącej Parlamentu Europejskiego Roberta Metsoli (w środku) odebrały: córka Andrzeja Poczobuta Jana (z prawej) i koleżanka Mzii Amaglobeli Irma Dimitradze (z lewej)

Nagroda Sacharowa dla Andrzeja Poczobuta

Jego głos ciągle słychać

Bartosz T. Wieliński

Przyznawana przez Parlament Europejski Nagroda Sacharowa to jedno najważniejszych europejskich wyróżnień dla obrońców praw człowieka na świecie. W tym roku zostali nią uhonorowani: Andrzej Poczobut, białoruski korespondent „Wyborczej”, więziony przez reżim Aleksandra Łukaszenki od marca 2021 r. oraz gruzińska dziennikarka Mzia Amaglobeli, więziona w Gruzji. – Ci dziennikarze, walcząc o wolność mediów, zaryzykowali wszystko. Na tej wolności zbudowa-

wana jest nasza demokracja – mówiła przewodnicząca Parlamentu Europejskiego Roberta Metsola.

Nagrodę w imieniu Andrzeja Poczobuta odebrała jego córka Jana. – Od pięciu lat moja rodzina żyje w ciszy, niepewności, bez ukochanego człowieka. Andrzej Poczobut nie jest jedynie osobą publiczną, jest też ojcem, mężem, przyjacielem. Jedynie, czego nam nie odebrano, to nadziei – mówiła w poruszającym przemówieniu.

W imieniu Mzii Amaglobeli nagrodę odebrała jej koleżanka

Irma Dimitradze, która odczytała napisany w więzieniu list laureatki. „Gruziński reżim jest bezwzględny, niszczy dziennikarstwo, rozwiązuje opozycyjne partie i aresztuje ich przywódców, piętnuje wszystkich przeciwników jako agentów zagranicy, co gorsza pojawiły się doniesienia, że truje też przeciwników nieznanymi toksycznymi substancjami. Ale mimo to nie udało mu się zdławić protestów” – napisała Amaglobeli, apelując do Zachodu o stawienie czoła Rosji, która teraz wyciąga ręce po Gruzję. ●

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



REKLAMA

Kraj/34412321

PWM
W RUCHU
POCIĄG WYPEŁNIONY MUZYKĄ

PWMWRUCHU.PL

80
LAT

PWM
EDITION



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Państwo polskie jest bezradne wobec fali przemocy wobec Ukraińców

Kłeska ukraińska pod flagą biało-czerwoną

Olszewski



Przestępstwa z ostatnich miesięcy wobec Ukraińców mieszkających w Polsce to nie incydenty, tylko łańcuch dramatycznych zdarzeń, którego końca nie widać. Dziennikarze, aktywiści oraz sami Ukraińcy ostrzegali przed takim niebezpieczeństwem już dawno. Był to jednak głos wołającego na puszczy.

Lista polskiego wstydu jest coraz dłuższa: Słupsk, Gdynia, Gdańsk, Warszawa, Poznań – wszędzie tam doszło w ostatnich miesiącach do ataków na Ukraińców. Czasami była to przemoc werbalna, ale dochodziło też do pobić.

Jednocześnie polskie państwo jest kompletnie bezradne wobec fali kłamstw i dezinformacji napędzanej również przez polityków prawicy, ta-

kich jak Konrad Berkowicz. Na przykładzie Berkowicza, który pod płaszczykiem wolności słowa rozpowszechnia kłamstwa, widać fundamentalną ułomność polskiego prawa: oto uśmiechnięty beczelnie polityk w jawny sposób podżega do nienawiści przeciwko Ukraińcom, uderzając tym samym w podstawy bezpieczeństwa narodowego. I włos mu z głowy nie spada.

To nie są dowody anegdotyczne. Dane policyjne nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości. Statystycy sprawdzili liczbę przestępstw motywowanych uprzedzeniami: okazało się, że od 1 stycznia do 31 lipca 2025 r. odnotowano 543 takich przypadków. Według policji to o 159 więcej niż w pierwszej połowie 2024 r., a przecież to tylko zgłoszone przestępstwa. Przeważają groźby karalne, na drugim miejscu są przestępstwa zniszczenia mienia.

Identyczny trend widać w wynikach badań CBOS. Pierwszy raz od lat więcej Polaków deklaruje niechęć (38 proc.) do Ukraińców niż sympatię (30 proc.). Tych, którzy lubią Ukraińców, ubył: jest

ich o 10 pkt proc. mniej niż rok temu i aż o 21 pkt proc. mniej niż w 2023 r.

A jeśli komuś mało statystycznych dowodów na katastrofę społeczną, kropkę nad i postawił akt dywersji pod Garwolinem. Według analityków z Europejskiego Kolektywu Analitycznego „Res Futura”, którzy badają przepływ opinii w internecie, aż 42 proc. wszystkich komentarzy w polskojęzycznym internecie odpowiedzialnością za podłożenie ładunków wybuchowych obarczyło Ukrainę. Rosyjskie służby zostały potraktowane znacznie łagodniej – tylko 24 proc. uznało, że ponoszą one odpowiedzialność za ten akt terroru.

Zapewne za jakąś część tej katastrofy odpowiada Rosja wraz z jej farmami trolli, wiedzą o Polsce i umiejętnością podgrzewania nastrojów. Nie zmienia to faktu, że duża część społeczeństwa okazuje się odporna na fakty, podatna zaś na toporną propagandę i fake newsy. Obrazy heroicznej Ukrainy, roztrzaskanej, zgwałconej, utopionej przez rosyjskich bandytów w morzu krwi, zostały zastąpione fałszywym obrazem Ukraiń-

ców – odwiecznych wrogów Polski, „wilderzy”, morderców i ludobójców.

Państwo polskie nie wie, jak sobie z tym kłamstwem poradzić. I chyba nieszczególnie szuka rozwiązań. Polski kapitał społeczny z początku wojny został roztrwoniony. Bicie w klasę polityczną jest zajęciem niesłychanie łatwym, w tym przypadku jednak nie da się go uniknąć. Po początkowej euforii nastąpił zwrot i cała klasa polityczna w taki czy inny sposób podsycała antyukraińskie nastroje. Nie tylko Mentzen, Berkowicz, Braun czy Nawrocki, którzy utuczili się na polskich resentymencie wobec Ukrainy.

W piersi powinna uderzyć się koalicja rządząca, która nie wykonała żadnego gestu pokazującego, że Ukraińcy w Polsce nie są naszymi wrogami, tylko są sprzymierzeńcami. Przeciwnie, również puszczala oko do antyukraińskiego elektoratu.

Tak oto znaleźliśmy się w momencie, w którym rozmowa w języku ukraińskim na ulicy czy w tramwaju urasta do gestu wielkiej odwagi. ●

Michał Olszewski

Muzeum Polin

Kolejni „Sprawiedliwi” nagrodzeni



Ogród Sprawiedliwych w Warszawie powiększa się o kolejne nazwiska. Wczoraj w Muzeum Polin uhonorowani zostali: Iryna Cybuch, ukraińska aktywistka i obrończyni praw człowieka, Sophie Scholl i Hans Scholl, twórcy organizacji Biała Róża, stawiającej opór wobec nazizmu, a także Marian Turski, działacz społeczny, strażnik pamięci o Zagładzie, autor XI przykazania: „Nie bądź obojętny”, który zmarł 18 lutego 2025 r.

Więcej ► Warszawa.wyborcza.pl

Pierwszy taki przypadek w Niemczech

Była piłkarka na czele klubu Bundesligi

Zatrudnienie Szwajcarki Tatjany Haenni, bylej piłkarki, na najwyższym klubowym stanowisku to przełom w Bundeslidze, bo w Niemczech nigdy, żadnego klubu najwyższej klasy rozgrywkowej nie prowadziła kobieta. 59-letnia Haenni zacznie swoją misję w RB Lipsk 1 stycznia.

RB Lipsk zajmuje w tabeli drugie miejsce i choć strata do Bayernu jest ogromna, to RB „szarpnął wagon” i kręci się, kręci koło za kołem”. W tym kontekście – piszą niemieckie media – zatrudnienie kobiety na wrażliwe stanowisko właśnie teraz, gdy klub wydobyl się z kryzysu, jest sensacyjną i ryzykowną decyzją. Czyżby jakiś błąd z wyczuciem czasu? – zastanawia się „Frankfurter Allgemeine Zeitung”.

Według koleżanek z czasów piłkarskiej kariery Haenni lubi myśleć nieszablonowo. Wie, jak obrać się w męskiej krainie, jaką jest futbol. Katja Kraus, pierwsza kobieta w zarządzie klubu Bundesligi (Hamburger SV), uznała, że wy-



bór oryginalnie myślącej Szwajcarki pasował do klubu, który stara się utrzymać wizerunek działającego nieszablonowo.

Haenni po karierze piłkarskiej, w tym w reprezentacji Szwajcarii, pracowała dla szwajcarskiej federacji piłkarskiej, później dla UEFA i FIFA, a także dyktowała amerykańskiej lidze kobiecej. ●

Radosław Leniarski

Cytat dnia

*Powodem był gniew,
jaki powodowała u innych jego potężna,
nieublagana i nieuleczalna przypadłość
związana z upośledzającą rozum
chorobą znaną jako Syndrom Obląkania
Trumpem, w skrócie SOT*

DONALD TRUMP

o zamordowaniu amerykańskiego reżysera Roba Reinera
i jego żony Michele

Liczba dnia

100

ZŁOTYCH
dostaje hodowca za futro z jednego lisa. „Sobie policzcie, ile lisów trzeba ubić, żeby zarobić” – mówi właściciel fermy lisów.

• Reportaż Michaliny Bednarek
„Siedem futer do kościoła”
► 16-17

www.nekrologi.wyborcza.pl/34412416

Aniu,

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

koleżanki i koledzy z Grupy Mediowej Agora

Zabójstwo 11-latki. Zatrzymana rok starsza dziewczynka

– Wspaniała, niezwykle pogodna osoba, osiągająca bardzo wysokie wyniki w nauce, zaangażowana w życie szkoły – tak zabitą uczennicę opisuje Paweł Domagała, dyrektor SP nr 10 w Jeleniej Górze. Pod szkołą mieszkańcy ustawiają znicze.

Hubert Głuch
Marcin Rybak

– Motyw działania nieletniej nie jest znany. Ale to najprawdopodobniej ona dopuściła się tego czynu – potwierdza prokurator Ewa Węglarowicz-Makowska, rzeczniczka prokuratury w Jeleniej Górze. Nastolatka, która prawdopodobnie zasztyletowała koleżankę ze szkoły, nie miała wcześniej problemów z prawem. Chodziły do tej samej szkoły.

Przypomnijmy: policja znalazła ciało 11-letniej dziewczynki w poniedziałek, 15 grudnia około godziny 14.50. Na jej ciele widoczne były obrażenia zadane ostrym narzędziem. Uczennica została zabita na skwerku pomiędzy ulicami Wyspiańskiego a Słowackiego, około 200 metrów od szkoły, do której chodziła.

– Policja przyjechała około 15. Tutaj były tylko dwa samochody, ale więcej było pod szkołą. I później jeszcze straż pożarna przyjechała – mówi mi jeden z mieszkańców ul. Wyspiańskiego.

Późnym wieczorem za jego domem wciąż trwały prace prokuratury. Leśną ścieżkę odgrądzala taśma policyjna. Ale do zabójstwa – zdaniem mojego rozmówcy – doszło nieco dalej, w głębi lasu.

Żeby trafić na skwerek, trzeba iść ścieżką od strony szkoły. To wąskie przejście pomiędzy zabudowaniami, które prowadzi wzdłuż płotów w stronę potoku Pijawnik. Właśnie tą ścieżką, według relacji mieszkańców, często chodzą uczniowie SP nr 10. Po dojściu do potoku można przejść na drugą stronę po mostku i w ten sposób dotrzeć do ul. Słowackiego.

Prawdopodobnie tą samą drogą na skraj Pijawnika dotarli dwie dziewczynki, uczennice Szkoły Podstawowej w Jeleniej Górze.

Dużo wersji na temat zabójstwa 11-latki

– Dziewczynki znały się z widzenia, ale nie były koleżankami – mówi prokurator Ewa Węglarowicz-Makowska, rzeczniczka prokuratury w Jeleniej Górze.



• Jelenia Góra, miejsce, gdzie doszło do zabójstwa 11-latki

FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL

W poniedziałek wieczorem policja poinformowała, że z zabójstwem może mieć związek osoba nieletnia. To 12-letnia uczennica tej samej szkoły. Chodzi do siódmej klasy. Jak dowiedziała się „Wyborcza”, dziewczynka przebywa pod opieką lekarską.

Potwierdziły się też informacje „Wyborczej” o tym, że 11-letnia uczennica piątej klasy została zaatakowana nożem: – To był taki nóż, który przechowuje się w pochwie, tzw. finka. Na ciele dziewczynki jest wiele śladów, ale na ten moment dokładnie jakie obrażenia to dziecko doznało będzie można ustalić dopiero po sekcji zwłok – mówi prok. Ewa Węglarowicz-Makowska.

Narzędzie zbrodni znaleziono w innym miejscu, niż ciało nastolatki. Osoba znajdującą szcze-

góły sprawy mówi „Wyborczej”, że nastolatka została „zmasakrowana”. Motyw nie jest znany.

– Słyszałam bardzo dużo różnych wersji. Nic pewnego nie wiemy na ten temat – mówią mi w lokalnym sklepie. Pracownicy zwracają uwagę, że w tej dzielnicy policja bywa często. W naszym sklepie zdarzają się kradzieże – ostatnio dzieci założyły się, kto ukradnie więcej czekolad – próbowały wynieść 80 sztuk.

– Mamy z młodzieżą takie problemy codzienne. Ale coś takiego zdarzyło się pierwszy raz – mówi mi pracowniczka.

Babcia ucznia ze Szkoły Podstawowej Nr 10: – Bardzo to przeżywamy. Martwię się o jednych rodziców i drugich, za jednych i drugich się modlę. Z jaką traumą będzie musiała żyć ta dziewczynka? Wnuczek nie poszedł do szkoły, powiedział: „Mamo, zostaniesz ze mną? Bardzo się boję.” Mimo że ja go zawsze pilnuję, wołał z mamą.

Inna kobieta – mieszka w okolicy ponad 40 lat – podkreśla, że na osiedlu do tej pory było spokojnie i bezpiecznie. – Nawet bójek nie było. A dzieci często chodziły tą ścieżką, na wagary na przykład – mówi.

Od innych mieszkańców słyszę jeszcze, że młodzież często schodziła nad potok napić się alkoholu czy ukryć się przed dorosłymi z papierosem. – Ale nigdy się nic złego nie stało, a ja tu od 50 lat mieszkam – podkreśla senior z ul. Wyspiańskiego.

Ślady zabójstwa zabezpieczone

Służby jeszcze w nocy zabezpieczyły miejsce zbrodni i potencjalne dowody. Przesłuchano też świadków. Przed godziną 21 prokuratora i policjanci opuścili miejsce zdarzenia.

– Wszystkie ślady są już zabezpieczone – przekazała podinsp. Edyta Bagrowska z jeleniogórskiej policji. Jednocześnie funkcjonariuszka dementuje informacje podawane przez lokalne media, jakoby w zdarzeniu miało uczestniczyć więcej osób. Prokuratura także zaprzecza tym doniesieniom.

Prokurator Węglarowicz-Makowska: – Jeszcze dziś [we wtorek 16 grudnia – red.] w zakładzie medycyny sądowej zostanie przeprowadzona sekcja zwłok. Również dzisiaj prokurator przekaże wszystkie zgromadzone dotychczas materiały do sądu.

Według naszych informacji, policjanci rozpytywali zatrzymaną dziewczynkę, która może być odpowiedzialna za zabójstwo. Nie odpowiadała na pytania śledczych i nie chciała współpracować.

Policjanci nie zdecydowali się jednak na formalne zatrzymanie dwunastolatki ani na umieszczenie jej w izbie dziecka. Po rozmowie z funkcjonariuszami, dziewczynką zajęli się lekarze.

Na wtorek [już po zamknięciu tego wydania gazety – red.] zaplanowano jej przesłuchanie, a o dalszych losach dziewczynki zadecyduje sąd rodzinny. ●

**Policjanci rozpytywali
zatrzymaną dziewczynkę.
Nie odpowiadała na pytania
śledczych i nie chciała
współpracować**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34392304

JUTRO DODATEK SPECJALNY: KRYMINALNY CZWARTEK W „WYBORCZEJ”

Porwanie i zabójstwo Marka Kubaczki

Porwany przez kiboli mężczyzna został pobity na śmierć. Śledczym udało się złamać zмовę milczenia pseudokibiców GieKSy. Czego się dowiedzieli?



Bezpieczeństwo Polski

Groźne konsekwencje dla

Nie dziwię się polskiemu rządowi, że nie angażuje się w rozmowy tak mocno, jak byśmy tego oczekiwali. Polska jest w bardzo trudnej sytuacji. Nasze bezpieczeństwo ciągle zależy od Ameryki.

ROZMOWA Z
GENERAŁEM PIOTREM PYTLEM
byłym szefem Służby
Kontrwywiadu Wojskowego

DOROTA ROMAN: „Rosja już tu jest. Jej największym sukcesem w Polsce jest PiS” – to pana słowa z 2022 r., które padły w wywiadzie dla „Wyborczej”. Jak sytuacja wygląda dziś?

GEN. PIOTR PYTEL: PiS ma kłopoty z powrotem do władzy. Ale w Polsce wyrosły potężne siły prawicowe – Konfederacja i partia Brauna. To rezerwuary pomocy dla Putina w naszym regionie, szczególnie groźne dla bezpieczeństwa flanki wschodniej i wyjątkowo groźne przy potwierdzonym nową strategią bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych geopolitycznym podziale świata między Chiny i USA.

Populistyczne i nacjonalistyczne partie w Polsce to też sukces Trumpa?

– To idealny scenariusz dla Kremla: Rosja zaciera ręce z zadowolenia, bo Trump wykonuje za Putina „czarną robotę”.

Stawianie na partie oddalające nas od demokracji i UE to działanie, które może mieć poważne konsekwencje dla polskiej suwerenności i bezpieczeństwa. To też układ świata, który w praktyce oznacza podporządkowanie się amerykańskim żądaniom dogadywania się z Rosją. W obecnej sytuacji geopolitycznej Europa pozostaje bez wyboru i pod presją USA musi negocjować z Rosją na jej warunkach. To wymarzona strategiczna sytuacja dla Putina.

NATO według Trumpa nie powinno się już rozszerzać.

– Co mają w takiej sytuacji myśleć o swojej przyszłości i swoim bezpieczeństwie Ukraińcy? Przecież nie wytniemy Rosji z mapy jak kawałek papieru. Ona zawsze będzie ich sąsiadem.

W Ukrainie nadal walczą, bo mają nadzieję, że kiedyś ich bezpieczeństwo zostanie zamknięte w ramach NATO. Teraz to oczywiście niemożliwe, a nawet byłoby to bardzo niebezpieczne, ale kiedyś, w jakiejś perspektywie, może się tak stać. Danie Ukraińcom szansy na bezpieczne życie motywuje ich do walki, a polityków zmusza do myślenia o integracji z demokratycznym światem Zachodu.

Trump chce inwestować w Rosji, a to bardzo płonna nadzieja. Może wybudować



wać hotele w Moskwie czy w Petersburgu, może mu na to pozwolą, ale żaden zdrowo myślący biznesmen nie zaryzykuje inwestowania ogromnych pieniędzy w kosztowne rzeczy na rosyjskiej ziemi, gdzie w sekundę Putin czy jego następca może podjąć decyzję o zamknięciu biznesu.

O losie narodów, milionów ludzi przesądzają więc rojenia amerykańskiego dewelopera, który został prezydentem.

Ukraińska diaspora w Polsce to problem?

– Państwo demokratyczne ze swoim systemem prawnym i służbami jest od tego, by wyprzedzać zagrożenia. Nie można udawać, że nie ma problemu, ale na-

leż mieć wypracowany mechanizm jego kontrolowania i eliminowania. Diaspora ukraińska to z jednej strony dla Polski wyzwanie, ale z drugiej potężne wsparcie. Przecież bronią również naszych granic. Jeśli Ukraina przegra, Rosja znajdzie się tuż obok nas.

I co wtedy?

– Rosyjska aktywność w ramach wojny hybrydowej już trwa. Następnym krokiem będzie wzrost agresji przy braku reakcji NATO. Putin widzi, że jesteśmy podzieleni działaniami Trumpa, co osłabia naszą skuteczność wojskową, zdolność dowodzenia i cywilną kontrolę nad armią. Uważa, że jeżeli czasowo zajmie jakiś teren – to

• **Gen. Pytel:**
Układ świata według Donalda Trumpa w praktyce oznacza dla Polski podporządkowanie się amerykańskim żądaniom dogadywania się z Rosją

FOT. REUTERS / ANNA ROSE LAYDEN

może być Estonia, Łotwa – Sojusz nie zareaguje. A brak reakcji otworzy trzeci wymiar rosyjskiej agresji – regularny, duży konflikt wojenny.

Kiedy Rosja nas zaatakuje?

– Eksperci, którzy się na tym znają dużo lepiej niż ja, twierdzą, że nie jest to kwestia najbliższego roku czy dwóch. Ale bardziej momentu, kiedy Rosja zdoła strategicznie odpocząć, żeby się zregenerować i przywrócić swoje zdolności uderzeniowe. Dzięki Trumpowi właśnie tak się dzieje. Na naszych oczach Rosja dostaje możliwość przygotowania się do kolejnej wojny.

Pokój w Ukrainie jest w ogóle możliwy?

– Nie ma zgody rządu, prezydenta i Ukraińców na rosyjsko-amerykańskie żądania terytorialne w tak dużej skali. A Rosjanie, jeśli nie zagarną terytorium Ukrainy, które zadowolili ich aspiracje – nie ustąpią.

Moskwa nigdy nie zgodzi się też, by jakiegokolwiek wojska NATO, nawet w misji stabilizacyjnej, stały pod granicami Rosji. To nie do przyjęcia dla Putina. Dlatego nie dziwię się polskiemu rządowi, że nie angażuje się w te rozmowy tak mocno, jak byśmy tego oczekiwali. Polska jest w bardzo trudnej sytuacji. Nasze bezpieczeństwo ciągle zależy od Ameryki.

Tylko zagrożenie śmiercią amerykańskiego żołnierza uruchomi interwencję Trumpa w krajach flanki wschodniej?

– Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie. Ale Trump stawia na militarne wycofanie się z Europy.

Kiedy do tego dojdzie?

– Na pewno będzie kalkulował to biznesowo. Bo jest owładnięty ideą współpracy gospodarczej z Rosją, ale przez pryzmat myślenia o interesach swojej rodziny, swoich współpracowników.

Rosyjska penetracja Polski się nasila?

– Tak, a będzie jeszcze gorzej. I nie chodzi o same ataki – jak podpalenie centrum handlowego Marywilka, naloty dronowe czy wysadzenie torów kolejowych.

Chodzi o codzienne, systematyczne wnikanie Rosji w nasze myślenie, informacje, gospodarkę, biznes i politykę.

Jeżeli ktoś twierdzi, że w Buczy nie było ludobójstwa, że Rosja nie jest taka zła, że Ukraińcy praktycznie sami zaczęli wojnę – to działa na rzecz Moskwy i można go nazywać agentem wpływu. W Polsce mamy tabun pomocników Putina, nie mam co do tego żadnych złudzeń.

Dowiemy się, ile wrogich nam osób przekroczyło polską granicę w 2022 roku, kiedy to wybuchła pełnoskalowa wojna w Ukrainie?

– Absolutnie nie. Liczebność tej grupy przerosła poziom, który można byłoby oszacować. Od dziesięcioleci borykamy się z zagrożeniami ze strony rosyjskiego wywiadu wojskowego.

Ale obecnie rosyjska robota operacyjna ulega degeneracji. Idą na ilość. Nie dbają o bezpieczeństwo operacji. Większość ludzi przez nich werbowanych – i mówię to do wszystkich, którzy zetknęli się z taką propozycją – kończy w więzieniu. Dla Rosjan życie własnych żołnierzy nie ma zna-

Bezpieczeństwo Polski

naszej suwerenności

czenia, świadomie wysyłali i wysyłają ich na śmierć, dlaczego więc miałby ich interesować los jakiegoś najemnika w Polsce.

W Polsce robi się coraz niebezpieczniej?

– Jeżeli 20 wrogich dronów intencjonalnie skierowanych przez Rosjan wlatuje w polską przestrzeń powietrzną, to cel jest jeden: żeby Polacy poczuli przedsmak fizycznego zagrożenia atakiem militarnym. Mamy się bać, że wojna w końcu dotrze i do nas.

Dla Moskwy nie ma już metod nie do przekroczenia. A gdy uruchamia do tego jeszcze operacje informacyjno-psychologiczne typu: „to nie jest nasza wojna”, licząc na odciążenie społeczeństwa od pomagania Ukrainie, sytuacja jest fundamentalnie niebezpieczna.

To, co wciąż powstrzymuje wzrost liczby rosyjskich zamachów terrorystycznych w Polsce, to mocna i skuteczna aktywność naszych służb państwowych.

Dobra współpraca wywiadowcza z krajami bałtyckimi umożliwia nam wykrywanie działań takich jak pożar na Marywilskiej. To przykład dobrze przeprowadzonej roboty kontrwywiadowczej i koordynacji działań śledczych.

Czynnikami hamującym są też sami zamachowcy. To często zwykli ludzie, a nie superwyszkoleni komandosi. Ale też osoby powiązane z przestępczym półświatkiem, które analizują, czy im się to w ogóle opłaca. A im więcej przypadków wykrycia przez polskie służby sprawców, tym większych strach u ich naśladowców. Stąd tak ważna jest współpraca międzynarodowa, potencjalni zamachowcy muszą wiedzieć, że nawet jeśli uciekną za granicę, to tam też zostaną schwytani.

Pojawiają się w Polsce ofiary śmiertelne?

– Niestety, dojdzie do tego. Ważne, żeby rządzący nie lukrowali rzeczywistości, tylko jasno komunikowali społeczeń-

stwu skalę ogromnego zagrożenia ze strony Rosji.

Polskie służby ciągle uczą się rosyjskiego terroryzmu?

– Każde państwo wobec aktów terroru jest po części bezradne. Nie osiągniemy całkowitej odporności. To niemożliwe.

Najwięcej zależy od działań służb, ale sporo zależy też od czujności i rozsądku obywateli. Dlatego tak potrzebne jest podniesienie poziomu obywatelskiej świadomości sytuacyjnej: kiedy i co powinienem zrobić, jeżeli coś wydaje mi się podejrzane.

Rząd powinien zmapować naszą populację pod względem terytorium, bliskości obiektów strategicznych, infrastruktury krytycznej, szlaków komunikacyjnych, ale też wykonywanych zawodów, i opracować programy edukacyjne.

Świadomy zagrożenia obywatel to olbrzymi atut państwa.

Tymczasem sztab generalny Wojska Polskiego zachęca do czujności: „Obroń totalna – bądź obywatelem kontrwywiadowcą”. To wystarczy?

– Z szacunkiem odnoszę się do sztabu, ale wpisy na portalu X są często nieprofesjonalne. Zajmują się tym ludzie mający przeszkolenie techniczne i specjaliści od IT, a przydałby się tutaj socjolog. Radziłbym sztabowi, by w pracach koncepcyjnych zatrudnić profesjonalistów znających się na walce informacyjno-psychologicznej według kroju rosyjskiego. Takich, którzy mają doświadczenie w analizie wpływu Rosji na nasze umysły.

Jak dużym zagrożeniem dla bezpieczeństwa Polski jest rynek kryptowalut?

– Zgodnie z kluczową regułą kontrwywiadu momentem największego zagrożenia dla agenta jest nawiązanie kontaktu z oso-

bą wyznaczoną przez rosyjskiego oficera prowadzącego. Niezależnie od formy – czy jest to spotkanie bezpośrednie, użycie skrytki, wymiana sprzętu czy komunikacja online – to najsłabsze ogniwo operacji. A rynek kryptowalut dostarcza idealnego środowiska do zamaskowania przepływów finansowych, które w dzisiejszych czasach są coraz powszechniejszą formą wynagradzania działań szkodzących bezpieczeństwu Polski.

Dlatego należy bezwzględnie uregulować wszelkie sposoby finansowego pozyskania dywersantów. Prawne regulacje dadzą nam narzędzia do odsiewania przypadków stanowiących zagrożenie.

Zawetowanie ustawy przez prezydenta Karola Nawrockiego było błędem?

– Oczywiście. Prezydent zachował się bardzo „szarmancko” wobec Rosji, dla której brak regulacji na rynku kryptowalut jest wielkim udogodnieniem. Obecnie to najbezpieczniejszy dla Rosji kanał przekazywania zapłaty najemnikom za ich współpracę.



Dla Moskwy nie ma już metod nie do przekroczenia. A gdy uruchamia do tego jeszcze operacje informacyjno-psychologiczne typu: „to nie jest nasza wojna”, licząc na odciążenie społeczeństwa od pomagania Ukrainie, sytuacja jest fundamentalnie niebezpieczna

GEN. PIOTR PYTEL

Jak wypada prezydent Nawrocki jako zwierzchnik sił zbrojnych?

– Byłem przekonany, że będzie szedł w stronę konfliktu. A tymczasem chce, żeby wojско go pokochało. Chociaż jego ryk na obchodach Święta Wojska Polskiego nie przystoi prezydentowi. W ten sposób nie zawojuje serc ani umysłów żołnierzy.

Część armii będzie widziała jakiś interes w zbliżeniu się do Nawrockiego, w tym na pewno szef sztabu i generałowie. To zresztą ludzie wybrani przez piśmowskich szefów MON – Antoniego Macierewicza i Mariusza Błaszczaka. Symbolicznym gestem z ich strony jest program „salka bokserska w każdej jednostce wojskowej”.

Napięcia między Kancelarią Prezydenta a obecnym kierownictwem MON są coraz bardziej widoczne. Rolę Karola Nawrockiego wobec armii określa konstytucja, a jego prerogatywy są ogromne – dotyczą nominacji oficerskich, generalskich, sytuacji nadzwyczajnych, współudziału w budowaniu strategii bezpieczeństwa narodowego. Ale to minister obrony narodowej, który jest członkiem rządu, tym wojskiem zarządza, sprawuje nad nim cywilny nadzór i odpowiada za całokształt.

Jeżeli Karol Nawrocki jest patriotą, powinien współpracować z rządem w kwestii obronności, ale nie widzę z jego strony takiej inicjatywy.

A tymczasem szef BBN-u nie ma dostępu do dokumentów niejawnych.

– To drwienie Karola Nawrockiego z prawnego systemu państwa polskiego.

Czuje się pan w Polsce bezpiecznie?

– Tak. A gdy obywatele staną w jednym rzędzie z państwem, nawet na przekór politykom, będziemy jeszcze mocniejsi. ●

Rozmawiała Dorota Roman

REKLAMA

Kraj/34405263

WYDANIE ŚWIĄTECZNE NA DWA TYGODNIE

POLITYKA 148 STRON

Tradycyjne żony
Moda, ideologia, biznes?

Sondaż: nastroje na koniec roku
Jest dobrze, ale nie bezнадziejnie

Test na Polaka
Żaloba po zwierzętach
Ile pożyjemy
Dzisiaj w Betlejem
Stadiony jak katedry
Polka na szwedzkich pomnikach
Dzieje lenistwa
I wiele innych...

ILUSTACJA: MARTA REB

Specjalny podwójny numer świąteczny POLITYKI już w sprzedaży

148 stron i mnóstwo tekstów wartych lektury:

- SONDAŻ POLITYKI – jak naprawdę się nam żyje i czy mamy powody do uśmiechu
- Duchowość bez boga i religii
- ZaChatowani – jak Polacy konwersują z botami
- Zapomniana wdowa po Chopinie
- AI w kryzysie?
- Podsumowania roku 2025

...i wiele innych

Czytaj także na
polityka.pl!



Specjalny numer noworoczny na dwa tygodnie od wtorku 30 grudnia

Oskarżał Ewę Wrzosek. Nie dostał awansu od ministra

Prok. Dawid Jackowski, który prowadził ostatnio głośną sprawę dyscyplinarną przeciw prok. Ewie Wrzosek, nie dostał w poniedziałek powołania na wyższe stanowisko, choć wniosek w tej sprawie składał prokurator krajowy.

Ewa Ivanova

W poniedziałek w Muzeum Historii Polski odbyło się wręczenie prokuratorskich nominacji i awansów. Powołania na wyższe stanowisko nie otrzymał jednak łódzki prokurator Dawid Jackowski. Według kilku naszych rozmówców o jego awans występował prokurator regionalny z Łodzi. Wniosek złożył prokurator krajowy Dariusz Korneluk. Prokurator generalny Waldemar Żurek dekretem awansowego w jego sprawie jednak nie podpisał. Brakiem decyzji o awansie oburzone jest środowisko prokuratorskie. Dlaczego?

Prok. Jackowski to nie tylko doświadczony śledczy, ale także zastępca rzecznika dyscyplinarnego dla regionu łódzkiego. Powołał go na tę funkcję w lutym ówczesny prokurator generalny Adam Bodnar. Rzecznik ściga i oskarża innych prokuratorów za przewinienia dyscyplinarne. Według naszych ustaleń Jackowski prowadził ostatnio głośną sprawę dyscyplinarną przeciw prok. Ewie Wrzosek, która pełni funkcję radcy generalnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Waldemara Żurka. Postępowanie zainicjował jeszcze jego poprzednik z czasów Ziobry, i to on skierował wniosek o ukaranie śledczej, ale prok. Jackowski występował w tej sprawie przed prokuratorskim sądem dyscyplinarnym i SN.

Prokuratorzy, którzy uczestniczyli w poniedziałkowej uroczystości, przyznają, że Jackowski nie odebrał awansu. Był to jeden z głównych tematów w kuluarach uroczystości. – To skandal. Widocznie motywy merytoryczne nie miałyby znaczenia. Jakże miały, proszę pytać Waldemara Żurka – słyszymy od rozmówcy z prokuratury.

Którzy prokuratorzy i z jakich powodów nie otrzymali nominacji lub awansów? – zapytaliśmy ministra.

– Nie policzyłem wszystkich. Myślę że około pięciu. Zwykle to brak opinii kolegium lub zbieranie dodatkowych informacji o kandydacie. Ale może być mniej. Bo jeszcze w ostatniej chwili, gdy spływały opinie, podpisywałem chyba trzy kandydatury – przekazał Żurek.

A z jakich powodów awansu nie otrzymał np. Dawid Jackowski?

„Teraz nie odpowiem, myślę, że podpisywałem ponad 100 nominacji na różne stanowiska” – odpisał Żurek.

O rzecznika dyscyplinarnego zapytaliśmy też Prokuraturę Krajową.

„Informuję, że wniosek o powołanie prok. Dawida Jackowskiego na stanowisko prokuratora Prokuratury Regionalnej w Łodzi został przekazany Prokuratorowi Generalnemu Waldemarowi Żurkowi przez Prokuratora Krajowego Dariusza Korneluka, zgodnie z wnioskiem Prokuratora Regionalnego w Łodzi. Biuro Kadr Prokuratury Krajowej dotychczas nie otrzymało decyzji Prokuratora Generalnego w przedmiocie powołania ww. prokuratora na wyższe sta-



• 22.09.2025 r. Minister sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek i radczyni generalna w biurze ministra prok. Ewa Wrzosek FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nowisko służbowe” – przekazała nam Prokuratura Krajowa.

SN podtrzymuje karę dla Wrzosek

Na początku grudnia Izba Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego podtrzymała karę upomnienia w sprawie dyscyplinarnej prok. Ewy Wrzosek. Przekreśla to jej szanse na awans w najbliższym czasie. Zgodnie z przepisami prokurator karany dyscyplinarnie nie może awansować przez trzy lata.

W sprawie oskarżał w niej prok. Jackowski jako rzecznik dyscyplinarny. Chodziło o wypowiedzi Wrzosek w serwisach społecznościowych z 2022 r. i 2023 r.

Prokuratora atakowała w nich asesorkę prokuratury, która sporządziła akt oskarżenia przeciwko Michałowi M., pseudonim „Mata” w związku z posiadaniem przez niego marihuany. Znaną raper to syn prawnika prof. Marcina Matczaka. Wrzosek zarzuciła autorce aktu oskarżenia „brak siły i charakteru” oraz nadgorliwość. Sprawa muzyka została potem umorzona przez sąd (uznano, że ilość marihuany była nieznaczna).

16 maja 2025 r. sąd dyscyplinarny uznał Wrzosek za winną i ukarał ją upomnieniem. Stwierdził, że doszło do przewinienia dyscyplinarnego dotyczącego jednego wpisu, ale odstąpił od wymierzenia kary. Co do drugiego, stwierdził przewinienie i orzekł karę upomnienia.

Odwolanie od orzeczenia pierwszej instancji złożył zastępca rzecznika dyscyplinarnego i obrońca obwinionej. Sprawa nie potoczyła się jednak dla Wrzosek pomyślnie.

Izba Odpowiedzialności Zawodowej SN na początku grudnia utrzymała w mocy karę dys-

Prok. Jackowski to nie tylko doświadczony śledczy, ale także zastępca rzecznika dyscyplinarnego dla regionu łódzkiego. Powołał go na tę funkcję w lutym ówczesny prokurator generalny Adam Bodnar

cyplinarną wymierzoną przez sąd dyscyplinarny. W składzie orzekającym byli starzy sędziowie SN, przewodniczył sędzia Wiesław Kozieliwicz (do niedawna prezes tej izby).

Sędzia sprawozdawca Barbara Skoczowska, uzasadniając orzeczenie, podkreślała, że sprawa dotyczy przede wszystkim „ustalenia granicy wolności słowa” prokuratora w serwisach społecznościowych.

Sprawa musi mieć duże znaczenie dla Wrzosek, bo doszło w związku z nią do niecodziennego zdarzenia. Z naszych ustaleń wynika, że po wydaniu orzeczenia SN Wrzosek, powołując się na upoważnienie prokuratora generalnego, poprosiła Prokuraturę Rejonową Warszawską Mokotów o jak najszybsze podesłanie akt podręcznych śledztwa dotyczącego „Maty”. Akta podręczne to dokumenty dotyczące śledztwa do użytku wewnętrznego prokuratury (zawierają zwykle notatki, polecenia czy sugestie przełożonych). Mokotowska jednostka nie wy-

dała akt Wrzosek. Jej prośbę przekazała Prokuraturze Okręgowej w Warszawie. Wrzosek akt podręcznych jednak nie dostała.

Na szczęblu okręgowym uznano, że wskazane przez nią przepisy nie stanowią podstawy wydania akt podręcznych. Jednostka zwróciła się do niej o wskazanie prawidłowej podstawy prawnej. Zasygnalizowała także, że jeżeli będzie zwracała się w imieniu prokuratora generalnego ponownie o te akta, powinna zamieścić także jego pisemne upoważnienie. Jest ona bowiem delegowana do biura ministra sprawiedliwości, a nie do biura prokuratora generalnego. Zwrócono się również do Wrzosek, aby w przyszłości, kierując korespondencję do prokuratury, wysyłała ją drogą służbową, a więc za pośrednictwem prokuratora krajowego.

Waldemara Żurka zapytaliśmy, w jakim celu prok. Wrzosek zwracała się z jego upoważnienia o akta podręczne dotyczące sprawy „Maty”. „To są moje sprawy wewnętrzne. Jak pani wie, trwał proces dyscyplinarny, a ja muszę mieć pełny ogląd sprawy. Tak robię w innych sprawach” – odpowiedział Żurek.

Prokuratorzy, z którymi rozmawialiśmy, podejrzewają, że może chodzić o wzruszenie prawomocnego orzeczenia dyscyplinarnego SN niekorzystnego dla Wrzosek.

Inne dyscyplinarki Wrzosek

Oprócz wspomnianej prawomocnej kary dyscyplinarnej Wrzosek ma na koncie także inne problemy dyscyplinarne.

Z informacji, którą uzyskaliśmy z sądu dyscyplinarnego przy PG, wynika, że dotyczy jej także inne nieprawomocne orzeczenie. Chodzi o odwołania Wrzosek od kary porządkowej upomnienia wymierzonej jeszcze w czasach Ziobry przez prokuratora regionalnego w Warszawie w lipcu 2019 r. Jego powodem była zawiniona beczynność w pięciu sprawach w okresie od 30 kwietnia 2018 r. do 22 listopada 2018 r.

„Orzeczeniem z dnia 25 sierpnia 2020 r. sąd uznał, że obwiniona dopuściła się przewinienia dyscyplinarnego z art. 137 par. 1 ustawy Prawo o prokuraturze, lecz odstąpił od wymierzenia kary. Odwołania od tego orzeczenia złożył zastępca rzecznika dyscyplinarnego i obwiniona” – przekazuje nam Prokuratura Krajowa.

Aktualnie rzecznicy dyscyplinarni prowadzą cztery sprawy Wrzosek: trzy wyjaśniające i jedną dyscyplinarną.

Dwa z postępowań wyjaśniających toczą się w kierunku przewinienia dyscyplinarnego polegającego na oczywistej i rażącej obrazie przepisów prawa oraz uchybieniu godności urzędu prokuratora. I – uwaga – prowadzi je łódzki zastępca rzecznika dyscyplinarnego prokuratora generalnego. A jedno wyjaśniające toczy się w kierunku przewinienia dyscyplinarnego polegającego na uchybieniu godności urzędu prokuratora. Prowadzi je rzeszowski zastępca rzecznika dyscyplinarnego prokuratora generalnego.

W toku wciąż jest postępowanie dyscyplinarne Wrzosek prowadzone w związku z informacjami ujawnionymi w publikacjach WP.pl. Tekst dotyczyły roli Wrzosek przy blokowaniu działania PiS ws. mediów publicznych. Wniosek o zabezpieczenie wysyłane przez Wrzosek do sądów miały powstać poza siedzibą prokuratury. I to jeszcze zanim zwrócił się o nie ówczesny poseł KO Bartłomiej Sienkiewicz, potem minister kultury. Postępowanie to prowadzi rzecznik dyscyplinarny prokuratora generalnego. Toczy się ono „w kierunku przewinienia dyscyplinarnego polegającego na uchybieniu godności urzędu prokuratora”. ●

Braun jest na fali, ale Konfederacja nie obawia się rywala. „Jest zbyt radykalny”

Politycy Konfederacji bagatelizują rosnące poparcie dla Korony Grzegorza Brauna, bo „zabiera zawiedzionych wyborców PiS”. Ale przygotowują ofensywę programową: – Sama krytyka to za mało – przyznają.

Tomasz Nyczka

Nie dwóch, a trzech poważnych graczy jest teraz po prawej stronie sceny politycznej. Prezes PiS Jarosław Kaczyński musi już konkurować nie tylko z Konfederacją Sławomira Mentzena i Krzysztofa Bosaka, ale też z Konfederacją Korony Polskiej Grzegorza Brauna.

Braun ma kłopoty z prawem, Parlament Europejski już dwukrotnie odebrał mu immunitet, ale jego Korona, tuż po wyborach prezydenckich, w których Braun zaskoczył dobrym wynikiem, poszybowała w górę.

Zniechęceni do PiS przeszli do Korony

Politycy „dużej” Konfederacji są przekonani, że Korona Brauna rośnie głównie kosztem Prawa i Sprawiedliwości, z którego do Brauna przepływa elektorat.

Przekonują, że po tym, jak Braun na początku roku pożegnał się z Konfederacją, zyskały tak naprawdę obie formacje. Konfederacja Mentzena i Bosaka zdjęła z siebie obciążenie w postaci radykalnych poglądów i zachowań Brauna, a jego Korona zdobyła poparcie kosztem PiS, z którego odeszli najbardziej prawicowi wyborcy.

Szef klubu poselskiego Konfederacji Grzegorz Płaczek mówił „Wy-



• **Grzegorz Braun**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA
WYBORCZA.PL

borczej”, że to zawiedzeni wyborcy PiS zdecydowali się odejść od partii prezesa Kaczyńskiego i postawili na Grzegorza Brauna.

Czy Korona w niedalekiej przyszłości może wyprzedzić Konfederację? Wojciech Machulski z Konfederacji przekonuje, że Braun i jego Korona „trochę przedwcześnie wchodzi na pik swojego poparcia”, bo do wyborów parlamentarnych zostały jeszcze całe dwa lata i w tym czasie w sondażach partyjnego poparcia może jeszcze dojść do przetasowania. W Konfederacji uważają, że „sufit dla Brauna jest niżej zawieszony”, właśnie ze względu na jego radykalizm. Choć – jak zaznacza Machulski – łączne poparcie dla prawicy wzrosło.

Machulski: – Nie jestem przekonany, że nastąpi „mijanka”. Ale uważam, że nasza strategia jest skuteczna, bo

doprowadziła do historycznie dużego poparcia dla Konfederacji.

Poparcie Konfederacji, mimo rosnącej w sondażach Korony, utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie – od około 11 do 15 proc. Ale w Konfederacji dostrzegają, że na prawicy wyrósł im konkurent.

Jesień w Konfederacji

Po wakacyjnej przerwie Konfederacja starała się utrzymać uwagę, którą udało jej się przykuć w prezydenckiej kampanii wyborczej Sławomira Mentzena.

Najpierw ogłoszono, że organizowane będą nowe spotkania w ramach tzw. piwa z Mentzenem. Tym razem na każdym z nich pojawiali się nie tylko wyborcy, ale też politycy konkurencji, których Mentzen zaprosił. Jednak trudno uznać projekt za sukces, bo część polityków KO i PiS zre-

zygnowała ze spotkań. Na debatę zdecydowali się tylko dwaj ważni politycy – wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) i były premier Mateusz Morawiecki (PiS).

Lepiej poszło Konfederacji 11 listopada, na Marszu Niepodległości, do którego przygotowywała się od kilku tygodni. Frekwencja była niezła, konfederaci zaznaczyli tam swoją obecność, a przede wszystkim – ogłosili sukces, bo na marszu pojawił się prezydent Karol Nawrocki.

*Politycy „dużej”
Konfederacji są
przekonani, że Korona
Brauna rośnie głównie
kosztem PiS*

Wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak mówił, że to ze strony prezydenta „piękny gest”.

– Czołem, panie prezydencie! – krzyczał podczas swojego przemówienia do Nawrockiego. I witał go na marszu jako „jednego z nas, który został wyniesiony do najwyższego urzędu w państwie, a dzisiaj zdecydował się iść jak każdy inny uczestnik”.

Czas na program na wybory

W nowym roku Konfederacja, która na prawicy konkuruje z PiS oraz Koroną, chce przyspieszyć. Zamierza wtedy rozpocząć prace nad programem na wybory parlamentarne, bo – jak zaznaczają politycy tego ugrupowania – „sama krytyka to za mało”.

Machulski mówił ostatnio, że prace nad programem będą jawne. Nie chciał podać konkretów, choć zaznaczył, że prace ruszą na początku 2026 roku „w sposób spektakularny”. Przekonywał, że Konfederacja będzie się otwierać na głosy ekspertów.

– Głos naszych wyborców oraz ekspertów i ten pion ideowy, idee, które nam przyświecają – tak opisywał w podcaście Moniki Jaruzelskiej plan prac. I zaznaczał, że „to będzie bardzo ambitny i bardzo oryginalny jak na polskie warunki projekt tworzenia programu”.

Konfederacja chce, żeby dało jej to polityczne paliwo na 2027 rok, kiedy na dobre rozpocznie się już kampania przed wyborami do Sejmu.

W ostatnim sondażu Opinia24 na zlecenie „Gazety Wyborczej” Koalicja Obywatelska ma 32,9 proc. poparcia, PiS 24,6 proc., Konfederacja Bosaka i Mentzena 13,2 proc., a Konfederacja Korony Polskiej Brauna 9,6 proc. Pozostałe partie nie przekraczają progu wyborczego. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34412508

**UNIwersYTET ZIELONOGÓRSKI**
65-417 Zielona Góra, ul. Licealna 9

Ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonych przy ul. Prostej w obrębie ewidencyjnym 0021 miasta Zielona Góra, gmina Zielona Góra, powiat zielonogórski, województwo lubuskie.

Przedmiotem przetargu pisemnego nieograniczonego jest sprzedaż części nieruchomości gruntowej niezabudowanej o numerach ewidencyjnych: 162/8, 162/10, 162/32, 162/37, 204/2, dla których Sąd Rejonowy w Zielonej Górze VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZG1E/00047230/8, części nieruchomości gruntowej niezabudowanej o numerach ewidencyjnych 203/2 i 203/6, dla których Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą ZG1E/00052221/0, oraz nieruchomości gruntowej zabudowanej oznaczonej numerem ewidencyjnym 162/36 dla której Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą ZG1E/0008222/6, o łącznej powierzchni 20 072 m²

Oferowana cena nie może być niższa niż: 16 029 480,00 zł netto (słownie: szesnaście milionów dwadzieścia dziewięć tysięcy czterysta osiemdziesiąt złotych 00/100).

1. Oferty można składać w siedzibie Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Licealnej 9 w Zielonej Górze w Kancelarii Ogólnej (pokój nr 010) **do dnia 17.02.2026 r. do godz. 8.00.**

2. Otwarcie ofert (część jawna przetargu) odbędzie się w dniu **20.02.2026 r. o godz. 12.00** w budynku przy ul. Licealnej 9 w Zielonej Górze w Sali Senatu (pom. 5 parter).

3. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić na konto Uniwersytetu Zielonogórskiego w Banku Millenium S.A. **96 1160 2202 0000 0002 2613 5079** wadium w wysokości **801 474,00 zł** (słownie: osiemset jeden tysięcy czterysta siedemdziesiąt cztery złotych 00/100). Wadium musi znaleźć się na wskazanym koncie najpóźniej w dniu **17.02.2026 r.**

W celu zapoznania się ze stanem formalno-prawnym przedmiotu przetargu oraz w celu obejrzenia nieruchomości należy kontaktować się z osobą upoważnioną do kontaktów: Pani Marta Janik, tel. 789 442 139.

Pelny tekst dokumentacji przetargowej opublikowany jest na stronie internetowej Uniwersytetu Zielonogórskiego https://kanclerz.adm.uz.zgora.pl/ogloszenia_zakladka:Zbycie_nieruchomosci.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34412472

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn.zm.)

Wójt Gminy Goleśzów

zawiadamia, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Goleśzów i stronach internetowych urzędu www.goleszow.pl, www.goleszow.bip.net.pl w dniu 15 grudnia 2025 r. umieszczone zostały:

– na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych:

1. do oddania w użytkowanie wieczyste na cele rekultywacji terenu z równoczesną sprzedażą położonych na nieruchomości budynków, w drodze przetargu nieograniczonego, oznacz. nr działek: 1236/7, 1238/9, 1258/27, 1258/41, 1258/44, 1258/47, 1258/48, 1258/49 i 3707/2 o łącznej pow. 10,6538 ha, położonej w Goleśzowie, w terenach: lasów prywatnych „PL”, doleśień i zadrzewień „PLd”, lasów państwowych „PGL” rolniczej przestrzeni produkcyjnej „RP”, zabudowy zagrodowej „MR”, przemysłu baz i magazynów „TPS”, dla realizacji pozostałych dróg i ulic o funkcjach dojazdowych „D”, zabudowanej budynkami użytkowymi tj. socjalno-warsztatowym o pow. użytk. 55,97 m² i drewnianą wiatą o pow. użytk. 43,93 m², zapisanej w KW BB1C/00053757/5 i BB1C/00047774/5 SR w Cieszyńie;

2. do oddania w dzierżawę, części działki nr 965/26 o pow. 32,40 m², położonej w Cisownicy, zapisanej w KW BB1C/00052916/1 SR w Cieszyńie, na cele garażowe.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34412611

**ODESZLI.pl**

**Stwórz Miejsce
Pamięci**

Wejdź
na serwis
odeszli.pl

www.nekrologi.wyborcza.pl/34412580

Z wielkim smutkiem przyjął wiadomość o śmierci

Magdy Umer

piosenkarki, aktorki, scenarzystki, reżyserki.
Artystki, którą znał i kochał cały kraj,
obdarzonej wyjątkową wrażliwością i elegancją.
Ikony polskiej sceny artystycznej.

Pozostawiła po sobie nie tylko doniosły dorobek twórczy,
ale także wiele dobra oraz życzliwości.

Za dokonania artystyczne uhonorowana została
Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy głębokiego współczucia

Marta Cienkowska
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

34412607

**ODESZLI.pl**

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Zamiast o reparacjach, mówmy o

Polska rozwija się wspólnie i nic dziwnego, że Niemcy już nie są dla niej tym punktem odniesienia, którym były w latach 90. – mówi ambasador Niemiec w Polsce.

ROZMOWA Z
MIGUELEM BERGEREM,
ambasadorem Niemiec w Polsce

MICHAŁ KOKOT: W tym tygodniu odbywają się kluczowe spotkania przywódców europejskich w sprawie planu pokojowego dla Ukrainy. Czy Europa jest w stanie wynegocjować ze Stanami Zjednoczonymi dobre porozumienie, uwzględniające europejskie interesy? **MIGUEL BERGER:** Ostatnie dwa dni w Berlinie były jak dotąd najpoważniejszą i najważniejszą próbą znalezienia pokojowego rozwiązania dla Ukrainy. Teraz Rosja musi pokazać, czy jest gotowa na porozumienie pokojowe.

Najważniejsze jest to, żebyśmy razem z Ukrainą mówili jednym głosem. Reakcja Europy na 28-punktowy plan, który w znacznej mierze odpowiadał oczekiwaniom Rosji, była błyskawiczna. Stało się to dzięki rozmowom Friedricha Merza, Kira Starmera, Emmanuela Macrona, Donalda Tuska, Giorgii Melonii i innych europejskich przywódców.

W kolejnych dniach ważne będzie, by nasze europejskie postulaty zostały uznane i wpisane do amerykańskich propozycji przedstawionych Rosjanom. Musimy uświadomić Amerykanom, że chodzi o europejskie bezpieczeństwo na kolejne lata, a być może nawet dekady. Nie chodzi tylko o to, gdzie zostanie wytyczona granica działań zbrojnych, ale również o solidne gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy. A także, że będziemy potrzebować tych gwarancji ze strony USA.

Trzecia kwestia to odbudowa Ukrainy. Przed nami decydujące dni. 18 grudnia podczas Rady Europejskiej zapadnie decyzja w sprawie odmrożenia rosyjskich aktywów zabezpieczających przyszłe kredyty reparacyjne od Rosji. To zagwarantuje finansowe i militarne bezpieczeństwo Ukrainie.

Tymczasem Amerykanie nie tylko zamierzają wycofać się z Europy, ale w swojej najnowszej strategii bezpieczeństwa opisują ją jako konkurenta, którego należy zwalczać.

– W Niemczech stacjonuje 38 tys. amerykańskich żołnierzy. Mamy w kraju jedną z największych amerykańskich baz w Europie, Ramstein. Jeśli Stany Zjednoczone zmniejszą swoją obecność w Europie, chcielibyśmy, by zrobiły to w porozumieniu z nami, Europejczykami, ich sojusznikami w NATO. Musimy zadbać o to, by amerykańskie zdolności obronne zostały zastąpione przez kraje europejskie. Nie ma wątpliwości co do tego, że prędzej czy później Amerykanie zmniejszą swoją obecność w Europie i przesuną swoich żołnierzy do Azji.

Uzupełnienia te będą wyzwaniem dla każdego z naszych krajów – zarówno Polski, jak i Niemiec, biorąc pod uwagę postępujący niż demograficzny oraz fakt niemal pełnego zatrudnienia w obydwu gospodarkach.

• **Kancelarz Niemiec Friedrich Merz i premier Donald Tusk przed berlińskim spotkaniem z szefami państw i rządów europejskich oraz przedstawicielami UE, USA i NATO w sprawie pokoju w Ukrainie**

FOT. REUTERS / ANNE-GRET HILSE



Jak w tym kontekście ocenia pan wynik polsko-niemieckich konsultacji międzyrządowych w Berlinie? Można było osiągnąć więcej?

– To były bardzo dobre, konstruktywne rozmowy, co potwierdziło również wielu moich rozmówców z polskiej strony. Spójrzmy na końcową deklarację – zobowiązaliśmy się do wielu rzeczy. Duże znaczenie mają dobra kulturowe zwrócone przez Niemcy, w tym 73 zabytkowe pergaminy [dotyczące relacji polsko-krzyżackich].

Jednak najważniejszym wynikiem konsultacji jest to, że 17 czerwca 2026 roku, w 35. rocznicę traktatu o dobrym sąsiedztwie, podpiszemy nowy polsko-niemiecki układ o obronie. Niemcy mają już podobny układ „Trinity” z Wielką Brytanią, a Polska ma porozumienie „Nancy” z Francją o wzajemnej obronie.

Chcemy zwiększyć priorytet naszej dwustronnej niemiecko-polskiej współpracy obronnej, obowiązującej w ramach NATO. Pracujemy nad tym. Niedawno byłem z sekretarzem parlamentarnym Nilssem Schmidem i wiceministrem Pawłem Zalewskim w bazie lotniczej w Malborku, do której do kwietnia przyszłego roku Niemcy skierują dodatkowe cztery myśliwce typu Eurofighter, by chronić polską przestrzeń powietrzną.

Nasza współpraca obronna się zacieśnia. Boris Pistorius, niemiecki minister obrony, powiedział, że bezpieczeństwo Polski jest bezpieczeństwem Niemiec. To działa również w drugą stronę.

Co znajdzie się w porozumieniu, które ma być podpisane w przyszłym roku?

– Szczegóły są dogrywane. W Unii Europejskiej mamy ogromny program SAFE, z którego środki – 150 mld euro – są przeznaczone na obronność. Polska dostanie z niego 43 mld euro. Liczymy, że uda nam się rozwinąć współpracę pomiędzy naszymi przemysłami obronnymi. Jak dotąd była ona niezbyt intensywna. W interesie naszych krajów jest, by ją zwiększyć, i to również znajdzie się w tym porozumieniu.

Jednak w ostatnim czasie Polska raczej zwraca się ku innym krajom. Niedawno rząd zdecydował o zakupie łodzi podwodnych ze Szwecji, a nie z Niemiec.

– Oczywiście szanujemy tę decyzję. Chętnie byśmy współpracowali z Polską, bo sądzimy, że firma ThyssenKrupp ma bardzo dobrą ofertę, zwłaszcza jeśli chodzi o łodzie podwodne na Bałtyku. Jednak wybór innej oferty i tak nie będzie miał wpływu na naszą współpracę obronną. Cieszymy się, że Polska inwestuje w łodzie podwodne, bo na Morzu Bałtyckim zwiększają się zagrożenia. Powodem są sabotaże i akcje rosyjskiej floty cieni.

Sądzi Pan, że decyzja o zakupie szwedzkich, a nie niemieckich łodzi podwodnych przez polski rząd była motywowana politycznie?

– Nie chcę na ten temat spekulować. Szwedzkie łodzie podwodne będą dopiero projektowane. ThyssenKrupp ma już dobrze rozwinięte u-booty, jednak, jak mówię, szanujemy decyzję polskiego rządu.

Praca ambasadora Niemiec w Polsce przypomina poruszanie się po polu minowym. W listopadzie odpisał pan europosłowi Arkadiuszowi Mularczykowi, że jest aktywistą i działa w interesie Putina, bo przypomniał o swoim raporcie w sprawie strat, jakie poniosła Polska podczas II wojny światowej. Na prawicy zawrzało. Żałuje pan dziś tego wpisu?

– Wszyscy wiemy, jak okrutna była okupacja Niemiec w Polsce i do jakich ofiar doprowadziła. Mam jednak wrażenie, że w Polsce są politycy, którzy mają obraz Niemiec nieodpowiadający rzeczywistości, pochodzący być może z lat 50. ubiegłego wieku.

Obawiam się, że różnice między Polską a Niemcami są wzmacniane jeszcze przez rosyjską propagandę i dezinformację, która próbuje rozbić jedność Europy i NATO. Rosjanie próbują wzmacniać różnice w Katalonii, robili to podczas Brexitu i w wielu innych sytuacjach. Dlatego apelujemy, jednocześnie całkowicie rozumiejąc znaczenie wydarzeń z przeszłości i mając świadomość naszej odpowiedzialności, by skoncentrować się na sprawach, które dotyczą naszego bezpośredniego bezpieczeństwa i przyszłości.

Przed nami kwestia negocjacji pokojowych w sprawie Ukrainy i bezpieczeństwa na kontynencie. Tymczasem część polityków podejmuje temat reparacji, który przy-

pomina – to chyba zresztą cytaty z „Wyborczej” – gonienie króliczka, którego i tak nie zamierzają złapać. Tu nie chodzi przecież o kwestię załatwienia tej sprawy, tylko o zaspokojenie politycznych interesów. W naszej ocenie to odwraca uwagę od kwestii naprawdy istotnych i współpracy na rzecz naszego bezpieczeństwa.

W Polsce duża część opinii publicznej jest przekonana, że kwestie z przeszłości nie zostały załatwione. O wypłaceniu odszkodowań dla jeszcze żyjących ofiar niemieckiej okupacji mówił też premier Donald Tusk. „Pospieszcie się, jeśli chcecie wykonać taki gest” – apelował na początku grudnia w obecności kanclerza Niemiec.

– Ten gest humanitarny wobec jeszcze ok. 50 tys. żyjących osób z tamtych czasów jest dla nas bardzo ważny. Kanclerz Merz zauważył, jak ważna jest to kwestia dla premiera Tuska.

Chciałem jednak przypomnieć, że taką propozycję niemiecki rząd złożył już Polsce w 2024 roku i te pieniądze nawet wtedy były wstępnie uwzględnione w niemieckim budżecie. Jednak wtedy suma 200 mln euro została uznana przez stronę polską za niewystarczającą. Z tego punktu widzenia już półtora roku temu mielibyśmy rozwiązanie tej kwestii. Jednak oczywiście rząd federalny wie, jak ważna jest to kwestia dla Polski, dlatego będziemy nad tym dalej pracować.

To znaczy, że taka propozycja jest obecnie przygotowywana przez Niemcy?

– Nie mogę zdradzić szczegółów. Zapewniam jednak, że Niemcy bardzo dokładnie zrozumiały to, jakie polityczne znaczenie ma ta sprawa dla premiera Tuska.

Mówi pan, że część polityków ma fałszywy obraz Niemiec, pochodzący jeszcze z przeszłości. Jednak w Polsce istnieje obawa o projekty niemiecko-rosyjskie jak forsowany latami wbrew protestom Nord Stream 2. Czy taka współpraca Niemiec, ponad głowami sąsiadów, to definitywnie zamknięty rozdział?

– Zgadza się z Polską w stu procentach co do tego, że Rosja rozbudowuje swój imperializm. Ta zgoda to fundament, na którym powinniśmy budować naszą polsko-niemiecką współpracę.

przyszłości

Gdy chodzi o kwestie gospodarcze, to obawiałbym się bardziej tego, co propaguje obecny rząd amerykański: wznowienia interesów z Rosją, stworzenia możliwości dla koncernów, takich jak Exxon Mobile [we współpracy przy projektach energetycznych]. Dlatego uważam te dyskusje o przeszłości za wtórne, one nie posuną nas dalej.

Jak ocenia Pan decyzję o niewydaniu przez polski sąd obywatela Ukrainy, podejrzanego przez Niemcy o wysadzenie gazociągu?

– Z zasady nie komentujemy wyroków sądowych. Mogę tylko powiedzieć, że w Niemczech odpowiedzialna za tę kwestię jest prokurator generalny, czyli instytucja najwyższa rangą. Włochy wydały podejrzanego i liczymy, że przyczyni się to do wyjaśnienia tej sprawy.

Premier Donald Tusk napisał w sieciach społecznościowych, że sprawcom zamachu należy się raczej medal, a Niemcy powinny w tej sprawie milczeć, bo doprowadziły do wzmocnienia Rosji, robiąc z nią interesy.

– Wypowiedzi, dotyczące tego postępowania sądowego uważam za niekonieczne i nie potrzebne.

To znaczy?

– Właśnie tyle.

Świadomość niemieckich zbrodni w ówczesnej Polsce w Niemczech wciąż jest

niska. Kiedy stanie pomnik polskich ofiar okupacji niemieckiej w Berlinie?

– Po przyjęciu rezolucji przez Bundestag w tej sprawie w ciągu kilku miesięcy zostanie rozpisany konkurs, który rozstrzygnie polsko-niemieckie jury. Następnie przystąpimy do budowy pomnika. Powstanie również Dom Polsko-Niemiecki tłumaczący wspólną historię obydwu krajów, ale nie ograniczający się tylko do czasu niemieckiej okupacji w Polsce. Chcemy, by ten okres był potraktowany znacznie szerzej.

Nie sądzę, aby wiedza na temat II wojny światowej i zbrodni w Polsce była w Niemczech nieznana, ale oczywiście mogłaby być bardziej rozpowszechniona. Temu zresztą służy wspólny podręcznik do historii, z którego szkoły mogą korzystać.

Markus Meckel powiedział na łamach „Wyborczej”, że nie uważa za realistyczne powstanie Domu Polsko-Niemiec-



Nasza współpraca obronna się zacieśnia. Boris Pistorius, niemiecki minister obrony, powiedział, że bezpieczeństwo Polski jest bezpieczeństwem Niemiec. To działa również w drugą stronę

kiego, bo pomiędzy naszymi krajami istnieją za duże napięcia. I że eksperci z obydwu krajów nie będą w stanie się dogadać co do tego, w jaki sposób przedstawić wspólną historię. Podziela pan ten pogląd?

– Nie. W tym jury będą historycy i muzealnicy rzeczowo decydujący, o czym Dom Polsko-Niemiecki powinien opowiadać. Chciałbym, aby byli tam jedynie fachowcy, a nie politycy.

Pragnę też zwrócić uwagę na inną rzecz. Zdarza się, że w Polsce kwestiom nieodgrywającym dużej roli w niemieckiej debacie publicznej czy nawet pojedynczym opiniom jest nadawana ranga, na jaką w ogóle nie zasługują.

Zalecałbym więcej dystansu. Wszyscy przecież wiemy, w jaki sposób działają portale społecznościowe; że ich siłą napędową są emocje, które generują klikalność. Potrzebujemy więcej spokoju.

Ostatnie badania Polsko-Niemieckiego Barometru pokazują też, że relacje sąsiedzkie są najlepsze wtedy, gdy ludzie się znają. Dlatego kładziemy tak duży nacisk na wymianę młodzieży, uczniów, bezpośrednie spotkania, turystykę i relacje gospodarcze. Dyskusje prowadzone w serwisie X nie mają nic wspólnego ze świetnymi relacjami, które nawiązaliśmy w wielu obszarach: naukowym, gospodarczym, kulturowym. One są rozgrywane w bańce, która nie ma nic wspólnego z tymi wieloma pozytywnymi polsko-niemieckimi relacjami na wielu obszarach.

A jednak Niemcy tracą w Polsce od lat na swojej atrakcyjności. Spada liczba młodych osób, które interesują się Niemcami czy wybierają język niemiecki jako przedmiot na maturze. Więcej Polaków wraca z Niemiec, niż do nich jedzie.

– Musimy patrzeć na to realistycznie. Polska rozwija się wspaniale gospodarczo i w ciągu ostatnich 21 lat europejskiej integracji jej perspektywy się zmieniły. Niemcy już nie są dla niej centralnym punktem odniesienia, którym były w latach 90. Nie obserwujemy tego z troską, raczej z zainteresowaniem, że Polska spogląda na północ Europy, na Kanadę, na inne kraje.

Nam chodzi o to, by pozostawić solidny fundament wymiany językowej, współpracy. A jeśli chodzi o gospodarkę, to w ogóle nie ma powodu, by się obawiać. Polska będzie pod koniec roku najprawdopodobniej czwartym najważniejszym partnerem handlowym Niemiec. Mamy coraz więcej polskich firm, które inwestują w Niemczech.

To, że coraz więcej Polaków wraca do swojego kraju, jest naturalne. W Polsce udało się stworzyć dużo lepsze warunki gospodarcze i atrakcyjne miejsca pracy. Zawsze będzie ruch Polaków w obydwu kierunkach: zarówno do Polski, jak i do Niemiec. I przecież mamy też 40 tys. Niemców, którzy żyją i pracują w Polsce. A jeśli gospodarka w Polsce nadal będzie tak dobrze się rozwijać, będzie ich jeszcze więcej. ●

Rozmawiał Michał Kokot

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34409602

DO 20 GRUDNIA

**Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”
— na styczeń 2026 u swojego sprzedawcy prasy**

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do wyborcza.pl**
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów



***W prezencie książka „Prawdziwe zbrodnie”**



*Książka do odbioru od 16 stycznia 2026 w punkcie sprzedaży **Aby otrzymać dostęp do Klubowego pakietu prenumeraty Wyborcza.pl oraz do archiwum tekstów „Wyborczej”: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. ***Cena sugerowana

**CENA PRENUMERATY
199,99 zł*****

Odsetki dla frankowiczów stały się

– Widziałam wpisy, w których osoby działające na rzecz kancelarii odwoływały konsumentów od ugody, argumentując, że sprawę sądową należy traktować jak wysoko oprocentowaną lokatę – mówi dr Aneta Domagalska-Wiewiórowska. Dziś konsument może zarobić na tym nawet 100 proc. Efekt? Zapchane sądy.

ROZMOWA Z

DR ANETA DOMAGALSKA-WIEWIÓROWSKA

pełnomocniczką Ministra Sprawiedliwości ds. Ochrony Praw Konsumenta

ANNA POPIOLEK: Sprawy kredytów frankowych są przedmiotem publicznej dyskusji od ponad 20 lat. Co dzieje się z nimi obecnie? DR ANETA DOMAGALSKA-WIEWIÓROWSKA:

Choć sytuacja się znacząco poprawiła, sprawy frankowe wciąż stanowią bardzo duży odsetek spraw w sądach. W referacie sędziego sprawy frankowe (z powództwa konsumenta lub banku) stanowią 47,75 proc. spraw, a w sądzie apelacyjnym 76,21 proc. To bardzo dużo.

Na koniec III kwartału 2025 w sądach powszechnych toczyło się 182 556 spraw frankowych. To duży spadek w porównaniu z końcem 2024 roku, kiedy to toczyło się 204 066 spraw. Sytuacja jest zdecydowanie lepsza w sądach okręgowych, gdzie liczba spraw w I instancji spadła z 146 439 w I kwartale 2024 roku, do 107 837 w III kwartale 2025, czyli o prawie 40 tysięcy. Wynika to zarówno ze zmniejszonego wpływu spraw do sądów, jak i z coraz sprawniejszego załatwiania spraw.

W trzy kwartały 2025 sądy okręgowe załatwiły aż 65 201 spraw co stanowi doskonały wynik w porównaniu z 74 480 sprawami załatwionymi w całym roku 2024, czy 57 245 w roku 2023.

Sprawy frankowe, naturalną kolejną rzeczą, przesuwają się więc do sądów apelacyjnych. Tu wpływa ich coraz więcej: 32 326 w 2023, 38 732 w 2024, a w trzech kwartałach 2025 – 34 746. Choć sądy rozstrzygają coraz efektywniej, np. w 2023 załatwiły 12 665 spraw, w 2024 – 16 641, a w trzy kwartały 2025 już 23 551, to liczba spraw toczących się w sądach wzrasta.

Na koniec 2024 roku było ich 56 281, a po trzecim kwartale 2025 jest 67 476.

Pomóc odciążyć sądy miały ugody. Jak wygląda tu sytuacja? Udało się bankowcom przekonać do nich klientów?

– Na dobre wyniki wpływa też wzrost popularności ugód. Do tej pory zawarto ich ponad 162 tysięcy, tak w odniesieniu do sporów toczących się w sądach, jak i zanim sprawa trafi do sądu. Z najnowszych informacji, jakie otrzymałam z warszawskiego Wydziału Frankowego, wynika, że w listopadzie z tego powodu „spadło” 823 spraw, a w październiku 1111.

Od początku 2025 roku umorzeń było już 9 289 – to doskonały wynik. Oznacza to, że strony zawarły tu ugody pozasądową, co skutkuje umorzeniem powództwa i zakończeniem sprawy, bez angażowania sądu apelacyjnego. Porozumienie się poza sądem jest zawsze dobrym rozwiązaniem.

Ugody jednak wciąż pozostają wyzwaniem, co wynika z nastawienia społecznego: jeśli idę do sądu, to chcę wygrać. Ale jeżeli komuś zależy na szybszym załatwieniu sprawy, to ugoda



• Dr Aneta Domagalska-Wiewiórowska FOT. WOJCIECH OLUKSIŃ/PAP

to umożliwiła. Bardzo się cieszę, że to zaczyna działać. Bardzo duży wpływ ma tu nastawienie zarówno banków i konsumentów, jak i sądów.

Czy sprawdzaliście, czy ugody dotyczą przede wszystkim nowszych, czy starszych spraw sądowych?

– Część konsumentów, których sprawy toczą się w sądzie do dawna, ma poczucie, że w związku z tym, że to trwa tak długo, to należy im się „zadośćuczynienie” za to, że są w sądzie.

I to „zadośćuczynienie” otrzymują: obecnie 10-letnie obligacje skarbowe są oprocentowane na poziomie 6 proc., a odsetki za sprawy, które się toczą w sądzie to 9,5 proc., a w pewnym momencie było to nawet 12 proc.

Mowa tu o odsetkach za opóźnienie, które wynikają z zasad rozliczeń: bank oddaje kredytobiorcy kwotę spłaconych rat, robi to jednak dopiero po rozstrzygnięciu sądowym. Konsument otrzymuje odsetki, które są rekompensatą za konieczność oczekiwania na rozstrzygnięcie sądowe.

Widziałam jednak wpisy w serwisach społecznościowych, w których osoby, działające na rzecz kancelarii wprost odwoływały konsumentów od pomysłu zawarcia ugody, argumentując, że sprawę sądową należy traktować jak wysoko oprocentowaną lokatę.

Czyli im dłużej bank nie oddaje rat spłaconych przez konsumenta, im dłużej trwa proces, tym wyższe są odsetki i tym więcej konsument „zarobi”.

Dla frankowicza oznacza to, że kiedy odsetki ustawowe wynosiły 11 proc., to po 5-ciu latach dostawał dodatkowo 100 proc. sumy, o którą wystąpił. Obecnie zasądzane odsetki nadal są bardzo wysokie. I to jest jeden z podstawowych deklarowanych problemów z ustawą frankową: niektórzy reprezentanci konsumentów twierdzą, że konsumenci stracą odsetki ze względu na wprowadzenie ustawy. Co nie jest prawdą.

To co w takim razie dla frankowiczów zmienia ustawa frankowa? Czy po wejściu w życie ustawy frankowej konsumenci nadal będą dostawać te odsetki i nadal będą liczone od całej kwoty kredytu? Kancelarie frankowe twierdzą, że jest ryzyko, że to się zmieni.

– Prawo europejskie, które jest tworzone również przez orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, ma pierwszeństwo przed prawem krajowym w zakresie swojego stosowania. A zgodnie z orzecznictwem TSUE

konsumentowi należą się odsetki od kwoty jego należności od banku, z daty wezwania konsumenta, a nie liczone od kwoty ewentualnej nadwyżki, pozostającej po rozliczeniu świadczeń stron.

Są to zazwyczaj odsetki liczone od całej sumy spłaconych rat. I tu nie ma żadnego znaczenia, czy podstawą rozliczenia będzie „teoria dwóch kondycji”, „teoria salda” czy to będzie nowa teoria rozliczania upadłych umów frankowych. Konsumentowi należą się odsetki od kwoty z daty wezwania skierowanego do banku.

To, co sugerują niektórzy prawnicy, że przy wzajemnym rozliczeniu można „uciąć” odsetki od całości kwoty i policzyć je tylko od różnicy pomiędzy spłaconymi ratami a kredytem, byłoby niezgodne z prawem unijnym. Tego nie można zrobić ze względu na ustabilizowane orzecznictwo TSUE.

Zdarza się jednak tak, że niektórzy sędziowie nie przyznają tych odsetek od całości kwoty, jeżeli decydują się rozliczać umowę frankową zgodnie z teorią salda.

– Rzeczywiście to się zdarza. Ale wówczas strona ma do dyspozycji postępowanie apelacyjne i powołanie się na orzecznictwo TSUE. Fakt, że jakiś sędzia w jakimś sądzie rozstrzygnie z pominięciem standardu orzeczniczego TSUE, powinno być korygowane w postępowaniu instancyjnym.

Projekt ustawy nie ingeruje w żaden sposób w standardy wynikające z orzeczeń TSUE. Chcemy jedynie doprowadzić do skrócenia i usprawnienia postępowania sądowych i jedną z wykorzystywanych metod jest rozliczenie wszystkich roszczeń w jednej sprawie.

Dla konsumenta to są technalia, bo z punktu widzenia standardu orzeczniczego powinno być zupełnie obojętne, czy rozliczenie z bankiem dokonuje się w jednym, czy w dwóch postępowaniach sądowych.

Na koniec III kwartału 2025 w sądach powszechnych toczyło się 182 556 spraw frankowych

DR ANETA DOMAGALSKA-WIEWIÓROWSKA

To dlaczego prawnicy reprezentujący frankowiczów mają zastrzeżenia do ustawy frankowej?

– Merytorycznie, jeśli chodzi o realizację standardu orzeczniczego – nie znajduję uzasadnienia, co zresztą potwierdzają stanowiska organizacji konsumenckich, przychylne ustawie. Kancelarie natomiast mają zazwyczaj taki model działania, że za prowadzenie spraw z powództwa banków, czyli drugiego, równoległego postępowania, pobierają koszty zastępstwa procesowego. Wynoszą one 5,4 tys. zł dla spraw dla roszczeń do 200 tys. zł, a powyżej tej kwoty 10,8 tys. zł.

Tu to bank płaci kancelarii, konsumenta to nie nie kosztuje, a kancelaria zarabia.

Plus – opłaty za prowadzenie sprawy dla nowych klientów (2-8 tys. zł). Wydawałoby się więc, że jest to neutralny model biznesowy. Jednak optyka zmienia się, jeśli spojrzeć na to z punktu widzenia interesu publicznego.

Podwójne sprawy frankowe, a obecnie mamy ponad 26 tysięcy spraw z powództwa banków, to dłuższy czas oczekiwania na rozstrzygnięcia we wszystkich innych sprawach, choćby sprawach o rozwód w sądach apelacyjnych. Z punktu widzenia obywateli naszym zadaniem jako Ministerstwa Sprawiedliwości jest zapewnienie sprawnego funkcjonowania sądów, a to oznacza sprawniejsze procedowanie spraw frankowych i eliminacja tych spraw, które nie są konieczne dla prawidłowego rozstrzygnięcia sporu.

A według części kancelarii, w związku z tym, że sytuacja w sądach uległa poprawie, obecny stan jest akceptowalny i nie należy z tym robić.

Bez wprowadzenia ustawy frankowej, rozwiązanie problemu frankowego będzie jednak trwało jeszcze co najmniej 2 lata. Po wejściu ustawy w życie natomiast z sądów znikną wszystkie sprawy z powództwa banków. Pod odrębną sygnaturą, wprowadzoną w 2024 jest ich, jak mówiłam 26 tysięcy, ale w rzeczywistości sporo więcej. Pozostałe do rozstrzygnięcia sprawy będą natomiast rozstrzygane dużo sprawniej, ze względu na rozwiązania zawarte w ustawie.

Co wprowadza ustawa?

Automatyczne zawieszenie spłat, które obecnie jest przyznawane indywidualnie jako zabezpieczenie. Zawieszenie będzie następowało automatycznie wraz z momentem doręczenia odpisu pozwu konsumenta do banku. Jeżeli konsument nie spłacił jeszcze całej kwoty kredytu, a chciałby to zrobić w czasie trwania procesu, będzie miał do tego prawo.

Były kancelarie frankowe, które sprzeciwiały się i temu rozwiązaniu, argumentując, że to konsument powinien rozstrzygnąć, czy chce zabezpieczenie, czy nie. A wówczas kwota, od której naliczane będą odsetki będzie wyższa. Rozpatrywanie zażaleń od postanowień o zabezpieczeniu obciąża jednak sądy apelacyjne – jeśli nie będą musiały ich rozstrzygać, będą mogły skupić się na wyrokowaniu w sprawach frankowych.

Kancelariom prawnym nie podoba się również możliwość orzekania bez przesłuchiwania świadków.

To kolejne usprawnienie, bo umożliwia sądom orzekanie na posiedzeniu niejawnym, zarówno w pierwszej, jak i w drugiej instancji. Czyli, jeżeli sąd uzna, że sprawa jest typowa, nie zachodzą w niej niestandardowe okoliczności, sąd może wydać wyrok bez rozprawy, a przesłuchania świadków i stron dokonać na piśmie. Dzięki temu skraca się czas postępowania.

To rozwiązanie także jest krytykowane przez niektórych przedstawicieli praktyki jako takie, które nie wpłynie na usprawnienie postępowania. Naszym zdaniem brak konieczności usta-

żyłą złota

lenia terminu rozprawy, powiadomienia stron o rozprawie, rozesłania i przyjęcia korespondencji, rezerwacji sali, itd. spowoduje, że sądy będą wydawać wyroki w sprawach frankowych znacznie szybciej.

Sprawy frankowe są niemal identyczne, niezwycię powtarzalne, 98 proc. spraw wygrywa ją konsumenci – nie ma więc zazwyczaj potrzeby przesłuchiwania osobiście stron i świadków. Oczywiście, jeżeli sąd stwierdzi, że jest taka potrzeba, to zawsze może rozprawę przeprowadzić.

To usprawnienie oznacza jednak utratę zarobków przez kancelarie, które pobierają opłaty za udział w rozprawach, czyli ok. 400-600 zł za rozprawę, a w jednej sprawie mogą być nawet dwa-trzy posiedzenia.

Ustawa nie ogranicza żadnych praw konsumentów?

Nie ogranicza niczego, bo one wynikają m.in. z orzecznictwa TSUE, ale przyspiesza i usprawnia postępowania, a także ogranicza ich liczbę. Nie dziwi więc jej krytyka z ust niektórych kancelarii frankowych – rozwiązania te są dla nich niekorzystne. Postępowania będzie mniej i będą tańsze.

Rozwiązania są mniej niekorzystne dla reprezentantów prawnych banków, bo tam inaczej wyglądają rozliczenia. Jakby więc na to nie patrzeć, niekorzystne skutki ustawy frankowej dotkną jedynie podmioty świadczące obsługę prawną, konsumentom gwarantują natomiast ten sam standard, który mają obecnie. Dla nich będzie po prostu szybciej i najczęściej – taniej. ●

Rozmawiała Anna Popiołek

Tańszy prąd dla firm. Ważna zmiana ws. zaległych rozliczeń

Przedsiębiorcy dostają korekty faktur w górę za zużycie energii jeszcze w 2024 roku. Prawie 50 tys. firm nie złożyło wymaganych oświadczeń, żeby korzystać z tańszego prądu.

W 2024 roku wprowadzono maksymalną cenę energii elektrycznej dla wybranych odbiorców, w tym dla małych i średnich przedsiębiorców (MŚP). Dzięki temu firmy mogły kupować energię po preferencyjnej cenie 0,693 zł netto za megawatogodzinę.

Teraz jednak, czyli przez cały 2025 rok firmy dostawały korekty faktur i wyrównanie w górę za okres rządowego mrożenia cen – okazuje się, że nawet 50 tys. przedsiębiorców przegapiło termin złożenia wniosku, który był warunkiem utrzymania preferencyjnych warunków. Rząd chce dać dodatkowy czas tym, którzy nie złożyli wniosków.

Chodzi o oświadczenie o pomocy *de minimis*, które składa się do Ministerstwa Aktywów Państwowych.

Różnica pomiędzy ceną rynkową energii a maksymalną stawką zamrożoną dla firm była pomocą publiczną. Teraz tę pomoc trzeba rozliczyć i sprawdzić, czy nie zostały przekroczone limity pomocy dopuszczalne przez prawo Unii Europejskiej.

Dotychczasowy termin złożenia wniosku minął 30 czerwca 2025 roku. Część

firm nie dostarczyła wymaganych dokumentów, co grozi koniecznością zwrotu wsparcia. Przepisy, które przygotował rząd, likwidują to ryzyko i dają przedsiębiorcom dodatkowy czas na wysłanie wniosków.

Przedsiębiorcy, którzy nie złożyli do tej pory oświadczenia, otrzymują teraz od sprzedawców energii elektrycznej faktury korygujące za prąd z drugiego półrocza 2024 r. Rynkowa cena prądu była wtedy nawet dwa razy wyższa, a to oznacza spore dopłaty. Do różnicy między cenami doliczane są też odsetki ustawowe.

Według danych Ministerstwa Aktywów Państwowych obowiązkowi nie dopełniło 49,4 tys. podmiotów, co oznacza, że w sumie muszą zwrócić sprzedawcom 2-3 mld zł. Plus wspomniane ustawowe odsetki.

Według danych
Ministerstwa Aktywów
Państwowych
obowiązkowi nie dopełniło
49,4 tys. podmiotów

Ustawę w tej sprawie Rada Ministrów przyjęła pod koniec listopada. – Projekt ustawy Ministerstwa Energii upraszcza i porządkuje mechanizmy wsparcia dla odbiorców energii i ciepła, wydłużając terminy i zmniejszając formalności. Dzięki ustawie mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa zyskają znacznie więcej czasu na rozliczenia pomocy otrzymanej w związku ze stosowaniem maksymalnej ceny energii – mówi Minister Energii Miłosz Motyka.

Co zmienia projekt ustawy?

- Wydłużenie terminu złożenia informacji o otrzymanej pomocy do 30 czerwca 2026 roku (dotyczy pomocy związanej z ceną maksymalną energii w II połowie 2024 roku);
- Możliwość poprawienia wcześniej złożonych, błędnych formularzy u sprzedawcy energii elektrycznej;
- Firmy, które dotychczas nie zdążyły złożyć informacji, będą mogły wypełnić swój obowiązek bez konieczności zwrotu pomocy;
- Przedsiębiorcy, którym naliczono kwoty zwrotu pomocy, otrzymają korektę rozliczeń po przekazaniu prawidłowych informacji.

Sejm może uchwalić ustawę na grudniowym posiedzeniu, tak aby weszła w życie na początku 2026 roku. Potem pozostaje już tylko podpis prezydenta. ●

Ireneusz Sudak

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34412510

www.nekrologi.wyborcza.pl/34412357

www.nekrologi.wyborcza.pl/34412469

Sąd Rejonowy w Kutnie zawiadamia, że przed tutejszym sądem pod sygn. akt I Ns 518/22 toczy się postępowanie z wniosku Bożeny Andrzejkiewicz i Stanisława Andrzejkiewicz z udziałem Gminy Kutno o stwierdzenie zasiedzenia na zasadach ustawowej wspólności majątkowej małżeńskiej własności nieruchomości rolnej położonej w miejscowości Gnojno, gm. Kutno, działka o nr ewid. 161, o powierzchni 2,62 ha oraz w miejscowości Wroczyny, gm. Kutno, działka o nr ewid. 223, o pow. 0,45 ha, dla których nie jest prowadzona księga wieczysta. Posiadaczami opisanej nieruchomości są Bożena Andrzejkiewicz i Stanisław Andrzejkiewicz.

Sąd zrywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sądu i wykazali swoje prawo do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34412498

Syndyk masy upadłości Gazomontaż S.A. w upadłości likwidacyjnej (XVIII GUP 27/19) zaprasza do składania ofert na zakup z wolnej ręki udziału 1634/10000 części w działce ewid. nr 33/2 z obrębem 0055 (03-31) o pow. 1,6864 ha, położonej przy ul. Piłsudskiego, w mieście Ząbki, w powiecie wołomińskim, w województwie mazowieckim. Szacowany udział dotyczy działki gruntu zabudowanej budynkami wielorodzinnymi. Dla nieruchomości gruntowej prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Wołominie księga wieczysta nr WA1W/00031761/0.

Przetarg ma charakter pisemnego przetargu ofertowego, oferty w języku polskim należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 14.01.2026 roku. Wpłata wadium winna nastąpić do dnia 14.01.2026 roku. Otwarcie ofert w dniu 15.01.2026 roku o godz. 11.00 w biurze syndyka w Warszawie przy ul. Myśliborskiej 53 lok. 4. Cena wywoławcza wynosi 1.217.400,00 zł (słownie: jeden milion dwieście siedemnaście tysięcy czterysta złotych) sprzedaż zwolniona z VAT na podst. art. 43 ust. 1 pkt 10. Regulamin przetargu zawierający warunki dotyczące składania ofert do odbioru po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu (tel. 602-782-392) w biurze syndyka w Warszawie, ul. Myśliborska 53 pokój nr 4.

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP
prof. dr. hab. inż.
Alojzego Szymańskiego

Prezydenta (2014-2021) i Honorowego Członka Polskiego Komitetu Geotechniki. Rektora (2008-2016), Dziekana Wydziału Inżynierii i Kształtowania Środowiska (1999-2002) i wieloletniego kierownika Zakładu Geotechniki SGGW w Warszawie. Wybitnego naukowca i wychowawcę wielu pokoleń specjalistów geotechników.

W Zmarłym tracimy Człowieka o wielkiej wrażliwości społecznej i znakomitego organizatora.

Rodzinie Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Prezydent i Zarząd Polskiego Komitetu Geotechniki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34412563

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. dr. hab.
Andrzeja Szajkowskiego

byłego długoletniego pracownika Instytutu Nauk Prawnych PAN, Kierownika Zespołu Prawa Prywatnego, a następnie Zespołu Polskiego i Europejskiego Prawa Prywatnego, Dyrektora Instytutu w latach 1997-1999, wybitnego specjalisty z zakresu prawa cywilnego, handlowego i własności przemysłowej, pomysłodawcy i organizatora „Systemu Prawa Prywatnego”, odznaczonego Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja, Rada Naukowa oraz pracownicy Instytutu Nauk Prawnych PAN

Fundacja Okularnicy im. Agnieszki Osieckiej

żegna wybitną Artystkę

Magdę Umer

Dziękujemy za wiele lat Twojej pracy w Radzie Fundacji
Za mądrość, czas, pomysły i troskliwą obecność
Za wsparcie, którym obdarzałaś młodzież
Za przyjaźń, jaką ofiarowałaś Agnieszce

www.nekrologi.wyborcza.pl/34412428

Dnia 12 grudnia 2025 roku
odeszła

Magda Umer

piosenkarka, interpretatorka piosenki literackiej,
reżyserka i dziennikarka,
jedna z najwybitniejszych postaci polskiej kultury,
Artystka o niepowtarzalnej wrażliwości

wieloletnia członkini Stowarzyszenia Autorów ZAiKS
w Sekcjach Autorów Utworów Literackich Małych Form
oraz Autorów Dziel Literackich

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia
składają

Zarząd, Rada i Dyrekcja
Stowarzyszenia Autorów ZAiKS

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34412575

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis odeszli.pl



Pałac Prezydencki bez świateł chanukowych

Nawrocki wpisuje prawicę w brunatny trend

Zapalone po raz pierwszy przez Lecha Kaczyńskiego światło chanukowe nie rozbłyśło w tym roku w Pałacu Prezydenckim. Chcąc, nie chcąc – Karol Nawrocki płynie na brunatnej fali.

Słowiński

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki nie zapalił w tym roku chanukowego światła w Pałacu Prezydenckim, choć tradycję tę zapoczątkował Lech Kaczyński – polityk, na którego Nawrocki lubi się powoływać. Teoretycznie nie powinniśmy się dziwić, bo w trakcie kampanii prezydenckiej zapowiadał, że zgodnie ze swoimi poglądami i przywiązaniem do wartości chrześcijańskich, „które traktuje poważnie”, obchodzi święta Bożego Narodzenia, nie Chanukę. Już tym stwierdzeniem Nawrocki wpisał się w antagonizującą narrację, przeciwstawiając jedno drugiemu. Może prezydent zapominał, ale urząd prezydencki nie reprezentuje jego osobistych preferencji, tylko całego społeczeństwa. Chanuka nie jest przeciwieństwem Bożego Narodzenia, tak jak związki partnerskie czy małżeństwa jedнопłciowe nie podważają instytucji małżeństwa i rodziny heteroseksualnych. Niektórym trudno zrozumieć, że polityka to coś więcej niż reprezentacja własnego światopoglądu i statusu społecznego. Ale prezydent powinien to wiedzieć (przynajmniej w jakimś zakresie).

Chanuka to trwające osiem dni święto, które zawsze wypada w grudniu. Jest obchodzone na pamiątkę ponownego poświęcenia Świątyni Jerozolimskiej w roku 165 p.n.e. Ale z Chanuką kojarzymy przede wszystkim rytuał (ulubione słowo Grzegorza Brauna, ale gdyby przeczytał trochę antropologii, zrozumiałby, że każda grupa ma swój rytuał i nie zawsze oznacza sprzedawanie duszy szatanowi) zapalania świec na specjalnym, dziewięcioramiennym świeczniku – chanukiji. Każdego kolejnego dnia przybywa na nim jedno nowe światło – symbol pokoju i zwycięstwa dobra nad złem.

O decyzji prezydenta dowiedzieliśmy się 12 grudnia, dwa dni przed chanukowym świętem. Obchodzą je Żydzi, ale jego symbolika wpisala się na stałe w globalny świąteczny pejzaż, stając się uniwersalnym znakiem miłości, światła i pokoju. Ludzie, skupiając się w kręgu chanukowego światła, łączą się ponad religijnymi, narodowościowymi i politycznymi podziałami – a przynajmniej powinni.

W Polsce antysemitki, wymierzony w Chanukę trend w polityce rozpoczął w 2023 roku Grzegorz Braun, rozpylając na sejmowym korytarzu proszek z gaśnicy pożarniczej i gasząc zapaloną tam z inicjatywy Marszałka Sejmu Szymona Hołowni chanukiję. Wszyscy byliśmy w szoku, ale jeszcze brunatniej zrobiło się, gdy poseł swe motywacje zwerbalizował z sejmowej mównicy. Jeszcze z gaśniczym proszkiem na kłapach marynarki, mówił: „Nie może być miejsca dla rasistowskiego, plemiennego, dzikiego talmudycznego kultu na terenie sejmiku Rzeczypospolitej Polskiej”. Potem tłumaczył, że

„przywraca normalność (...), kładąc kres aktom satanistycznym, talmudycz-



• Zwyczaj zapalania świec chanukowych w Pałacu Prezydenckim wprowadził Lech Kaczyński. Na zdjęciu: uroczystość w 2006 r. FOT. WOJCIECH OLUŚNIK / AG

nego, rasistowskiego tryumfalizmu, ponieważ takie jest przesłanie tych świąt”.

Dwa dni później świece w Sejmie zapalono ponownie, w ceremonii uczestniczył m.in. ówczesny prezydent Andrzej Duda. Wszyscy sądzili, że to koniec politycznej kariery Brauna, ale okazało się, że tym antysemitką atakiem rozpoczął tylko kolejny rozdział swojej politycznej epopei. Polityk, drwiąc z całej sytuacji, utworzył „front gaśnicowy”, zaczął regularnie używać antysemitckiego języka, kwestionując m.in. istnienie ko-

Prawica, której dotąd daleko było do antysemityzmu, nie jest w stanie przerwać brunatnego trendu zapoczątkowanego przez Grzegorza Brauna i chce na tej fali popłynąć do kolejnych wyborów

mór gazowych w obozach koncentracyjnych czy mówiąc w sądzie, że oskarżany jest przez „zawodowych Żydów”. Z pieniędzy zarobionych w Parlamencie Europejskim, którego został posłem, prowadził antysemitką kampanię pod hasłem: „Chanuka czy Boże Narodzenie? Europo, wybór należy do ciebie” i obwiesił w zeszłym roku Polskę bannerami. Braun przedstawiał Żydów jako zagrożających Europie i jej wartościom, wyszydzał i deprecjonował Talmud – święte księgi judaizmu. To powtarzanie przedwojennego języka nienawiści, które wówczas doprowadziło do mordstwa Gabriela Narutowicza, pierwszego prezydenta II RP.

Dwa dni po decyzji Nawrockiego świat obiegły informacje o antysemitckim akcie terroryzmu w Australii. Dwójka mężczyzn – ojciec i syn – otworzyła ogień do świętujących Chanukę na plaży Bondi. Zamordowali 15 osób, 40 trafiło do szpitala. Jednym z hospitalizowanych został 43-letni Ahmed al Ahmed, Syryjczyk mieszkający w Australii od 20 lat,

który bohatercko rozbroił jednego z napaśników, zachodząc go od tyłu i wyrwując mu karabin z rąk. W trakcie akcji mężczyzna został postrzelony w ramię oraz dłoń.

Antysemityzm nie jest niczym nowym, choć dotychczas był domeną marginalnych ekstremistów. Teraz antysemitckie hasła powtarzają politycy z rosnącym poparciem, a antysemitckie gesty wykonuje prezydent RP. Bo wypisanie się z demokratycznej kultury ekspozowania symboliki różnych świąt jest tego oznaką.

Nieoficjalnie mówi się, że decyzja Karola Nawrockiego podyktowana jest sytuacją na Bliskim Wschodzie i ma stanowić protest wobec działań Izraela w Gazie. Może być też tak, że, jak mówił Jarosław Kaczyński, środowisko PiS-u będzie chciało odzyskać „zagubiony elektorat” od Grzegorza Brauna, a Nawrocki salonowym gestem puszcza oko do popleczników Konfederacji Korony Polskiej.

Powiedzmy zatem jasno: jeśli faktycznie Nawrocki nie zapala chanukowego świecznika, aby wyrazić dezaprobatę wobec polityki Izraela, to dokonuje skandalicznego splaszczania, ignorując przy tym symbolikę święta i wszystkich Żydów, którzy na całym świecie uczestniczą w protestach przeciwko polityce Benjamin Netanjahu. Jeśli jednak Nawrocki cynicznie wybrał tę opcję, aby zasygnalizować wyborcom Brauna, że istnieje jeszcze inna, silniejsza, bardziej wpływowa prawicowa opcja, która puszcza antysemitckie sygnały, to jeszcze gorzej. Okazuje się bowiem, że nawet prawica, której dotąd daleko było do antysemityzmu, nie jest w stanie przerwać tego brunatnego trendu i chce na tej fali popłynąć do kolejnych wyborów.

Nie mogę się doczekać rytualnego składania życzeń bożonarodzeniowych przez prezydencką parę. Zapewne padną tam słowa o wspólnotcie, spokoju i pojednaniu. Wszystkie bardzo piękne, gdyby nie były puste. Bo kontekst nada im decyzja o niezapaleniu chanukowych świec.

Na koniec wyznanie. Nigdy publicznie ani prywatnie nie nazywałem siebie Żydem. Nie czuję się przywiązany

do żadnej tradycji religijnej, choć wychowany zostałem w obrządku chrześcijańskim, a później podjąłem decyzję o apostazji. Gdybym musiał, dzisiaj nazwałbym siebie agnostykiem. Jednak, gdy obejrzałem nagrania z ataku terrorystycznego w Australii i widziałem setki ludzi uciekających w popłochu przed padającymi strzałami i gdy zobaczyłem Ahmeda al Ahmeda, który, narażając własne życie, obezwładnił jednego ze strzelców, poczułem w sobie pewną potrzebę. Moja babcia od strony mamy była Żydówką. Wojnę przetrwała dzięki przybranej matce, która, wbrew swojej rodzinie, zaopiekowała się nią, ukrywając w swoim domu przez całą okupację.

Jedną z ofiar ataku na plaży był 87-letni ocalały z Holocaustu, Alex Kleymman. Nie znajduję słów, aby wyrazić okropieństwa tej sytuacji.

W głowie słyszę strzały, które oddają terroryści w stronę uciekających ludzi, słyszę „nienaganna polszczyznę” Brauna, a nade wszystko śledzę reakcje na portalach społecznościowych w związku z decyzją Pałacu Prezydenckiego: „wreszcie normalność”, „wybrał honor”, „brawo!”. Nigdy bardziej nie czułem potrzeby, aby powiedzieć o swoim żydowskim pochodzeniu. Antysemitckim mądrałom chcę powiedzieć tylko jedno: stanowcze „nie”. Nie możemy dopuścić i znormalizować eskalującej fali antysemityzmu w polskiej polityce.

Ktoś może powiedzieć, że przecież gest Nawrockiego nic nie znaczy. Że to tylko symbol, a media robią awanturę. Problem polega na tym, że nie jest to nie znaczący gest. Karol Nawrocki podejmuje tę decyzję w konkretnej sytuacji, wobec jawnie eskalujących antysemitckich wypowiedzi i działań. I legitymizuje w ten sposób antysemitcką przemoc i narrację. To naprawdę nie jest przypadek. •

Sebastian Słowiński

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Maja Staniszevska

Iraktowała tę powieść terapeutycznie. Wracała do niej w chwilach przygnębienia. W chorobie. W czasie depresji i dziejowych katastrof. [...] »Emma« to był znak ostrzegawczy: Uwaga, spadek nastroju. Czarna flaga wciągnięta na maszt. Stos jablek, papierowe chusteczki, zniszczona książka – pisał nieodżałowany Marcin Wicha w książce „Rzeczy, których nie wyrzuciłem”, w której opowiadał o przedmiotach, jakie znalazł w mieszkaniu matki po jej śmierci. A z tych opowieści wylania się obraz rodziny, żaloby i miłości.

Gdy przeczytałam to zdanie po raz pierwszy, poczułam wspólnotę z nieznaną, a jednak dzięki talentowi jej syna, nie spodziewanie bliską mi osobą.

RATUJE, GDY ZAPADAJĄ CIEMNOŚCI

Na mnie też Jane Austen działa terapeutycznie. Nie wracam może tak często do książek, za to od lat o tej porze roku, gdy więcej jest ciemności niż światła, oglądam ich filmowe adaptacje.

Bawią mnie, wzruszają, napęniają spokojem i, dość nieoczekiwanie, wyrozumiałością dla świata i bliźnich, którzy znaleźli się w tej samej sytuacji braku słońca i spadku nastroju. A także dostarczają wrażeń estetycznych. I nie chodzi mi tylko o Colina Firtha w mokrej białej koszuli.

Z okazji 250. rocznicy urodzin pisarki przedstawiam list miłosny do jej literackiego talentu, zmysłu obserwacji, poczucia humoru, ironii i feminizmu.

Sama Austen jeszcze nie mogła się określić jako feministka, choć mogła już przeczytać „Wolanie o prawa kobiety” Mary Wollstonecraft, jeden z pierwszych tekstów feministycznych, który ukazał się, gdy miała 17 lat. Ale w jej powieściach wyraźnie widać krytykę patriarchalnego systemu, w którym kobiety jej podobne, jeśli nie wyjdą za mąż, są skazane na wegetację na marginesie i łaskę innych, bo nie mają pieniędzy. Nie mogą ich zarobić, bo są na to zbyt dobrze urodzone, nie mogą też ich odziedziczyć, bo wyprzedzają je mężczyźni. Jej zemstą na tym systemie jest to, że bohaterki wychodzą za mąż nie tylko bogato, ale przede wszystkim z miłości.

POWIEŚCI, KTÓRE WCIAŻ WRACAJĄ NA EKRANY

Ona sama musiała ukrywać nazwisko na okładkach swoich powieści, na wydanie których zresztą długo czekała. Pisanie przez kobietę z jej sfery, mimo że daleko było jej do arystokracji (jej ojciec był anglikańskim duchownym), i tak było uważane za skandaliczne.

Na okładce „Rozważnej i romantycznej”, która ukazała się w 1811 roku, widnieje jako autorka „A Lady” (miało być „Lady A”, ale doszło do pomyłki, co mogło pomóc w sprzedaży, sugerowało bowiem, że autorka jest arystokratką). Na okładce „Dumy i uprzedzenia” napisano, że to książka autorki „Rozważnej i romantycznej”, a „Emmy” – że autorka „Dumy i uprzedzenia”.

Dopiero po śmierci pisarki w 1817 roku powieści Austen zaczęły się ukazywać pod jej własnym nazwiskiem.

Jest ich tylko siedem (prace nad ósmą, zatytułowaną „Sanditon”, przerwała śmierć Austen w wieku zaledwie 41 lat), ale dziś stanowią absolutną klasykę literatury, a filmowcy wracają do nich z zadziwiającą regularnością.

W przyszłym roku czekają nas nowe adaptacje „Dumy i uprzedzenia” (serial Netfliksa) i „Rozważnej i romantycznej” (film w kinach jesienią 2026 roku). Zapewne dołączą one do mojej listy, ale na razie znajdują się na niej produkcji sprzed pięciu, 20, a nawet 30 lat.

CO MOKRY COLIN FIRTH DAŁ ŚWIATU

Ta ostatnia to serial BBC na podstawie „Dumy i uprzedzenia”, powieści, której główna boha-



• Ekranizacje powieści Austen są ucieczką od codzienności, chwilą wytchnienia i estetycznej uczty FOT. EAST NEWS

List miłosny do talentu i ironii Jane Austen

TERAPEUTKA I FEMINISTKA

Nie wiem już, kiedy zapoczątkowałam tradycję oglądania na przełomie jesieni i zimy adaptacji powieści angielskiej pisarki.

Ale wiem, że poprawiają mi humor. Za każdym razem.

terka Elizabeth Bennet była chyba najbliższa samej pisarce. Córką człowieka szlachetnego, choć niezbyt majątnego, której dość prostacka matka martwiła się zamążpójściem jej i siostr, obdarzona jest bystrym umysłem i ciętym poczuciem humoru. Kocha czytać książki i ma wsparcie w ojcu.

Scena, w której Collin Firth po kąpieli w jeziorze idzie w rozcheltanej mokrej koszuli przez trawnik i natyka się na Lizzie, zadziałała na wyobraźnię widzek, a jedną z nich natchnęła do napisania własnej wariacji na temat „Dumy i uprzedzenia”. Tak powstał „Dziennik Bridget Jones” Helen Fielding

Austen też miała liczne rodzeństwo – sześciu braci i siostrę, a ojciec nie tylko pozwalał jej swobodnie korzystać z wyjątkowo dużej, bo liczącej ponad 500 tomów domowej biblioteki, ale też wspierał jej pisarstwo. Na 18. urodziny kupił jej składane biurko.

Lizzy w powieści odrzuca oświadczyny, które zapewniłyby jej bezpieczeństwo finansowe, ale nie dały szczęścia, po czym wychodzi za mąż za człowieka, w którym się zakochała, a którego początkowo źle oceniła.

Sama autorka pozostała do końca życia panną, choć, czego badacze jej życia są pewni, kochała. Rodzice pierwszego z jej wybranków uznali ją ponoć za zbyt biedną, drugi zmarł. Niewiele więcej wiadomo, ponieważ Cassandra, jedyna siostra Austen, spaliła większość jej listów. Czego się bała? Może pisarka była w nich zbyt śmiała i bezpośrednia, czego panie z dobrego domu nie wypadało?

Serial z Jennifer Ehle w roli Lizzy i Colinem Firthem w roli pana Darcy’ego, jednego z najciekawszych mężczyzn XIX-wiecznej literatury, był przełomem.

Wyrwał bowiem Austen z telewizyjnego studia i zabrał w plener, do wiejskich rezydencji, na długie spacerunki po łąkach i lasach. A Ehle i Firth

zagrali swoich bohaterów jak ludzi z krwi i kości, a nie figury z muzeum Madame Tussauds.

Do tego Firth pojawił się, po raz pierwszy chyba w historii, jako bohater Austen, który nie był zapięty po szyję. Więcej – po kąpieli w jeziorze, która ma ostudzić jego głowę pełną myśli o Lizzy, idzie w rozcheltanej mokrej koszuli przez trawnik i, oczywiście, nadziewa się na nią. A ona zwróciła chwilę z odwróceniem od niego oczu.

Ta scena zadziałała na wyobraźnię widzek, a jedną z nich natchnęła do napisania własnej wariacji na temat „Dumy i uprzedzenia”. Tak powstał w 1996 roku „Dziennik Bridget Jones” Helen Fielding. Dziś trochę trudno zrozumieć, o co szum wokół tej sceny, ale serial wciąż ma wiele zalet, z wiernością powieści i idyllicznym klimatem na czele.

SIOSTRY, DO KTÓRYCH CHCIAŁOBY SIĘ DOŁĄCZYĆ

Również 30 lat temu premierę miała adaptacja „Rozważnej i romantycznej”, do której scenariusz, nagrodzony później Oscarem, napisała Emma Thompson. Thompson zagrała też jedną z tytułowych ról, starszą, rozsądną siostrę Elinor Dashwood; w młodszą romantyczkę wcieliła

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

SIEDEM FUTER DO KOŚCIOŁA

– Jak trzeba, to przeniesiemy się na Wschód. Ludzie kupują futra nawet w gorącej Grecji – słyszymy od hodowców zwierząt futerkowych.

– Robimy to, bo lubimy – słyszymy od starszego hodowcy norek i lisów. Stoi przed swoją fermą w umorusanym ubraniu. Mała wieś pod Częstochową, kilka długich pawilonów z drucianymi klatkami w środku, oddalona od zabudowań. W klatkach kilkaset zwierząt. Rodzinny interes.

Kiedy przyjeżdżamy na miejsce, nie ma nikogo. Słychać tylko ujadające głośno psy. Dostępu do fermy bronią podwójne, wysokie ogrodzenia. Nikt nie powinien widzieć, co się dzieje w środku. Na ciekawskich fotopułapka wisząca na płocie. Przed bramą niebieskie beczki pełne wnętrzności.

POLACY FUTER NIE CHCĄ

– Ploty i fotopułapki mamy na „zielonych”. Już nie raz chcieli nam tu wtargnąć. A ile kontroli nasłali! – mówi właściciel fermy. Przyjeżdża tu codziennie ze swoim pracownikiem około południa. Wnętrza w beczkach to pokarm dla zwierząt w klatkach. Odpadki, których nie da się wykorzystać w przemyśle spożywczym, więc okoliczne ubojnie oddają je za grosze.

Gospodarz z dumą przyznaje, że hodowlą zajmował się, odkąd skończył 18 lat i jest z niej dumny, ale do środka nie chce nas wpuścić. – Jeszcze choroba jakaś przyjdzie, to są sanitarne wymogi. Nie można wchodzić do zwierząt – wyjaśnia. – Może to i dobrze, że zakaz wprowadzili. I tak idę na emeryturę. Syn jest inżynierem i rodzinnym interesem zajmować się nie chce.

2 grudnia tego roku prezydent Karol Nawrocki podpisał się pod ustawą o zakazie hodowli zwierząt na futra. Podkreślił, że „ponad dwie trzecie Polaków, w tym także mieszkańców wsi, popiera taki zakaz”.

– Ten głos nie może być zignorowany. To kierunek, który społeczeństwo wskazuje w zdecydowanej większości – orzekł. Nowe przepisy przewidują ośmioletni okres przejściowy. W tym czasie hodowca może dostać odszkodowanie, o ile zdąży zamknąć fermę do 2031 roku.

Ci, którzy zakończą działalność do 1 stycznia 2027 roku, mogą liczyć na odszkodowanie w wysokości 25 proc. średniego rocznego przychodu z lat 2020-2024. Wysokość odszkodowania z każdym następnym rokiem będzie zmniejszana, aż osiągnie 5 procent w 2031 roku.

– To są śmieszne pieniądze, ale co zrobić. Człowiek się całe życie poświęcał. Ja te małe to w domu smoczkiem karmiłem i odchowalem – mówi w rozrzewnieniu. Obecnie ma w klatkach tysiąc norek, które – podobnie jak lisy – rodzą się na fermach i w tym samym roku są zabijane. Norki najczęściej się gazuje, lisy zabija się przez włożenie w pysk i odbyty elektrod i porażenie prądem. Ubój odbywa się najczęściej jesienią i zimą, kiedy futra są najładniejsze. Zostawia się jedynie tzw. stado podstawowe, samice i samce do reprodukcji.

– Cały proces hodowli, od urodzenia aż po oskórowanie odbywa się tutaj? – pytamy.

– Tak, dostarczam gotowy produkt – mówi mężczyzna. – Sprzedajemy futra głównie Chińczykom. W tym roku w Poznaniu po raz pierwszy w Polsce ma się odbyć wielka aukcja skór, ale dziś to już chyba nie ma sensu.

30 lat temu za lisa płacili w Turcji 20 dolarów. Wtedy to było coś. Dziś za skórę 100 zł, to sobie policzcie, ile lisów trzeba ubić, żeby zarobić – mówi.

– A jak koledzy z branży? – pytamy.

– Już poszli albo zaraz pójda na Wschód. Dla mnie to jasne, bo kto niby przejmie nasz rynek? Głównie Rosja. Tam się przeniesie cała produkcja. Znajomi już się szykują, żeby się tam przenieść – opowiada mężczyzna. Jego zdaniem to jedyne wyjście, skoro po wybuchu wojny w Ukrainie, Unia Europejska w ramach sankcji zakazała handlu futrami z Rosją.

Hodowca mówi, że jego kolegów satysfakcjonowałby pomysł posła Jarosława Sachajki, który proponował o wiele wyższe rekompensaty dla hodowców. – 450 euro za samicę to by się nam opłacało fermy zamykać – mówi. – Zresztą całe te zakazy to głupota. Dziś norki, jutro kury, a kto będzie teraz zjadał te wszystkie odpady z ferm drobiu? Do tej pory norki jadły, a teraz trzeba je będzie utylizować, co będzie o wiele droższe. Zaraz ceny za mięso w sklepach pójda w górę – przewiduje.

O całe zło obwinia „zielonych” i hodowców, którzy otwierali wielkie fermy. – Pazerni byli i zwrócili uwagę na nas wszystkich, no to teraz mają – dodaje.

IMPERIUM ROLNIKA ROKU

Około 50 kilometrów na zachód od pierwszej odwiedzonej przez nas fermy sytuacja jest nieco inna. W kilku sąsiadujących wsiach mieszczą się wielkie fermy norek, należące do jednego właściciela. Mariusz zna wszystkich. To jest gość! Na festynach lokalni politycy i decydenci zawsze się z nim pierwszym witają, ściskają dłonie, klepią po ramieniu. Jest tutaj największym przedsiębiorcą, a nad jego imperium, wartym grube miliony złotych, górują silosy. W klatkach Mariusz trzyma około 100 tys. norek. Ubój organizuje dwa razy w roku.

– Jestem rzeźnikiem, rolnikiem, hodowcą norek i myśliwym. Takie życie. Kocham to – zapewnia. Spotykamy się z nim pod jego willą, która stoi przy zabytkowym, drewnianym kościele.

– Wszyscy noszą futra. Nawet nie wiecie, bo dzisiaj futro to już nie kojarzy się z babcinym mantłem do kostek. A gdzie tam! Patrzcie na to futerko, wygląda jak zamsz! – pokazuje. W telefonie otwiera zdjęcia ze zdjęciami jego norek w klatkach.

– Widzicie, jakie mają krótkie, aksamitne futerko? To rzadkość, żeby było takie piękne. Polska ma najlepsze futra! – zapewnia. Największe biznesy robi z Chińczy-



kami. Wystawia swój towar na aukcjach, futra skupują wielkie domy aukcyjne, a w Chinach odbywa się szycie.

– Tam jest najtańsza siła robocza – mówi Mariusz.

– Z futra powstają nie tylko płaszcze i kurtki, ale nawet staniki. I to idzie na cały świat.

Mariusz przyznaje, że w swojej szafie ma siedem futer, jego żona jeszcze więcej.

– A gdzie pan w nich chodzi? – pytamy.

– A do kościoła! – odpowiada.

Mariusz jest dumny ze swojego gospodarstwa, wciąż je rozbudowuje i unowocześnia. 12 lat temu z rąk ówczesnego ministra rolnictwa Marka Sawickiego odebrał nagrodę i tytuł wiceministra krajowego Agroligi. To uhonorowanie dla najlepszych rolników w Polsce – wtedy miał 23 tysiące norek. Teraz hoduje kilkaset tysięcy na kilku fermach.

GAZUJĘ TLENKIEM WĘGLA

– Przez kilka lat pracowałem jako młody chłopak na fermie norek w Holandii. Wróciłem i założyłem własną. Pierwsze stado, z powodu choroby, w całości mi padło. Musiałem wybić dwa tysiące norek. Nie poddałem się – mówi hodowca.

Jedziemy za nim pod jedną z jego ferm. Nie wpuści nas do środka.

– A jak jesteście od zielonych? Ja już nikomu nie ufam – wyjaśnia.

Po drodze mijają nas ciężarówka pełna odpadów z rzeźni, które będą pokarmem dla jego zwierząt – jedna z wielu, które codziennie przyjeżdżają do ferm Mariusza.

– Norka zje wszystko. To, co się już nie nadaje dla ludzi, my skupujemy. Jechał ostatnio tir pełny sumów, ale temperatura podwyższyła się od dwa stopnie, więc cały towar był do wyrzucenia. Korzystamy z takich okazji, więc nasze norki są dobrze odżywione i niezwykle piękne – opowiada hodowca.

Jeszcze w 2003 roku to ubojnie płaciły hodowcom, aby tylko odbierali od nich odpady. Potem sytuacja się zmieniła, bo ferm przybyło i ubojnie zażądały opłat za odpadki, ale to wciąż o wiele mniejsze koszty niż utylizacja, od około 500 do 1000 zł za tonę.

– Moje norki codziennie zjadają 23 tony odpadów z ubojni, więc łatwo obliczyć, jakie zyski ma taka ubojnia. Skupujemy też od rolników zboże do silosów, obornik wywozimy na pola. Wszyscy korzystają, to są naczynia połączone – tłumaczy Mariusz.



• **Ferma
w woj. śląskim**
ANDREW SKOWRON/
OTWARTE KLATKI

Jeszcze pięć lat temu Polska, obok Danii i Finlandii, była jednym z największych eksporterów futer w Europie, przede wszystkim z norek. Futra były eksportowane głównie do Rosji czy Chin.

– W czasie pandemii nastąpił krach. Dania kazała wybić wszystkie norki, około 15 milionów sztuk, bo znaleźli wirusa u zwierząt. Wyszliśmy wtedy na prowadzenie, ale ponieważ chiński rynek się zamknął, to obrót mieliśmy o wiele mniejszy.

Dziś te 25 proc. odszkodowania, jakie proponuje ustawa, to dla mnie jakiś milion złotych. Milion!? Farsa.

– Obliczą nam przychód z lat, które w naszym biznesie były najchudsze, a z tego musiałbym jeszcze wypłacić odprawy pracownikom – zatrudniam 10 osób – i łaskawie wnioskować do ZUS-u o zwrot. No śmieszne – opowiada Mariusz.

Pytamy o śledztwa organizacji, takich jak Otwarte Klatki czy Viva!, które ujawniały, jak bestialsko traktowane były zwierzęta na fermach w Polsce.

– Nie ma mocnych. Wszędzie może się zdarzyć, że norka zostanie pogryziona lub zachoruje. U nas pracownicy natychmiast zgłaszają takie przypadki kierownictwu. Zwierzę jest izolowane w osobnej klatce i wzywamy weterynarza. Spełniamy wszystkie normy. Norki usypiam humanitarnie, gazuję tlenkiem węgla. Wystarczą dwa wdechy i po wszystkim. I co ja mam teraz z tym wszystkim zrobić? Z fermami? Z ludźmi? Nie da się ot tak przebranżowić, dlatego będziemy pracować tak długo, jak się da – zapowiada Mariusz.

TO JUŻ KONIEC, UDAŁO SIĘ

Według ustaleń Stowarzyszenia Otwarte Klatki, przemysł futrzarski w Polsce się kurczy. O ile w 2015 roku działało 810 ferm zwierząt futerkowych, głównie hodowle norek, to w 2024 roku zostało ich już tylko 209. Spadł również eksport. W 2015 roku było to ponad 10 mln skór, obecnie około 3 mln. Choć Polska jest drugim co do wielkości producentem futer na świecie, to eksport futer w ostatnim roku stanowił zaledwie 0,014 proc. całego eksportu.

Przez ostatnią dekadę Otwarte Klatki przeprowadzały śledztwa i kontrole, ujawniając warunki, w jakich żyją zwierzęta na fermach. To właśnie ich hodowcy nazywają „zielonymi” i to ich materiały określają jako propagandowe. Zdjęcia i filmy mówią jednak same za siebie.

Bogna Wiltowska z Otwartych Klatek podkreśla, że nie można porównywać zwierząt hodowlanych udomowionych jak świnię czy kury do lisów, jenotów czy norek, które są zwierzętami dzikimi.

– Nawet urodzone w niewoli nie zatracają swojego instynktu. Mają specyficzne potrzeby, aby zachować swój dobrostan. To są drapieżniki, prowadzące samotniczy tryb życia. Małe, druciane klatki, bez podłóg, w których są stłoczone, to dla nich życie w męczarniach. To dlatego tak często dochodzi między zwierzętami do aktów agresji, autoagresji i kanibalizmu. W naturze norki czy lisy przemierzają ogromne tereny, są zwierzętami terytorialnymi, a na fermach są trzymane w klatkach o wielkości 0,6 m kw. – mówi Wiltowska.

Zwierzęta cierpią za kratami. Poranione, zagryzane i czekające na śmierć, nieraz zaklinowane między kratami. Choroby często nie są leczone.

– Udowodniliśmy to wiele razy, bo hodowcom nie oplać się leczyć zwierząt. Cena futra z jednego lisa to około 100 zł, o wiele mniej niż koszty leczenia weterynaryjnego, które potrafi kosztować setki złotych – mówi Wiltowska.

I dodaje: – Norki są zwierzętami wodno-lądowymi, ale do wody nie mają dostępu. Znamy opowieści i zapewnienia hodowców, że spełniają normy minimalne, ale normy ustalało Ministerstwo Rolnictwa wiele lat temu i nie są one kompletnie dostosowane do potrzeb zwierząt. Normy ministerialne same w sobie są okrutne, a my mamy wiele przykładów, że hodowcy nawet do nich się nie stosowali.

Jej zdaniem hodowcy bardzo chętnie mówią o usypianiu zwierząt, bo tak jest wygodniej i tak brzmi bardziej humanitarnie.

Wiltowska: – Tymczasem wiele razy udowodniliśmy, że gazowanie jest nieskuteczne, zwierzęta dusiły się przez kilka minut, a te, które przeżyły, były dobijane uderzeniami o ścianę czy podłogę. Nie działo się gdzieś w Azji, ale w Polsce, teraz. Za każdym razem wygraliśmy założone przez nas sprawy o znęcanie się nad zwierzętami.

Jedno z ich śledztw dotyczyło miejscowości Góreczki, gdzie działała jedna z największych ferm w Polsce. Za pomocą ukrytej kamery aktywista przez dwa miesiące nagrywał tam życie norek.

Właścicielem fermy jest brat Szczepana Wójcika, króla branży futerkowej, który jeszcze rok temu przekonywał, że zakaz hodowli zwierząt na futro „zrukuje życie tysiącom Polaków”. Na drastyczny film z fermy jego rodziny nie pozostał obojętny nawet prezes PiS Jarosław Kaczyński. W 2020 roku próbował przeforsować ustawę o ochronie zwierząt, potocznie zwaną „piątką dla zwierząt”. Nowe przepisy miały zakazać hodowli zwierząt na futra w Polsce. Skończyło się protestami rolników i naciskami na polityków. Sprawa wywołała kryzys w PiS, bo 15 posłów partii zagłosowało przeciwko „piątce dla zwierząt”, łamiąc dyscyplinę partyjną. Wśród nich był ówczesny minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski.

Wójcik od lat stał na czele lobby hodowców zwierząt futerkowych. Na tym biznesie on i jego bracia zbili majątek. Wójcik jako student informatyki dorabiał w Niemczech na fermach norek. Tak bardzo spodobał mu się ten biznes, że w Polsce założył własną farmę. Po jego stronie stanął m.in. ojciec Tadeusz Rydzyk. Wójcik jest częstym gościem mediów Rydzyka. Wypowiada się nie tylko na temat biznesu futrzarskiego, ale także o „ideologii gender i LGBT”, które mają być „zagrożeniem dla polskiego rolnictwa”. Powtarza, że walka aktywistów o zakaz hodowli norek jest krokiem do wprowadzenia zakazu hodowli kur i krów. Jak niedawno ujawniła Gazeta.pl, za rządów Zjednoczonej Prawicy fundacja Szczepana Wójcika dostała z budżetu państwa miliony złotych na kampanie ekologiczne, ale te szerzyły dezinformację o klimacie i rozkręcały antyunijne protesty.

Wiltowska: – Żadne zaklinanie rzeczywistości i opowiadanie, że świat pragnie futer, nie zmieni faktów. Ze wszystkich danych wynika, że branżę futrzarską trawi kryzys. Nasiliła go nie tylko pandemia, ale też wojna w Ukrainie i unijne embargo na dobra luksusowe do Rosji. Sytuacja gospodarcza Chin też nie jest najlepsza. Fermy zamykały się same, zanim wprowadzono zakaz. Ta branża i tak by się zwinęła, bo taki jest ogólnoswiatowy trend. Największe domy mody zrezygnowały z futer. Myślę, że możemy spokojnie powiedzieć, że to koniec, że się udało. ●

Zwierzęta cierpią za kratami. Poranione, zagryzane i czekające na śmierć, nieraz zaklinowane między kratami. Choroby często nie są leczone

Naukowcy z Politechniki Śląskiej

Badają konie na zlecenie fiakrów

– Kiedy nauka romansuje z prywatnym biznesem, efekty mogą szkodzić zwierzętom – alarmuje fundacja Viva! Politechnika Śląska broni swoich naukowców: – Chcieli odciążyć zwierzęta.

Michalina Bednarek

Prawo wożenia turystów z Palenicy Bialczańskiej nad leżące 9 km dalej Morskie Oko ma 60 fiakrów z Bukowiny Tatrzańskiej. Na tej trasie pracuje około 300 koni. W czasach PRL jeździł tu kursowy autobus PKS, a jeśli ktoś miał ochotę na przejażdżkę konnym transportem, wynajmował o wiele lżejszą od obecnych fiasągów dorożkę. Po raz pierwszy badania koni nad Morskim Okiem przeprowadzono w latach 90. XX ubiegłego wieku.

Dzisiaj fiakrzy mogą wywieźć wozem jednorazowo najwyżej 10 dorosłych turystów. Jeszcze na początku lat 90. limit wynosił 22 osoby, ale byli też tacy wozacy, którzy dokładając deski do siedzeń fiasiągu, wieźli ponad 30 osób. W szczycie sezonu za taką przejażdżkę trzeba zapłacić nawet 100 zł od osoby.

Według obrońców praw zwierząt, trasa na Morskie Oko jest zbyt trudna dla zwierząt. Mimo starań nie zdołali wyeliminować konnego transportu, choć pomysłów było sporo, choćby zastąpienia fiasągów mekskami czy busami elektrycznymi.

W listopadzie na drodze do Morskiego Oka pojawili się naukowcy z Politechniki Śląskiej, by na zlecenie fiakrów zmierzyć siłę, z jaką konie ciągną fiasiągi. Chodziło też o to, aby wyniki badań wykorzystać do budowy pojazdu konno-hybrydowego, co zdaniem fiakrów rozwiąże problem.



• Naukowcy z Politechniki Śląskiej na zlecenie fiakrów mierzyli siłę, z jaką konie ciągną fiasiągi w drodze na Morskie Oko

FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Widzieliśmy, co się dzieje

Na współpracę zareagowały różne organizacje, które od lat walczą o dobro koni w Zakopanem. – Już po obejrzeniu filmów z tych badań wiedzieliśmy, że nie będą wiarygodne – tłumaczy Anna Plaszczyk z Fundacji Viva!, koordynatorka akcji ratowania koni z Morskiego Oka.

– Dostrzegliśmy liczne błędy układu pomiarowego i założeń tego eksperymentu. Miałam wrażenie, że wszystko jest robione po to, aby udowodnić, że konie pracują w granicach normy, bo przecież te badania zlecili fiakrzy. A im, w mojej opinii, zależy nie na prawdzie, ale na utrzymaniu intratnego, choć nieetycznego biznesu – wyjaśnia Anna Plaszczyk.

Kilka dni później adwokatka Vivy! Katarzyna Topczewska została zaproszona do programu „Pytanie na śniadanie” TVP. Naukowiec z Politechniki Śląskiej i prezes fiakierskiego stowarzyszenia mieli opowiedzieć o pierwszych wynikach badań. – Bez zaskoczenia przyjąłam informację, że badania wychodzą podobnie do tych sprzed 11 lat, które nie wykazały przeciążeń – mówi mec. Topczewska.

Uważa jednak, że z argumentami nie da się dyskutować. Do pomiarów

Politechnika Śląska podkreśliła, że nie miała wpływu na udział swoich pracowników w tym przedsięwzięciu, ale zwróciła się do nich, aby „zaniechali badań”

wykorzystano najlżejszy wóz, ważący 650 kg. A najcięższy waży 810.

– Niestety, na tym nie koniec. Do tego eksperymentu przyjęto też znacznie zaniżoną wagę przeciętnego Polaka. Bo GUS podaje, że średnia waga to 83 kg, ale to waga Polaka bez ubrań i ekwipunku. A przecież to jasne, że nudyści na tych wozach nie siedzą. Ubrania i bagaże to może być od kilku do nawet kilkunastu kilogramów na osobę. Pominęto też dzieci i wózki, które też są przewożone niejako poza limitem dorosłych pasażerów. Pominiecie tych elementów to ewidentne działanie na szkodę zwierząt – tłumaczy adwokatka.

Viva! idzie do rektora

Fundacja zdecydowała się interweniować na uczelni. Poprosiła o spotkanie z rektorem, zaapelowała też do miłośników zwierząt, aby pisali do władz politechniki maile w obronie koni.

Według Anny Plaszczyk naukowcy założyli, że konstruując hybrydę konno-elektryczną, pomogą koniom, zmniejszą przeciążenia i zapobiegają cierpieniu. – Ale tu potrzeba wiedzy behawioralnej i lekarsko-weterynaryjnej. Hybryda nie sprawi, że konie nie będą pracowały na stromo nachylonej, twardej nawierzchni, która niszczy ich nogi. Podobnie przy hybrydzie nie znikną podkowki z hacelami zapobiegającymi ślizganiu się, które zmieniają biomechanikę ruchu i ustawienie kopyt. Taki pojazd nie zapobiegne też stresowi pracy na zatłoczonej trasie. Ani tym bardziej nie zmieni skrajnie niekorzystnych warunków atmosferycznych, w których konie muszą ciągnąć te wielkie i ciężkie wozy – tłumaczy.

Politechnika Śląska odpowiedziała Vivia!, że nie była i nie jest zaangażowana we współpracę z prywatnymi przedsiębiorcami wykorzystującymi konie do transportu turystów do Morskiego Oka. Podkreśliła, że nie miała wpływu na udział swoich pracowników w tym przedsięwzięciu, ale zwróciła się do nich, aby „zaniechali badań”.

– Wielokrotnie mieliśmy już do czynienia z badaniami naukowymi w różnych sferach wykorzystywania zwierząt zlecanymi przez podmioty, które te zwierzęta wykorzystują. I nigdy taki romans nauki i biznesu nie stawał po stronie zwierząt i w ich interesie. A w interesie koni z Morskiego Oka jest likwidacja tego transportu, a nie jego trwanie w jakiegokolwiek formie – ripostuje fundacja.

Konie są nadmiernie obciążone

Iwona Flanczewska-Rogalska, rzeczniczka prasowa Politechniki Śląskiej

potwierdza, że uczelnia zwróciła się do swoich naukowców o zaprzestanie badań obciążeniowych koni ciągnących wozy z turystami na trasie do Morskiego Oka.

– W świetle przestrzeganej przez uczelnię zasady wolności prowadzenia badań naukowych władze uczelni nie miały wiedzy na temat zainicjowanych przez pracowników akademickich działań związanych z projektem opracowania pojazdu hybrydowego, który mógłby być wykorzystywany do transportu turystów.

Z informacji uzyskanych w Dziale Badań Naukowych, który prowadzi ewidencję wszystkich prac naukowo-badawczych zarejestrowanych w uczelni wynika, że Politechnika Śląska jako instytucja nie była i nie jest zaangażowana we współpracę z prywatnymi przedsiębiorcami wykorzystującymi zwierzęta do transportu ludzi na wspomnianej trasie – przekazuje Iwona Flanczewska-Rogalska.

Jak podkreśla, naukowcy Politechniki Śląskiej przyjęli założenie, „że konie są nadmiernie obciążone, dlatego celem było opracowanie elektrycznego napędu mającego odciążyć zwierzęta”. – Z informacji przekazanych dotychczas przez zespół badawczy wynika również, że był to wstępny etap projektu, a możliwość konsultacji z zewnętrznymi specjalistami była przewidywana na dalszych etapach prac – informuje rzeczniczka.

Według Fundacji Viva! aż 68 proc. Polek i Polaków chce likwidacji transportu konnego do Morskiego Oka. Fundacja już w 2014 roku zadeklarowała, że zaopiekuje się wszystkimi końmi, które w wyniku tej likwidacji miałyby trafić do rzeźni.

Jak informuje Viva!, w ciągu 10 lat do rzeźni trafiło 61 proc. koni wycofanych z tej pracy. Zwierzęta pracowały na trasie do Morskiego Oka średnio 3 lata i były zabijane w wieku około 8 lat. ●

Sosnowiec

Kulawy nowy węzeł na DK49

Miasto rozpoczęło starania o budowę nowego zjazdu. Jadąc dotychczasowym z Krakowa do Katowic, z drogi nie zjedziesz

Nowe łącznice z DK94 w Sosnowcu to pokłosie inwestycji PKP PLK, której ważną częścią jest budowa nowego przystanku Sosnowiec-Środula.

Zanim lokalne drogi skomunikowano z DK94, przeprowadzono analizy, z których wynikało, że po budowie nowych peronów, a przede wszystkim zwiększenia liczby połączeń regionalnych, przejazd między ulicami Chemiczną a Piotrkowską (dziś już zlikwidowany) byłby zamknięty przez 20 godzin na dobę.

Zapadła więc decyzja, żeby przedzielone torami dwie części miasta skomunikować za sprawą nowych łącznic z DK94.

PKP PLK od początku informowały, że nie będzie to w pełni funkcjonalny węzeł. Dodatkowo prace nad nim nie przebiegały zgodnie z planem. Dopiero w listopadzie (a miało się to stać w połowie roku) zniknęły utrudnienia na drodze w kierunku do Dąbrowy Górniczej i Krakowa. Nowy zjazd – z tego kierunku – w stronę ulicy Północnej pozwała na szybsze dotarcie w stronę Środuli.

Obecnie z ulic Północnej i Piotrkowskiej można też wjechać na DK 94, jadąc od strony Katowic. Natomiast nie ma możliwości zjazdu w Sosnowcu, gdy jedzie się z Krakowa w kierunku na Katowice. I temu właśnie chce obecnie zaradzić miasto, które szykuje się do zamierzenia „Rozbudowa i przebudowa DK94 w Sosnowcu-Etap II”.

– Chodzi o zjazd z DK94 z kierunku na Katowice na nowo wybudowa-

na drogę. Musimy mieć wszystkie dokumenty, które są potrzebne do złożenia wniosku na pozyskanie środków z rezerwy subwencji ogólnej – precy-

zuje Rafał Łysy, rzecznik prasowy UM w Sosnowcu.

O realizację wszystkich zmian dotyczących II etapu na razie się nie mówi. Potrzeba będzie na to olbrzymich środków. Dwa lata temu szacowano, że będzie to ok. 500 mln zł.

Przypomnijmy, że koncepcję rozbudowy DK94, która powstała w ramach programu funkcjonalno-użytkowego, przygotowała firma Baltra z Banina, która wyceniła swoją pracę na 479 700,00 zł. Przygotowanie PHU dla tego zadania to wstęp do dalszych etapów działań, które w konsekwencji wyłonią wykonawcę przebudowy.

Celem planowanego zadania jest m.in. zwiększenie przepustowości drogi, poprawa jej parametrów użytkowych, poprawa bezpieczeństwa, zmniejszenie uciążliwości dla mieszkańców związanych z tranzytem.

Olbrzymie środki

ok. 500

MLN ZŁ

• Tyle będzie kosztowała realizacja wszystkich zmian dotyczących II etapu zgodnie z szacunkami sprzed dwóch lat

Kapele na Krupówkach

W pogoni za bębniarzami

Wraz z nielegalnie koncertującymi romskimi kapełami na Krupówki powróci fałszywy biały miś? „Dostał już około tysiąca mandatów, od 100 do 500 zł każdy. Kompletnie nic sobie z tego nie robi” – rozkłada ręce burmistrz Zakopanego.

Piotr Starmach

Do Bożego Narodzenia zostało niewiele dni, a Zakopane przygotowuje się na najazd tysięcy turystów. Miasto właśnie wchodzi w jeden z najgorętszych okresów w roku. I właśnie teraz na Krupówki wróciły romskie kapele nielegalnie koncertujące na deptaku.

Grupa Romów z gitarami rozstawiła się tuż przy sanktuarium Najświętszej Rodziny. Muzyka szybko przyciągnęła tłumy – jedni tylko się przysłuchiwali, inni tańczyli, nagrywali filmy, a nawet wrzucali monety do futerału. Ich repertuar to jednak nie muzyka góralska. „Ale ale Aleksandra” oraz „Miłość w Zakopanem” – takie utwory wybrzmiały w ostatnich dniach na słynnym deptaku.

Chodzi jednak nie o poziom artystyczny muzyków, ale o fakt, że tego typu koncerty są nielegalne. Przez dłuższy czas miasto miało względny spokój z natrętnymi kapelami, które mimo zakazów koncertowały na Krupówkach. Jesienią niemal całkowicie zniknęły. Jednak w okresie świątecznym, gdy zimowy kurort oblegany jest przez turystów, koncertujący Romowie wracają jak bumerang.

– Krupówki mają potencjał biznesowy dla wszystkich nielegalnych działalności, w szczególności teraz, w okresie wzmożonego ruchu turystycznego. Pojawiają się incydenty, a my reagujemy. Krupówki są jednym z naszych priorytetów i staramy się działać możliwie szybko – podkreśla burmistrz Zakopanego Łukasz Filipowicz.

Władze miasta przyznają, że całkowite pozbycie się muzyków z Krupówek to zadanie praktycznie niewykonalne.

– Nie zawsze patrol może podjechać na zgłoszenie. Mamy jednak całodobowy monitoring i reagujemy, gdy tylko pojawia się naruszenie przepisów. Liczba kapel naszczęco spadła i przez całą jesień nie odnotowaliśmy żadnej takiej działalności – zaznacza burmistrz miasta.

Natrętni przebierańcy

Mimo obowiązujących od 2016 roku przepisów parku kulturowego, które wprost zakazują wszelkich ulicznych usług, handlu i występów, Romowie wracali na deptak regularnie, a straż miejska miała problem, by wyegzekwować od nich przestrzeganie prawa. Praktycznie przez ostatnie kilkanaście lat Krupówki kojarzyły się z chaosem: nagabywaniem turystów, głośną muzyką i nieustannymi ucieczkami przed patrolem, pod-



• Krupówki od lat są miejscem, gdzie działa wiele różnych grup – od muzyków, przez lokalnych twórców, aż po artystów ulicznych. Turystyka masowa jest przyzwyczajona do takiej różnorodności FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

czas których kapele porzucały futerały, gitary czy pieniądze, byle tylko zniknąć z pola widzenia strażników.

Zmieniło się to dopiero po wyborach samorządowych i gruntownej reorganizacji straży miejskiej. Nowe kierownictwo formacji wydłużyło godziny pracy strażników, zwiększyło liczbę patroli i rozpoczęło współpracę z policją. Uporządkowano również pracę monitoringu miejskiego, dzięki czemu reakcje na naruszenia przepisów stały się szybsze i skuteczniejsze. Efekt? Statystyki poszybowały w górę. Patrolowanie deptaku nie kończyło się już po południu, a straż miejska zaczęła regularnie konfiskować nielegalny towar i karać naruszenia przepisów parku kulturowego. W krótkim czasie liczba interwencji była kilkukrotnie większa niż w poprzednich latach, a problem Romów i innych nielegalnych działalności stopniowo zaczął znikać.

Przez kilka ostatnich miesięcy Krupówki faktycznie były wolne od głośnych kapel, przebierańców i handlarzy, którzy wcześniej potrafili pojawiać się tam nawet kilka razy dziennie. Władze miasta zapowiadały dalsze wzmacnianie kontroli – m.in. powołanie nowego zespołu ds. parku kulturowego i stały nadszopu na deptakiem. Gdy wydawało się, że sytuacja jest opanowana i Zakopane wreszcie odzyskało kontrolę nad swoją najbardziej reprezentacyjną ulicą, kapele wróciły.

Grajkowie porzucają bębny

Według nieoficjalnych informacji nielegalni muzycy pochodzą ze Słowacji. Próbowaliśmy skontaktować się w tej sprawie z zakopiańską strażą miejską. Dzwoniliśmy do komendanta oraz wysłaliśmy mu pytania dotyczące interwencji wobec romskich kapel i innych „artystów” naruszających przepisy parku kulturowego. Zapytaliśmy m.in., czy w ostatni weekend straźni-

kom udało się ukarać wykonawców łamiących przepisy na Krupówkach, a także czy planowane są dodatkowe działania, by przeciwdziałać nielegalnym występom. Do chwili publikacji tego tekstu nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi.

To właśnie straż miejska jest głównym postrachem wśród nielegalnych grajków. W magazynach urzędu miasta zalega sprzęt pozostawiony przez uciekających Romów: gitary, bębny i różne rekwizyty porzucone na po-

Urzednicy przyznają, że sami nie wiedzą, co dokładnie zrobić ze skonfiskowanymi instrumentami. Co prawda przepisy pozwalają trzymać je w depozycie, ale ich dalszy los pozostaje niejasny

śpiechu przez próbujących uniknąć kolejnych mandatów właścicieli. Jest z tym nie lada kłopot.

Urzednicy przyznają, że sami nie wiedzą, co dokładnie zrobić ze skonfiskowanymi instrumentami. Co prawda przepisy pozwalają trzymać je w depozycie, ale ich dalszy los pozostaje niejasny.

Władze Zakopanego zapewniają jednak, że jeśli zajdzie taka potrzeba, służby będą nadal zbierać porzucone instrumenty po nielegalnych występach.

– To nie jest tak, że te grupy są cały czas na Krupówkach. Faktycznie, pojawiają się, ale często działają tak, że gdy tylko patrol pojawi się na gorze depta-

ka, na dole już się zwiżają i znikają, zanim strażnicy zdążą dobiec. Oczywiście reagujemy na tyle, na ile pozwalają możliwości – dodaje Filipowicz.

Fałszywy biały miś

Na razie nie wiadomo, czy porzucone instrumenty czeka utylizacja, czy inne formalne rozwiązanie. Urzednicy podkreślają, że nie jest w interesie miasta magazynowanie gitar i bębnow, ale przepisy parku kulturowego dają im prawo konfiskować sprzęt używany do łamania prawa. Tyle że zimowy sezon dopiero się zaczyna – a to oznacza, że kolejne interwencje i kolejne instrumenty „bez właścicieli” mogą pojawić się szybciej, niż urzednicy zdążą opróżnić depozyt.

A to nie koniec zmartwień zakopiańskich urzedników. Ci obawiają się, że na Krupówki poza romskimi kapelami wróci nachalny biały miś. Mowa o przebierańcu podszywającym się pod prawdziwego misia, zaczepiając turystów i pobierający opłaty za zdjęcia. Mimo że strażnicy regularnie wręczali mu mandaty, mężczyzna wracał na deptak niemal natychmiast po każdej interwencji.

– Ten tak zwany biały miś dostał już około tysiąca mandatów, od 100 do 500 zł każdy. Kompletnie nic sobie z tego nie robił i traktował to jak stały koszt pracy na Krupówkach. Dlatego tym razem oprócz mandatów skierujemy wnioski do sądu, żeby te kary wreszcie zaczęły działać odstraszająco – zapowiada burmistrz Zakopanego.

Przedświąteczny czas to dla zakopiańskiej branży turystycznej moment kluczowy. Wysoki sezon zaczyna się już przed Bożym Narodzeniem, kulminuje w Sylwestra, a później płynnie przechodzi w ferie zimowe, które od lat gwarantują w Zakopanem ogromny ruch. Dla lokalnego biznesu to moment, który może się okazać być lub nie być dla poszczególnych obiektów w następnych miesiącach.

Turystom wszystko jedno

– Powrót kapel romskich wynika z gwałtownego wzrostu popytu w przestrzeni publicznej Zakopanego. W ostatnie weekendy pojawiły się u nas tysiące Węgrów i Słowaków, którzy świetnie odnajdują się w takim repertuarze. Romowie wiedzą, że w takim momencie łatwiej i szybciej można zarobić, bo reagują na to, co dzieje się w tłumie. Podążają więc za ruchem turystycznym dokładnie tam, gdzie widzą swoich odbiorców – przekonuje Karol Wagner z Tatrzańskiej Izby Gospodarczej.

Wagner przypomina, że Krupówki od lat są miejscem, gdzie działa wiele różnych grup – od muzyków, przez lokalnych twórców, aż po artystów ulicznych. Turystyka masowa jest przyzwyczajona do takiej różnorodności. Negatywne reakcje pojawiają się dopiero wtedy, gdy zjawisko staje się nachalne lub przestaje być bezpieczne. Na tym tle muzyka romska – choć nieoczekiwana przez przyjezdnych – nie odstrasza nikogo i nie wpływa negatywnie na doznania turystów.

– To po prostu element kultury obecny w tej części Europy. Może być zaskakujący i nie do końca zgodny z linią władz miasta, ale nie jest czynnikiem zniechęcającym. Turysty skupiają się przede wszystkim na tym, co oferuje im obiekt noclegowy i jakie atrakcje czekają ich w górach. Sam deptak to dla większości ludzi event na świeżym powietrzu, w którym różne rzeczy się dzieją i to jest dla nich naturalne – twierdzi Wagner.

Wiadomo też, że nadchodzące święta i Sylwester będą cieszyć się ogromnym zainteresowaniem wśród Polaków. Już teraz wiele hoteli i pensjonatów deklaruje bardzo wysokie obłożenie. Co więcej, w niektórych obiektach większość miejsc noclegowych jest już zajęta, a ostatnie wolne pokoje można znaleźć głównie w mniejszych kwaterach. ●

Najgroźniejsi przestępcy Unii Europejskiej

Trzech Polaków na liście

Na liście 50 najgroźniejszych przestępców UE jest ścigany przez wrocławski sąd Kamil Pracon. Na potrzeby jego szajki działał profesjonalny fałszerz, który przerabiał autentyczne plastikowe dowody osobiste i prawa jazdy.

Marcin Rybak

Lista najgroźniejszych unijnych przestępców znajduje się na stronie internetowej, prowadzonej przez Europol. Została uaktualniona w środę, 10 grudnia. „Strona internetowa EU Most Wanted została przebudowana, zyskując nową szatę graficzną oraz ulepszoną funkcjonalność” – czytamy w komunikacie Komendy Głównej Policji.

Polska policja umieściła na stronie m.in. poszukiwanego prawie od trzech lat Kamila Praconia.

Gang Praconia i znikające auta z wypożyczalni

Pracon został skazany prawomocnym wyrokiem w 2020 roku. Z przeszło czteroletniej kary odsiedział w areszcie – jeszcze na etapie śledztwa – niecałe sześć miesięcy. Wyszedł w czerwcu 2018, miał odpowiadać z wolnej stopy. W 2023 roku rozesłano za nim list gończy, a potem wydano Europejski Nakaz Aresztowania. Ma do odsiedzenia karę czterech lat i dwóch miesięcy więzienia.



• Strona z najbardziej poszukiwanymi przestępcami Unii Europejskiej. W pierwszym rządzie z prawej ścigany przez wrocławski sąd Kamil

FOT. SCREEN HTTPS://EUMOSTWANTED.EU/

Szajka, której jednym z szefów był Pracon, działała niecałe 10 miesięcy – od marca 2017 do 3 stycznia 2018 roku. Tego właśnie dnia został zatrzymany, a potem tymczasowo aresztowany jako pierwszy z całej grupy. Wyrok wrocławskiego Sądu Okręgowego zapadł w marcu 2020, a dwa lata później utrzymał go w mocy Sąd Apelacyjny.

Opisuje on wyłudzenie 26 luksusowych samochodów z różnych wypożyczalni z całego kraju. Wśród nich Mercedes E 220, BMW 520 XD, Mercedes C 180, BMW serii 5, serii 7 czy 520 X. Najdroższe wyłudzone auto to

BMW 430i, kosztujące 250 tys. zł. Był też jaguar za 180 tysięcy.

Na potrzeby ogólnopolskiej szajki, z centralą we Wrocławiu, działał profesjonalny fałszerz dokumentów. Podrabiał prawa jazdy i dowody osobiste. Na autentyczny plastikowy dowód albo prawo jazdy naklejana była niewidoczna folia, do której – od wewnątrz – przyklejane było zdjęcie i fałszywe dane osobowe.

Tak okradano wypożyczalnie samochodów

Spreparowane dokumenty wykorzystywano do wypożyczania samocho-

dów. Pracon znajdował w internecie oferty wypożyczalni, z samochodami, które interesowały grupę przestępczą. Kontaktował się z wypożyczalnią i uzgadniał warunki wynajmu auta. Potem ustalał miejsce, gdzie wypożyczalnia podstawiała samochód. Były to ustronne miejsca, na obrzeżach miast tam, gdzie nie było monitoringu. Grupa Praconia stosowała jeszcze jeden sposób na wyludzenie aut – „na ubezpieczenie”. Najpierw wyszukiwano oferty sprzedaży samochodów. Członek grupy przestępczej kontaktował się ze sprzedawcą, udając chętnego na zakup. Prosił o przesłanie mailem kopii dowodu rejestracyjnego i polisy ubezpieczeniowej. Później do ubezpieczalni zgłaszano informację, że doszło do awarii, albo stłuczki i potrzebne jest auto zastępcze. Takie auto zastępcze było potem zabierane przez szajkę.

Auta trafiały do wrocławskiego warsztatu, gdzie rozbierano je na części, a te później sprzedawano. Wcześniej z każdego samochodu usuwano wszystko, co mogło wskazywać, że samochód pochodzi z wypożyczalni. Przede wszystkim nadajniki GPS.

Akt oskarżenia objął dwanaście osób. Wyrok od II miesiąca w zawieszeniu do czterech lat i dwóch miesięcy dla Kamila Praconia. Niewiele łagodniejszą karę, bo czterech lat więzienia, miał do odsiedzenia fałszerz dokumentów, wykorzystanych do kradzieży aut z wypożyczalni.

Pedofil i gwałciele

Drugim z trzech Polaków, uznanych za najgroźniejszych przestępców, poszukiwanych w krajach Unii Europejskiej, jest Daniel Portka, pseudo-

nim „Gussli”. Ma 46 lat. Jest skazany na trzy lata i trzy miesiące za pedofilię, zgwałcenie nieletniego mającego mniej niż 15 lat i zastraszanie świadka. Poszukiwany jest przez policję z Lublina.

Z kolei Komenda Wojewódzka Policji w Gdańsku poszukuje Michała Dąbrowskiego, też 46-latką. On z kolei podejrzany jest o udział w bardzo brutalnym zbiorowym gwałcie. Ofiara została pobita, polewano ją wrzątkiem.

Inne kraje Unii Europejskiej wstawiły na listę Europolu znacznie groźniejszych przestępców. Za pomoc w ujęciu jednego ze ściganych przez niemiecką policję można nawet dostać 1500 euro nagrody. To Alexander Elberg, który w 1991 roku zamordował 35-letniego mężczyznę w okolicach Stuttgartu. Od 1993 roku przebywał w Rosji, a w 2004 roku widziany był w Ukrainie. Od tego czasu ślad po nim zaginął.

Włochy ścigają prominentnego członka sycylijskiej organizacji mafijnej Cosa Nostra Giovanniego Motisiego pseudonim „il pacchione” (grubas). W latach 80. był zamieszany w zabójstwa włoskich policjantów m.in. szefa jednostki śledczej Policji Narodowej w Palermo na Sycylii.

Francja ściga pochodzącego z Ukrainy Wołodymyra Tymoszczuka. Był członkiem hakerskiej szajki, która zaatakowała ponad 1800 firm z 71 krajów wirusem LockerGog. Komputery zaatakowanych firm były szyfrowane, a za ich odblokowanie żądano okupu w kryptowalutach. Grupa zaczęła działać w 2019 roku i w ciągu dwóch lat wyłudziła 18 miliardów dolarów. Została rozbita w 2021 roku dzięki międzynarodowej akcji policji z 30 krajów. ●

Afera w Wodach Polskich

Naprawy po powodzi nie było, ale prace odebrano

Przy jednej inwestycji popowodziowej najpierw został podpisany protokół odbioru prac na kilkaset tysięcy złotych, a dopiero później pojawił się tam ciężki sprzęt.

Bogusław Kostrakiewicz w trybie natychmiastowym został odwołany ze stanowiska wicedyrektora Zarządu Zlewni w Lwówku Śląskim. To jednostka podległa Regionalnemu Zarządowi Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, czyli Wodom Polskim, które prowadzą liczne inwestycje po ubiegłorocznej powodzi. Ta, na potoku Osownia w zachodniej części miejscowości Żerkowice, prawdopodobnie była fikcyjna.

Filip Szatanik, rzecznik biura prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie jest oszczędny w słowach, informuje jedynie o stwierdzonych nieprawidłowościach związanych z odbiorem i zakończeniem prac.

– Bezpośrednią przyczyną odwołania wicedyrektora było było przyjęcie i podpisanie protokołu odbioru niezgodnie z obowiązującymi w PGW

Wody Polskie zasadami. Aktualnie prowadzone są dalsze czynności sprawdzające – przekazał „Wyborczej”.

Wyloniony w przetargu lokalny wykonawca i Kostrakiewicz w dokumencie ujawnionym przez portal lwoweczki.info zapisali, że dokonali oględzin prac i zgodnie stwierdzają – zadanie zostało zrealizowane w ustalonym terminie i do zapłaty jest 424 tys. zł.

Wody Polskie nie informują, czy te pieniądze już przelano. Pewne jest tylko to, że na potoku dopiero teraz pojawił się ciężki sprzęt i zaczęła się naprawa zabudowy regulującej Osownię na 13 km. odcinku.

Wody Polskie pod lupą prokuratury

Nie wiadomo na razie, czy zajmie się tym prokuratura. Śledczy już mają pełne ręce roboty by ustalić przyczyny pękniętej zapory w Stroniu Śląskim.

– Postępowanie prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania katastrofy budowlanej, czego konsekwencją było zalanie nie tylko Stronia Śląskiego, ale też Łądką-

-Zdroju, Stojkowa, Radochowa, Trzebieszowic, Oldrzychowic Kłodzkich, Żelazna oraz Kłodzka – mówił „Gazecie Wyborczej” rzecznik Prokuratury Okręgowej w Świdnicy Mariusz Pindera.

Ale w listopadzie ubiegłego roku Dolnośląski Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego nie zostawił cienia wątpliwości, co się tam stało 15 września 2024 r.: „Proces zniszczenia części zapory czołowej nastąpił w wyniku wadliwego zaprojektowania zabudowy wykopu kanalizacji kablowej wodoprzepuszczalnym piaskiem, a także zabudowy wykopów niezagęszczonych pospółką gliniastą z kamieniami – powodując coraz większą filtrację”. Inwestycja realizowana była na zlecenie Wód Polskich, a „Wyborcza” już wcześniej ustaliła, że realizowana była w ramach projektu ochrony przeciwpowodziowej w dorzeczu Odry pod nazwą: „Modernizacja i wdrożenie systemów pomiarów hydrologicznych, sterowania i teletechnicznych na obiektach hydrotechnicznych RZ-

GW Kraków i RZGW Wrocław”. Cel? Przystosowanie obiektu do przesyłania danych do Centrów Operacyjnych i Centrów Monitoringu.

Wody Polskie w oświadczeniu z 29 września tłumaczyły, że był nad tym nadzór techniczny, prace odebrano pod koniec 2023 r. jako wykonane prawidłowo. DWINB stwierdził: „W świetle przeanalizowanych dokumentów nie potwierdzono oświadczenia inwestora, zarówno w zakresie projektowym, jak i wykonawczym”, „Stosowanie piasku w budowlu hydrotechnicznej jest niewłaściwe, gdyż piaski stanowią strefę ułatwionej filtracji wody w kierunku skarpy odwodowej zapory”.

Śledczy opinia Inspektor Nadzoru Budowlanego jednak nie wystarczyła, powołała biegłych. Ci, swoją opinię mają skończyć w pierwszym kwartale przyszłego roku.

Tymczasem Wody Polskie ogłosiły przetarg na dokumentację odbudowy zbiornika w Stroniu Śląskim. Ma to potrwać do 2027 r., potem zacząć się prace w terenie. Czas realizacji – 5 lat.

Na Opolszczyźnie też śledztwo

Kilka miesięcy temu media obiegała informacja, że Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu złożył do prokuratury w Opolu zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa – chodziło o zbyt duży zrzut wody ze zbiornika w Nysie.

Na biurko rektora trafiła ekspertyza naukowców wykonana na zalecenie Wód Polskich.

– Wskazano w niej na możliwość niewłaściwego działania urządzeń odpowiedzialnych za spust wody z jeziora, co doprowadziło do większego niż sądono zarzutu wody – poinformował prokurator Stanisław Bar, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Opolu.

Na tym jednym zawiadomieniu się nie skończyło. W listopadzie do prokuratury poszły Wody Polskie. Zawiadomienie do prokuratury dotyczyło możliwości popełnienia przestępstwa spowodowania niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób oraz nadużycie zaufania. ●

Magdalena Koziol



**DOLNY
ŚLĄSK**



Dofinansowane przez
Unię Europejską



Operacja dofinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach schematu II pomocy technicznej Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027.
Instytucja Zarządzająca Planem Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 — Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

WIĘCEJ NIŻ INTERNET NA ŚWIETLICY

Jak Smart Villages zmieniają wieś

Inteligentna wieś, czyli Smart Villages, coraz częściej staje się symbolem cichej rewolucji, jaka dzieje się na dolnośląskich obszarach wiejskich. Wbrew pozorom ta rewolucja nie zaczyna się od komputerów, aplikacji i dronów, ale od ludzi – ich potrzeb, codzienności i marzeń o tym, by wieś była miejscem, które nie musi wybierać między tradycją a nowoczesnością.

Smart Villages to podejście, które pozwala wsi wejść w XXI wiek na własnych zasadach, tj. z poszanowaniem historii, krajobrazu i lokalnych relacji, ale z pełnym dostępem do technologicznych rozwiązań świata cyfrowego. Właśnie dlatego koncepcja ta tak mocno przyjęła się w województwie dolnośląskim, gdzie kolejne gminy przygotowują swoje lokalne plany inteligentnego rozwoju.

Już na początku prac wiele samorządów podkreśla, że Smart Villages nie polega tylko na zakupie nowoczesnych urządzeń. To przede wszystkim diagnoza potrzeb mieszkańców, przeciwdziałanie depopulacji, poprawa jakości usług publicznych i wzmacnianie kapitału społecznego. A w tle – technologie, które mają to wszystko wspierać. Weźmy choćby przykłady z dolnośląskich gmin. W jednej z nich teledyplom stała się narzędziem, które całkowicie odmieniło dostęp do opieki zdrowotnej seniorów. Osoby w wieku 70+, które dotąd jeździły kilkadziesiąt kilometrów na rutynowe badania, dziś łączą się z lekarzem z miejsca zamieszkania, dzięki czemu problem wykluczenia zdrowotnego stopniowo ulega zmniejszeniu.

W innej miejscowości rolnicy korzystają z inteligentnych czujników wilgotności gleby. Jeszcze dekadę temu ich praca opierała się na ocenie „na oko”, często obciążonej ryzykiem błędów. Dziś aplikacja informuje precyzyjnie, kiedy podlewać pola, ile wody potrzeba, a nawet ostrzega przed nadchodzącym przymrozkiem. To przekłada się na realne oszczędności i większą stabilność finansową gospodarstw.

Do tego dochodzą ciekawostki technologiczne, które jeszcze kilka lat temu wydawały się science fiction. W północnych Włoszech – modelowym regionie Smart Villages – wioski stosują drony do monitorowania dzikich zwierząt niszczących uprawy. W dobrze zorganizowanych społecznościach hiszpańskich działają „smart pastwiska”, na których elektroniczne obroże przesyłają dane o zdrowiu zwierząt w czasie rzeczywistym.

Dolnośląskie gminy zaczynają czerpać z tych doświadczeń, a kilka z nich analizuje wdrożenie podobnych modeli, zwłaszcza w miejscach pozbawionych sklepów i punktów usługowych.

Alle Smart Villages to także ciekawostki społeczne. W jednej z dolnośląskich gmin seniorki stworzyły „cyfrowe koło gospodyń wiejskich”, gdzie uczą się nie tylko gotowania, ale i zamawiania leków, płacenia rachunków czy korzystania z komunikatorów. Z kolei w innej miejscowości dzieci opracowały – w ramach



zająć po lekcjach – miniaplikację z mapą miejscowych atrakcji, która doczekała się kilkuset pobrań wśród turystów odwiedzających okolice.

Podobne przykłady mnożą się na Dolnym Śląsku. Jedną z gmin testuje inteligentne oświetlenie uliczne, które rozjaśnia się w momencie wykrycia ruchu – oszczędzając energię, ale również poprawiając bezpieczeństwo. W innej miejscowości wprowadzono lokalny system ostrzegania mieszkańców przez SMS i aplikację, co okazało się kluczowe podczas gwałtownych burz i podtopień. Kolejna gmina wprowadziła czujniki jakości wody w rzece, z alertami przekazywanymi bezpośrednio do urzędu i straży – dzięki czemu skażenia są wykrywane natychmiast, a nie po kilku dniach.

Jak podkreśla Natalia Gołąb, Członkini Zarządu Województwa Dolnośląskiego: „Dolnośląska wieś zasługuje na rozwiązania nowoczesne, ale mądrze wdrożone – takie, które nie zastępują ludzi, lecz wspierają ich w codziennym życiu. Smart Villages musi być oparte na realnych potrzebach mieszkańców, nie na gadżetach”.

Dlatego tak duże znaczenie ma finansowanie w ramach Planu Strategicznego Wspólnej Polityki Rolnej (PS WPR) 2023–2027. Kwota dostępnych limitów dla województwa dolnośląskiego wynosi ponad 1,6 mln euro w ramach Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW). Gminy mogą sięgać po środki przeznaczone na wdrażanie koncepcji Smart Villages, pod warunkiem że ich projekty są kompleksowe i obejmują zarówno technologie cyfrowe, rozwiązania z zakresu energii odnawialnej, działania edukacyjne i integracyjne, jak i elementy środowiskowe oraz społeczne. Minimalny próg kosztów kwalifikowanych wynosi 1,5 mln zł, co wymaga od samorządów planowania przedsięwzięć szerokich, długoterminowych i opartych na realnych potrzebach mieszkańców. Środki można przeznaczyć m.in. na modernizację usług publicznych, wdrażanie

narzędzi cyfrowych, systemów zarządzania energią, inteligentnych rozwiązań środowiskowych czy lokalnych usług społecznych. Dolnośląskie przykłady pokazują, że dobrze zaplanowane koncepcje SV mogą przynieść efekty szybciej, niż ktokolwiek zakładał.

W jednej z gmin po zainstalowaniu czujników jakości powietrza, mieszkańcy niemal natychmiast zaczęli składać wnioski o wymianę pieców – nie dlatego, że „tak trzeba”, ale dlatego, że po raz pierwszy mogli zobaczyć dane, które do tej pory były abstrakcyjne.

W innych gminach pojawiają się innowacje turystyczne: inteligentne tablice informacyjne na szlakach rowerowych, stacje ładowania rowerów elektrycznych, aplikacje prowadzące turystów mniej znanymi lokalnymi trasami. To wszystko wzmacnia lokalną gospodarkę i sprawia, że wieś przestaje być „białą plamą” na mapie technologicznej.

Finalnie Smart Villages jest opowieścią o tym, jak technologia może służyć społeczności – nie odwrotnie. To rozwiązania, które pomagają seniorom nie czuć się samotnymi, dzieciom rozwijać kompetencje przyszłości, rolnikom budować odporność ekonomiczną, a lokalnym liderom – organizować działania, które spajają mieszkańców.

To również odpowiedź na największe wyzwanie: depopulację. Inteligentna wieś może być miejscem atrakcyjnym, wygodnym i nowoczesnym – takim, z którego nie chce się wyjeżdżać.

Dolny Śląsk stoi dziś u progu nowego etapu w historii swoich obszarów wiejskich. Jeśli koncepcje Smart Villages zostaną wdrożone tak, jak planują gminy, region może stać się jednym z najbardziej innowacyjnych obszarów wiejskich w Europie – miejscem, które łączy technologię, tradycję, środowisko i ludzi w jedną spójną, dojrzałą całość. I wszystko wskazuje na to, że ta przemiana już się rozpoczęła.

Więcej o Smart Villages <https://www.gov.pl/web/rolnictwo/i1010-infrastruktura-na-obszarach-wiejskich-oraz-wdrozenie-koncepcji-inteligentnych-wsi>

Z głębokim żalem i smutkiem informujemy
o przedwczesnym odejściu Naszej Koleżanki

ŚP
Edyty Łodygi

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Rodzinie oraz Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

*Koleżanki i Koledzy
z Departamentu Statystyki Narodowego Banku Polskiego*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34412490

Jakubowi Górskiemu

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składają

*Wspólnicy, Współpracownicy i Pracownicy
kancelarii T. Studnicki, K. Pleszka, Z. Cwiąkański, J. Górski
Spółka Komandytowa*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34412613

KOMUNIKAT

Urzędu Miasta Tarnowa

Urząd Miasta Tarnowa, zgodnie z Uchwałą Rady Miejskiej w Tarnowie Nr XXX/274/96 § 6 ust. 1 z dnia 03.10.1996r., w sprawie zasad i trybu nadawania nazw ulicom i placom publicznym w mieście Tarnowie, podaje do publicznej wiadomości – celem wyrażenia opinii – niżej wskazaną propozycję nadania nazwy dla ronda w mieście Tarnowie, która została przekazana do konsultacji społecznych przez Komisję d/s Nazewnictwa Ulic i Placów Publicznych Rady Miejskiej w Tarnowie.

Lp.	Proponowana nazwa	Nr działki i obręb
1	(Gumniska-Zabłocie): Rondo ksiąząt Sanguszków Położone u zbiegu ul, Braci Saków i ul. Okrężnej	dziatki: nr 11, 12/3, 13/3 obr. 262, nr 76/1, 76/6, 76/24, 76/25, 77/13 obr. 257, nr 78/1, 78/12 obr. 268 część działek: nr 49 obr. 262, nr 48, 76/26 obr. 267, nr 46/1, 52/6 obr. 268.

Z położeniem wyżej opisanego ronda można zapoznać się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Tarnowa.

Opinie i wnioski dotyczące w/w propozycji nazwania ronda prosimy kierować do Wydziału Geodezji i Nieruchomości Urzędu Miasta Tarnowa, ul Nowa 3, 33-100 Tarnów lub drogą elektroniczną na adres: w.geodezji@umt.tarnow.pl w terminie do dnia 16 stycznia 2026 r.

Kraków/34412522

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**



wyborcza.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
również w
Niedziele i Święta
12 411 11 11
12 658 21 11

ul.Bieżanowska 24 8.00 - 20.00 - tel. całą dobę	Tel.12 658 21 11	ul.Sieroszewskiego 5B 8.00 - 15.30 - tel. całą dobę	Tel.12 686 61 45
ul.Rakowicka 26a 8.00 - 18.00 (01-IV godz 8.00-16.00)	Tel.12 222 00 30	ul.Dolnych Młynów 3 8.00 - 15.00	Tel.12 632 11 22
ul.Rakowicka 33a 8.00 - 16.00	Tel.12 412 89 83	ul.Reduta 3B Cm. Batowice - 8.00 - 15.00	Tel.12 222 50 49
Cm. Batowice ul. Powstańców - 8.00 - 15.30	Tel.12 413 63 46	ul. Cwiaklińskiej 10 8.00 - 15.00	Tel. 606 793 279
Cm. Grębałów 8.00 - 15.30	Tel.12 645 14 35	ul.Wrocławska 8 8.00 - 16.00	Tel.12 631 77 95

www.karawan.pl

Kraków/34398738


PUK KRAKÓW
FIRMA POGRZEBOWA

TELEFONY CAŁODOBOWE:
12 411 45 02 | +48 509 246 176

www.puk.krakow.pl | Kraków, ul. Rakowicka 35A

- Kompleksowe usługi pogrzebowe
- Międzynarodowy transport zmarłych
- Ekologiczne pochówki
- Rozliczenie ratalne

Kraków/34389798

O G Ł O S Z E N I E
PREZYDENTA MIASTA ZAWIERCIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Zawiercie – etap VIII – rejon ul. Kraszewskiego, ul. Andersa, ul. Żabiej

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz art. 39, art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską w Zawierciu uchwały Nr LXXI/982/22 z dnia 29 listopada 2022 r. **w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Zawiercie**, w ramach której tut. organ przystępuje do prac planistycznych opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Zawiercie – **etap VIII – rejon ul. Kraszewskiego, ul. Andersa, ul. Żabiej** oraz zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko i opracowania prognozy oddziaływania na środowisko dla ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu miejscowego **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 14 stycznia 2026 r.** na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wniosek należy wypełnić na wzorze formularza, który jest dostępny w Urzędzie Miejskim w Zawierciu, w Wydziale Zagospodarowania Przestrzennego, pokój 204 lub na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Zawierciu, zakładka: Prawo lokalne / Zagospodarowanie Przestrzenne / Formularz wniosku dotyczący aktu planowania przestrzennego (pozycja nr 13).

Granice obszaru objętego projektem planu zostały wskazane pod linkiem: <https://zawiercie.bip.net.pl/kategorie/1104-przystapienie/artykuly/4502-projekt-miejscowego-planu-zagospodarowania-przestrzennego-miasta-zawiercie-etap-viii-rejon-ul-kraszewskiego-ul-andersa-ul-zabiej?lang=PL> dostępnym na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Zawierciu, zakładka: Prawo lokalne / Zagospodarowanie Przestrzenne / Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Zawiercie – etap VIII – rejon ul. Kraszewskiego, ul. Andersa, ul. Żabiej / Przystąpienie.

Zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa w przeprowadzeniu strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko; do wnoszenia wniosków w ramach strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko stosuje się przepisy ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Prezydent Miasta Zawiercie
Anna Nemś

Administratorem danych osobowych, które zostaną nam przez Pana/Panią przekazane jest Prezydent Miasta Zawiercie – Anna Nemś, ul. Leśna 2, 42-400 Zawiercie, tel. 32 6721661.

Wszelkie informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych w tym klauzula informacyjna „RODO” oraz ograniczenia dotycząca przetwarzania danych osobowych o których mowa w art. 8a i 8b ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym dostępne są na ww. stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.zawiercie.bip.pl oraz w Wydziale Zagospodarowania Przestrzennego (pokój nr 204).

Katowice/34412352


KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE

POMOC W ORGANIZOWANIU POGRZEBÓW

ul. Murckowska 9
40-266 Katowice

CAŁODOBOWE USŁUGI
tel.: 32 255 21 32,
32 255 15 51, 607 399 321
mail: kck@kck.katowice.pl

Katowice/34389770


ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź na serwis odeszli.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma



**pomoc@odeszli.pl,
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555**



WOJEWODA DOLNOŚLĄSKI
IF-PP.747.38.2025.BZK

Wrocław, dnia 11 grudnia 2025 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY DOLNOŚLĄSKIEGO

Na podstawie art. 9o ust. 6 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. 2025 r. poz. 1234; zwanej dalej *ustawą*) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691, zwanego dalej *Kpa*)

zawiadamiam,

o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek z dnia 14 listopada 2025 r., uzupełniony dnia 9 grudnia 2025 r., złożony przez PKP Polskie Linie Kolejowe Spółka Akcyjna, reprezentowane przez Panią Katarzynę Głodek i Pana Janusza Pasierbą, w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej dla inwestycji pn.: „Budowa i przebudowa linii kolejowej nr C-E 30 (277) wraz z budową i przebudową infrastruktury towarzyszącej w związku z realizacją przedsięwzięcia pn. „Prace na linii kolejowej C-E 30 na odcinku Opole Groszowice – Jelcz – Wrocław Brochów” Od km 68+957do km 81+328 w zakresie: L09 Szlak Jelcz Laskowice – Jelcz Miłoszyce od km 68+957 do km 69+229 S10 Stacja Jelcz Miłoszyce od km 69+229 do km 71+135 L10 Szlak Jelcz Miłoszyce – Czernica Wrocławska od km 71+135 do km 73+055 S11 Stacja Czernica Wrocławska od km 73+055 do km 76+462 L11 Szlak Czernica Wrocławska - Siechnice od km 76+462 do km 81+328.

Inwestycja realizowana będzie na następujących nieruchomościach lub ich częściach objętych wnioskiem:

Lp.	nr działki	powiat	gmina	obręb
1	175/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
2	175/4	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
3	177	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
4	178	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
5	245/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
6	245/2	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
7	*249/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
8	249/2	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
9	*250/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
10	250/3	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
11	*251/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
12	251/9	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
13	*252/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
14	252/4	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
15	*253/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
16	253/5	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
17	253/8	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
18	*254/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
19	254/4	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
20	255/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
21	255/6	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
22	256/3	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
23	256/4	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
24	256/5	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
25	256/6	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
26	256/7	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
27	257	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
28	338/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
29	339/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
30	*339/2	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
31	339/3	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
32	*339/4	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
33	345/4	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
34	350/2	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
35	357/16	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
36	358/2	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
37	376/4	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
38	377	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
39	416	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
40	417/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
41	422/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
42	436	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
43	437	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
44	460/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
45	467	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
46	474/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
47	474/2	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
48	481	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
49	487	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
50	489	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
51	496	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
52	499	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
53	500/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
54	506	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
55	516	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
56	521/5	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
57	521/7	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
58	521/8	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
59	524/13	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
60	524/14	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
61	525	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
62	526	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
63	527/1	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
64	528	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
65	529	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
66	541	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
67	*542	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
68	543	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce

69	545	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
70	548	otawski	Jelcz-Laskowice	Miłoszyce
71	61/1	wrocławski	Czernica	Czernica
72	83	wrocławski	Czernica	Czernica
73	84	wrocławski	Czernica	Czernica
74	85/1	wrocławski	Czernica	Czernica
75	85/2	wrocławski	Czernica	Czernica
76	85/3	wrocławski	Czernica	Czernica
77	86/1	wrocławski	Czernica	Czernica
78	86/2	wrocławski	Czernica	Czernica
79	86/3	wrocławski	Czernica	Czernica
80	86/4	wrocławski	Czernica	Czernica
81	87/6	wrocławski	Czernica	Czernica
82	88 90/1	wrocławski	Czernica	Czernica
83	90/1	wrocławski	Czernica	Czernica
84	90/2	wrocławski	Czernica	Czernica
85	90/20	wrocławski	Czernica	Czernica
86	90/6	wrocławski	Czernica	Czernica
87	91/10	wrocławski	Czernica	Czernica
88	91/11	wrocławski	Czernica	Czernica
89	91/12	wrocławski	Czernica	Czernica
90	91/13	wrocławski	Czernica	Czernica
91	91/2	wrocławski	Czernica	Czernica
92	91/3	wrocławski	Czernica	Czernica
93	91/5	wrocławski	Czernica	Czernica
94	95	wrocławski	Czernica	Czernica
95	121/9	wrocławski	Czernica	Czernica
96	144/4	wrocławski	Czernica	Czernica
97	165/79	wrocławski	Czernica	Czernica
98	165/81	wrocławski	Czernica	Czernica
99	165/82	wrocławski	Czernica	Czernica
100	165/83	wrocławski	Czernica	Czernica
101	171/3	wrocławski	Czernica	Czernica
102	177/23	wrocławski	Czernica	Czernica
103	177/24	wrocławski	Czernica	Czernica
104	178/4	wrocławski	Czernica	Czernica
105	178/7	wrocławski	Czernica	Czernica
106	185/3	wrocławski	Czernica	Czernica
107	185/4	wrocławski	Czernica	Czernica
108	197/4	wrocławski	Czernica	Czernica
109	197/5	wrocławski	Czernica	Czernica
110	197/6	wrocławski	Czernica	Czernica
111	197/7	wrocławski	Czernica	Czernica
112	198	wrocławski	Czernica	Czernica
113	199	wrocławski	Czernica	Czernica
114	200	wrocławski	Czernica	Czernica
115	201/1	wrocławski	Czernica	Czernica
116	201/2	wrocławski	Czernica	Czernica
117	202	wrocławski	Czernica	Czernica
118	203/9	wrocławski	Czernica	Czernica
119	204/2	wrocławski	Czernica	Czernica
120	324	wrocławski	Czernica	Czernica
121	325/2	wrocławski	Czernica	Czernica
122	326	wrocławski	Czernica	Czernica
123	327	wrocławski	Czernica	Czernica
124	335	wrocławski	Czernica	Czernica
125	336	wrocławski	Czernica	Czernica
126	346	wrocławski	Czernica	Czernica
127	352/4	wrocławski	Czernica	Czernica
128	*353	wrocławski	Czernica	Czernica
129	*358/3	wrocławski	Czernica	Czernica
130	*358/4	wrocławski	Czernica	Czernica
131	*358/5	wrocławski	Czernica	Czernica
132	*358/6	wrocławski	Czernica	Czernica
133	*358/7	wrocławski	Czernica	Czernica
134	359	wrocławski	Czernica	Czernica
135	360	wrocławski	Czernica	Czernica
136	372	wrocławski	Czernica	Czernica
137	375	wrocławski	Czernica	Czernica
138	383/1	wrocławski	Czernica	Czernica
139	384	wrocławski	Czernica	Czernica
140	518	wrocławski	Czernica	Czernica
141	533	wrocławski	Czernica	Czernica
142	534	wrocławski	Czernica	Czernica
143	554/1	wrocławski	Czernica	Czernica
144	554/2	wrocławski	Czernica	Czernica
145	568/2	wrocławski	Czernica	Czernica
146	568/4	wrocławski	Czernica	Czernica
147	568/5	wrocławski	Czernica	Czernica
148	568/6	wrocławski	Czernica	Czernica
149	*399	wrocławski	Czernica	Wojnowice
150	401/1	wrocławski	Siechnice	Siechnice
151	401/2	wrocławski	Siechnice	Siechnice
152	412/2	wrocławski	Siechnice	Siechnice
153	412/3	wrocławski	Siechnice	Siechnice
154	412/4	wrocławski	Siechnice	Siechnice
155	413/3	wrocławski	Siechnice	Siechnice
156	413/7	wrocławski	Siechnice	Siechnice
157	413/8	wrocławski	Siechnice	Siechnice
158	*517/1	wrocławski	Siechnice	Siechnice
159	518/1	wrocławski	Siechnice	Siechnice
160	518/2	wrocławski	Siechnice	Siechnice
161	522/5	wrocławski	Siechnice	Siechnice

162	522/7	wrocławski	Siechnice	Siechnice
163	522/8	wrocławski	Siechnice	Siechnice
164	522/9	wrocławski	Siechnice	Siechnice
165	553/3	wrocławski	Siechnice	Siechnice
166	553/4	wrocławski	Siechnice	Siechnice
167	554/6	wrocławski	Siechnice	Siechnice
168	554/7	wrocławski	Siechnice	Siechnice
169	554/8	wrocławski	Siechnice	Siechnice
170	573	wrocławski	Siechnice	Siechnice
171	*615/15	wrocławski	Siechnice	Siechnice
172	*615/4	wrocławski	Siechnice	Siechnice
173	*615/5	wrocławski	Siechnice	Siechnice
174	671	wrocławski	Siechnice	Siechnice
175	685/27	wrocławski	Siechnice	Siechnice
176	685/33	wrocławski	Siechnice	Siechnice
177	693/1	wrocławski	Siechnice	Siechnice
178	694/3	wrocławski	Siechnice	Siechnice
179	710	wrocławski	Siechnice	Siechnice
180	711/4	wrocławski	Siechnice	Siechnice
181	712/3	wrocławski	Siechnice	Siechnice
182	719	wrocławski	Siechnice	Siechnice
183	720/1	wrocławski	Siechnice	Siechnice
184	722/1	wrocławski	Siechnice	Siechnice
185	724/11	wrocławski	Siechnice	Siechnice
186	724/12	wrocławski	Siechnice	Siechnice
187	724/6	wrocławski	Siechnice	Siechnice
188	725/6	wrocławski	Siechnice	Siechnice
189	782	wrocławski	Siechnice	Siechnice
190	314/7	wrocławski	Siechnice	Kotowice
191	352/1	wrocławski	Siechnice	Kotowice
192	354/2	wrocławski	Siechnice	Kotowice
193	354/4	wrocławski	Siechnice	Kotowice
194	354/5	wrocławski	Siechnice	Kotowice
195	354/7	wrocławski	Siechnice	Kotowice
196	355/3	wrocławski	Siechnice	Kotowice
197	357/4	wrocławski	Siechnice	Kotowice
198	*481	wrocławski	Siechnice	Kotowice
199	502/1	wrocławski	Siechnice	Kotowice
200	505/3	wrocławski	Siechnice	Kotowice
201	*551	wrocławski	Siechnice	Kotowice
202	552/4	wrocławski	Siechnice	Kotowice
203	552/5	wrocławski	Siechnice	Kotowice
204	553/249	wrocławski	Siechnice	Kotowice
205	557	wrocławski	Siechnice	Kotowice
206	559/1	wrocławski	Siechnice	Kotowice
207	559/2	wrocławski	Siechnice	Kotowice
208	560/1	wrocławski	Siechnice	Kotowice
209	560/3	wrocławski	Siechnice	Kotowice
210	560/4	wrocławski	Siechnice	Kotowice
211	613/6	wrocławski	Siechnice	Kotowice
212	613/8	wrocławski	Siechnice	Kotowice
213	614/5	wrocławski	Siechnice	Kotowice
214	614/6	wrocławski	Siechnice	Kotowice
215	615/5	wrocławski	Siechnice	Kotowice
216	619/3	wrocławski	Siechnice	Kotowice
217	620/2	wrocławski	Siechnice	Kotowice
218	640/6	wrocławski	Siechnice	Kotowice
219	642/5	wrocławski	Siechnice	Kotowice
220	644/4	wrocławski	Siechnice	Kotowice
221	644/6	wrocławski	Siechnice	Kotowice
222	644/8	wrocławski	Siechnice	Kotowice

Czcionką pogrubioną koloru czarnego oznaczono działki podlegające podziałowi.

* oznaczono działki będące w użytkowaniu wieczystym PKP S.A

Zgodnie z art. 49 § 2 *Kpa*, w związku z art. 9o ust. 6 *ustawy* wskazuję dzień **17 grudnia 2025 r.** – data ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, Urzędu Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice, Urzędu Gminy Czernica, Urzędu Miejskiego w Siechnicach a także w prasie o zasięgu lokalnym, jako ten w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie. Zawiadomienie niniejsze po upływie czternastu dni od wskazanego powyżej terminu uważa się za dokonane ze skutkiem prawnym z dniem **31 grudnia 2025 r.**

Zgodnie z art. 10 § 1 *Kpa*, strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, Wydział Infrastruktury, Plac Powstańców Warszawy 1, w pokoju 1131, po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym terminu i godziny przyjęcia (tel. 71 340-61-94, 788-142-001, godz. 9.00-12.00) a także mają prawo wypowiedzieć się, co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Uprawnienie to przysługuje stronie w każdym stadium postępowania.

Z up. WOJEWODY DOLNOŚLĄSKIEGO
Dorota Antczak Dyrektor Wydziału Infrastruktury /podpisano
bezpiecznym podpisem elektronicznym, weryfikowanym przy pomocy
ważnego kwalifikowanego certyfikatu/



CHORZÓW
wprawia w ruch

Prezydent Miasta Chorzów

informuje, że na elektronicznej tablicy ogłoszeń – ETO Urzędu Miasta Chorzów przy ul. Rynek 1, 41-500 Chorzów oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Chorzów podany został do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia. Wykaz stanowią załącznik do Zarządzenia Prezydenta Miasta Chorzów: Nr OR.296.2025 z dnia 8 grudnia 2025 roku.

Katowice/34412194



Prezydent Wrocławia

ogłasza

ustny przetarg nieograniczony na wysokość czynszu dzierżawnego części nieruchomości oznaczonej geodezyjnie jako działka nr: 8, AM 35, obręb Stare Miasto we Wrocławiu przy pl. Tadeusza Kościuszki, zabudowanej kioskiem „Okraglak”:

Powierzchnia - 54 m²
Miesięczny czynsz wywoławczy - 3200,00 złotych
Wadium - 3200,00 złotych
Minimalna wysokość postąpienia - 300,00 złotych

UWAGI:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w Sali nr 215, o godz.12:00, dnia 13 stycznia 2026r.
- Wadium w wysokości określonej w powyższym ogłoszeniu należy wpłacić najpóźniej do dnia 06 stycznia 2026r na konto Gminy Wrocław pl.Nowy Targ 1-8, 53-141 Wrocław PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655 z dopiskiem :„Przetarg na czynsz dzierżawny, kiosk „Okraglak”.
- Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy Wrocław.
- Pełna informacja dotycząca przetargu dostępna jest na stronie internetowej pod adresem www.bip.um.wroc.pl.
- Dodatkowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Komunalnych Urzędu Miejskiego Wrocławia al. M.Kromera 44, pok.230 lub pod numerami telefonu 71 777 92 50 i 71 777 75 73.

Wrocław/34411597



WOJEWODA DOLNOŚLĄSKI
IF-O.7821.8.2024.MMJ

„Wrocław, dnia 12 grudnia 2025 r.”

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691, dalej „K.p.a.”)

zawiadamiam,

że Wojewoda Dolnośląski, decyzją z dnia 11 grudnia 2025 r. znak: znak: IF-O.7821.8.2024.MMJ utrzymał w mocy decyzję Starosty Lubińskiego z dnia 29 maja 2024 r., znak: DAN.673.16.2024, którą udzielono Wójtowi Gminy Lubin zezwolenia na realizację inwestycji drogowej pod nazwą „Rozbudowa drogi gminnej nr 103047D wraz z budową ścieżki pieszo-rowerowej i infrastrukturą towarzyszącą”.

Z treścią decyzji Wojewody Dolnośląskiego z dnia 11 grudnia 2025 r. można się zapoznać w siedzibie Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Plac Powstańców Warszawy 1, pokój 2103, w godzinach pracy Urzędu, po uprzednim uzgodnieniu terminu i godziny udostępnienia akt sprawy. Potrzebę dostępu do przedmiotowych akt sprawy można zgłaszać w dni robocze pod numerem telefonu (71) 340 62 84.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, wskazuję dzień 17 grudnia 2025 r. – data ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Gminy Lubin, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej, jako ten w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie. Zawiadomienie niniejsze po upływie czternastu dni od wskazanego powyżej terminu uważa się za dokonane ze skutkiem prawnym z dniem 31 grudnia 2025 r.

Z up. WOJEWODY DOLNOŚLĄSKIEGO

Dorota Antczak
DYREKTOR WYDZIAŁU
Infrastruktury

/podpisano bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym
przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu/

Wrocław/34412335

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

Ogłasza, że zarządzeniem nr 1024/2025 z dnia 15 grudnia 2025 r., został wywieszony w Biurze Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, plac Ofiar Getta 3, do publicznej wiadomości, oraz na stronie internetowej <https://bip.erzeszow.pl/pl/115-biuro-gospodarki-mieniem-miasta-rzeszowa/5096-zbycie.html#tresc> na okres 21 dni, **wykaz nieruchomości położonych przy ul. Obrońców Poczty Gdańskiej w Rzeszowie, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego.** Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, do dnia 28 stycznia 2026 r.

Rzeszów/34412413

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

Ogłasza, że zarządzeniem nr 1023/2025 z dnia 15 grudnia 2025 r. został wywieszony w Biurze Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, plac Ofiar Getta 3, do publicznej wiadomości, oraz na stronie internetowej <https://bip.erzeszow.pl/pl/115-biuro-gospodarki-mieniem-miasta-rzeszowa/5096-zbycie.html#tresc> na okres 21 dni, **wykaz nieruchomości położone przy ulicy Żołnierzy 9 Dywizji Piechoty w Rzeszowie, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego.** Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, do dnia 28.01.2026 r.

Rzeszów/34412415

INFORMACJA

Prezydent Miasta Tarnowa

informuje,

że w budynkach Urzędu Miasta Tarnowa przy ul. Nowa 3 i ul. Nowa 4 na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Miasta Tarnowa został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Tarnowa przeznaczonych do zbycia:

- w trybie bezprzetargowym jako wkład niepieniężny (aport) – nieruchomości składającą się z działek oznaczonych numerami: 1/280, 1/281 obr. 247 oraz 304/31 i 304/32 obr. 199 położonych w rejonie ul. Rozwojowej w Tarnowie.

Informacje w przedmiotowej sprawie można uzyskać w Wydziale Geodezji i Nieruchomości Urzędu Miasta Tarnowa przy ul. Nowa 3, pok. 205 tel. 146882755.

Kraków/34411944



Chorzowska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Chorzowie,
ul. Kopalniana 4A

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA USTANOWIENIE ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI LOKALI MIESZKALNYCH

LP	ADRES LOKALU	POW.UŻ.	OPIS	PARAMETRY ENERGETYCZNE LOKALU		CENA WYWOŁAWCZA STANOWIĄCA WARTOŚĆ NIERUCHOMOŚCI
1.	ul. ks.Wł. Opolskiego 1/31	51,80 m ²	2 pokoje kuchnia z oknem, łazienka, wc, przedpokój, III piętro, ogrzewanie centralne do którego przynależy komórka o powierzchni 4,00m ²	Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię użytkową	EU=87,20 kWh/(m ² rok)	266 092,00 zł
				Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię końcową	EK=120,50 kWh/(m ² rok)	
				Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na nieodnawialną energię pierwotną	EP=109,70 kWh/(m ² rok)	
				Jednostkowa wielkość emisji CO ₂	E _{co2} =0,0309 t CO ₂ /(m ² rok)	
				Udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową	U _{oze} = 0,00 %	
2.	ul. Gwarecka 49/23	34,40 m ²	2 pokoje kuchnia bez okna, łazienka z wc, przedpokój, IV piętro, ogrzewanie centralne	Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię użytkową	EU=124,36 kWh/(m ² rok)	185 691,00 zł
				Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię końcową	EK=164,80 kWh/(m ² rok)	
				Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na nieodnawialną energię pierwotną	EP=145,80 kWh/(m ² rok)	
				Jednostkowa wielkość emisji CO ₂	E _{co2} =0,0433 t CO ₂ /(m ² rok)	
				Udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową	U _{oze} = 0,00 %	

OFERTY

- termin składania ofert do dnia 21.01.2026 r. do godz. 15:00
- miejsce składania ofert: Sekretariat Spółdzielni ul. Kopalniana 4A, pok. 29
- oferty powinny być sporządzone wg wzoru stanowiącego załącznik nr 1 do Regulaminu określającego tryb i zasady przetargu na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego
- wzór oferty dostępny na stronie internetowej www.chsm.com.pl lub w siedzibie Spółdzielni przy ul. Kopalnianej 4A w Chorzowie – Dział Członkowsko-Mieszkaniowy

WADIUM:

- termin wpłaty wadium: 27.01.2026 r.
- nr rachunku bankowego do wpłaty wadium: BP PKO O/Chorzów nr 09 1020 2368 0000 2002 0022 8445, wadium uznaje się za wpłacone z chwilą uznania środków na rachunku bankowym Spółdzielni
- wysokość wadium wynosi:

- ul. ks. Wł. Opolskiego 1/31: 26 700,00 zł
- ul. Gwarecka 49/23: 18 600,00 zł

PRZETARG:

- przetarg na w/w lokale odbędzie się w dniu: 28.01.2026 r., w pokoju nr 28, w siedzibie Spółdzielni przy ul. Kopalnianej 4A
- ul. ks. Wł. Opolskiego: godz. 10:00
- ul. Gwarecka 49/23: godz. 10:30
- w przypadku nieobecności oferenta jego oferta nie będzie otwarta i oferent nie bierze udziału w przetargu
- w przypadku wielości ofert Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość zmiany miejsca rozstrzygnięcia przetargu.

INFORMACJE DODATKOWE:

- adres kancelarii notarialnej, w której po przetargu zostaną zawarte akty notarialne: Kancelaria Notarialna Danuty Bańczyk, Chorzów, ul. Wolności 16/4
- Regulamin określający warunki przetargu dostępny

ny jest do wglądu w Dziale Członkowsko-Mieszkaniowym Spółdzielni oraz na stronie internetowej www.chsm.com.pl

KONTAKT W SPRAWIE PRZETARGU I OGŁĘDZIN LOKALU:

- sprawy formalne: Dział Członkowsko-Mieszkaniowy: ul. Kopalniana 4A, 41-500 Chorzów, tel. 32 2415-208 wew. 301, 302, 304, 305,
- sprawy finansowe: Dział Opłat: ul. Kopalniana 4A, 41-500 Chorzów, tel. 32 2415-208
- ul. ks. Wł. Opolskiego 1/31 wew. 310,
- ul. Gwarecka 49/23 : wew. 317,
- sprawy techniczne i oględziny lokalu :
- ul. ks. Wł. Opolskiego 1/31 – Administracja Osiedla „Centrum”: ul. Krasickiego 7A, 41-500 Chorzów, tel. 32 241-35-97, 32 241-41-16,
- ul. Gwarecka 49/23 – Administracja Osiedla „Żołnierzy-Września”: ul. J. Lompy 11, 41-500 Chorzów, tel. 32 241-59-83.

Spółdzielnia może odstąpić od przetargu na każdym etapie bez podania przyczyn.

Katowice/34411720

Wójt Gminy Tymbark

Podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Tymbark oraz na stronie internetowej został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Tymbark przeznaczonych do oddania w najem. Wykaz został wywieszony na okres 21 dni tj. od 17 grudnia 2025 r. do 7 stycznia 2026 r. Wykaz zawiera szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości.

Informacje dodatkowe można uzyskać pod nr 185065714 w godz. 8:00-15:00

Kraków/34412524



PREZYDENT MIASTA RYBNIKA

informuje o wywieszeniu od dzisiaj na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miasta Rybnika przy ul. Bolesława Chrobrego 2 oraz zamieszczeniu na stronie internetowej www.rybnik.eu wykazu gminnych nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej

RYBNIK.EU

Katowice/34412476

Wójt Gminy Mogilany

informuje

o wywieszeniu w dniach od 17 grudnia 2025r. do 7 stycznia 2026 r. (włącznie) w siedzibie Urzędu Gminy Mogilany, ul. Rynek 2 wykazu nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży, celem podania do publicznej wiadomości. Wykaz obejmuje działkę nr 156/2 położoną w Libertowie. Szczegółowe informacje zamieszczono w wykazie. Ponadto informacji udziela referat GRO, pokój 7A i 8A, tel. (12) 270 10 13 wew. 244, 251 oraz można je znaleźć w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Mogilany.

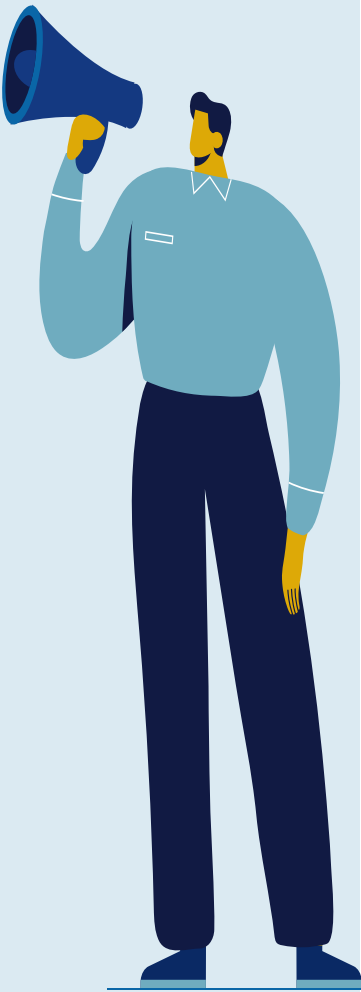
Kraków/34412541

NEWSLETTER



Nowości
w przepisach,
zamówienia publiczne,
porady ekspertów,
raporty,
ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.



ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR



OGŁOSZENIE O OTWARTCIU LIKWIDACJI FUNDACJI PAŁAC W KOPICACH numer KRS: 0000947125 wraz z wezwaniem wierzycieli do zgłoszenia wierzytelności

Likwidator Fundacji Pałac w Kopicach z siedzibą w Opolu przy ul. 1 Maja 30A podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 08.10.2025 r. Fundator podjął uchwałę nr 1/2025 w sprawie postawienia Fundacji Pałac w Kopicach w stan likwidacji i jej rozwiązania. Na likwidatora Fundacji ustanowiony został Pan Jerzy Oczkowski.

Sąd Rejonowy w Opolu, Wydział VIII Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego postanowieniem z dnia 21.10.2025 r. sygnatura sprawy OP.VIII NS-REJ.KRS/008693/25/283 dokonał wpisu o otwarciu likwidacji Fundacji Pałac w Kopicach.

W związku z powyższym wzywa się ewentualnych wierzycieli Fundacji Pałac w Kopicach do zgłoszenia swoich wierzytelności wobec Fundacji w terminie 20 dni od daty publikacji niniejszego ogłoszenia na stronie internetowej komunikaty.pl, jednak nie później niż do 19.01.2026 r. na adres Fundacji.

Opole/34412460

PREZYDENT MIASTA ŻORY

Działając zgodnie z art. 35 ustawy z 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U z 2024 r., poz., 1145 z późn. zm.),

zawiadamia

o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Żory al. Wojska Polskiego 25, III piętro (tablica ogłoszeń Wydziału Skarbu Miasta)

wyказу nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy położonych przy ulicy Raciborskiego, działek o numerach 2252/13 i 3778/21.

Katowice/34412533

PREZYDENT MIASTA ŻORY

Działając zgodnie z art. 35 ustawy z 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U z 2024 r., poz., 1145 z późn. zm.),

zawiadamia

o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Żory al. Wojska Polskiego 25, III piętro (tablica ogłoszeń Wydziału Skarbu Miasta)

wyказу nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy położonych przy ulicy Grabowej, działek o numerach 2252/13 i 3778/21.

Katowice/34412531

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA

OGŁASZA

kolejny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Będzin, położonej w Będzinie przy ulicy Henryka Sienkiewicza 31 D, oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 7436 (dawny nr 3/12 karta mapy 37) obręb Będzin o powierzchni 1913 m².

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:

tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i usługowej – symbol planu 3 MWU.

Nieruchomość położona jest w strefie ochrony konserwatorskiej – w strefie „B” pośredniej ochrony konserwatorskiej.

Nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym (pustostan), znajdującym się w bardzo złym stanie technicznym. Nie została wydana decyzja administracyjna w rozbiórkę w/w budynku.

Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KA1B/00006040/7.

W wyżej wymienionej księdze wieczystej brak wpisów obciążeń dla nieruchomości. Nieruchomość nie jest przedmiotem zobowiązań.

Przetargi na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbyły się w dniach: 24.04.2025 r. I przetarg, 10.07.2025 r. II przetarg oraz 28.10.2025 r. kolejny przetarg.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 345.000,00 zł zw. z podatku VAT w tym grunt 168.601,50 zł

Wadium uprawniające do uczestnictwa w przetargu wnoszone w pieniądzu wynosi 35.000 PLN

Cena sprzedaży nieruchomości płatna jest przez jej nabywcę przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości.

Nabywca nieruchomości ponosi koszty opłat notarialnych i sądowych związanych z nabyciem nieruchomości.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 stycznia 2026 r. o godz. 9:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie ul. 11 Listopada 20, sala Nr 101.

OSOBY ZAINTERESOWANE UCZESTNICTWEM W PRZETARGU WINNY:

• **Zapoznać się z regulaminem przetargowym, zawierającym m. in. szczegóły związane z zagospodarowaniem nieruchomości dostępnym w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Będzinie ul. 11 Listopada 20, pokój 107 lub 113, I piętro oraz na stronie www.bedzin.bip.info.pl w zakładce Oferty Inwestycyjne/Przetargi – Nieruchomości;**
• **Najpóźniej do dnia 15 stycznia 2026 r. wpłacić wadium w kwocie 35.000 PLN na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Będzinie – Wydziału Księgowo – Budżetowego w ING Banku Śląskim S. A. Oddział w Będzinie Nr 44 1050 1142 1000 0023 0074 0087. Wymagane jest aby w podanym terminie wadium znajdowało się na koncie organizatora przetargu.**

Uwaga ! Osoby, które wpłacą wadium po terminie wskazanym w ogłoszeniu nie zostaną dopuszczone do uczestnictwa w przetargu.

W przypadku nie przystąpienia przez osoby wygrywające przetarg do notarialnej umowy sprzedaży nieruchomości w terminie ustalonym przez zbywającego, Prezydent Miasta Będzina może odstąpić od zawarcia notarialnej umowy sprzedaży, a wpłacone wadium nie będzie podlegać zwrotowi.

Wszelkich informacji dotyczących przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Będzinie telefon 32 267 92 13 lub 32 267 91 50.

Prezydent Miasta Będzina zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu.

Katowice/34412348

INFORMACJA

Burmistrz Miasta Łędziny informuje, iż na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Łędziny przy ul. Łędzińskiej 55, 43-143 Łędziny, a także na stronach internetowych tut. Urzędu www.ledziny.pl - **na okres 21 dni, tj. od dnia 17 grudnia 2025 r. do dnia 6 stycznia 2025 r.** zamieszczone zostały niżej wymienione wykaz:

a) wykaz nieruchomości będącej własnością Gminy Łędziny, a przeznaczonej do zbycia w drodze przetargu - działka nr 3599/291 o pow. 0,0908 ha, położona w Łędzinach, obręb Hołdunów, przy ul. Grunwaldzkiej – **Załącznik do Zarządzenia Nr 0050.426.2025 Burmistrza Miasta Łędziny z dn. 8.12.2025 r.**

b) wykaz nieruchomości będącej własnością Gminy Łędziny, a przeznaczonej do zbycia w drodze bezprzetargowej - działka nr 1460/221 o pow. 0,0337 ha, działka nr 1475/220 o pow. 0,0268 ha, położone w Łędzinach, obręb Hołdunów, przy ul. Traugutta 31;– **Załącznik do Zarządzenia Nr 0050.427.2025 Burmistrza Miasta Łędziny z dn. 8.12.2025 r.**

Pełna treść ww. zarządzeń dostępna jest na stronie internetowej Urzędu Miasta Łędziny www.ledziny.pl.

Katowice/34412351

Prezydent Miasta Lubina

informuje, że w Urzędzie Miejskim w Lubinie przy ulicy J. Kilińskiego 10, na tablicy ogłoszeń (II piętro) **został wywieszony do publicznej wiadomości, na okres 21 dni, wykaz dotyczący:**

- 1. Przeznaczenia do sprzedaży w formie przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości oznaczonej numerem geodezyjnym 1030/34, położonej w obrębie 9 miasta Lubina.**
- 2. Przeznaczenia do sprzedaży w formie przetargu ustnego ograniczonego nieruchomości oznaczonej numerem geodezyjnym 963, położonej w obrębie 3 miasta Lubina.**
- 3. Przeznaczenia do dzierżawy: część działki nr 257/46, obręb 4 miasta Lubina oraz część działki nr 592, obręb 9 miasta Lubina.**

Szczegółowe informacje zamieszczone są na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Lubinie, w zakładce NIERUCHOMOŚCI, na stronie: <https://bip.um.lubin.pl/>

Wrocław/34412446

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA

OGŁASZA

II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Będzin, położonej w Będzinie przy ulicy Bory, oznaczonej numerami ewidencyjnymi działek 3770/2 i 3103 obręb Łagisza stanowiącej całość gospodarczą o powierzchni łącznej 882 m².

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:

tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z towarzyszącymi usługami nieuciążliwymi – symbol planu D2.MN/U.

Dla nieruchomości prowadzone są księgi wieczyste

KA1B/00008447/4 – działka nr 3770/2

KA1B/00064487/6 – działka nr 3103

W/w działki – przy umowie sprzedaży – zostaną odłączone z dotychczasowych ksiąg wieczystych i zostanie dla nich założona jedna księga wieczysta.

W wyżej wymienionych księgach wieczystych brak wpisów obciążeń dla nieruchomości.

Nieruchomości nie są przedmiotem zobowiązań.

Przez nieruchomość przebiega infrastruktura techniczna w postaci sieci gazowej, dla której nie została ustanowiona służebność przesyłu.

W północnej granicy nieruchomości na chodniku usytuowanym w pasie drogowym ulicy Bory znajduje się słup energetyczny.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 87.300,00 zł do ceny osiągniętej w przetargu nieograniczonym doliczony zostanie podatek VAT 23%

Wadium uprawniające do uczestnictwa w przetargu wnoszone w pieniądzu wynosi 16.000 PLN

Cena sprzedaży nieruchomości płatna jest przez jej nabywcę przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości.

Nabywca nieruchomości ponosi koszty opłat notarialnych i sądowych związanych z nabyciem nieruchomości.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 stycznia 2025 r. o godz. 9:30 siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie ul. 11 Listopada 20, sala Nr 101.

OSOBY ZAINTERESOWANE UCZESTNICTWEM W PRZETARGU WINNY:

• **Zapoznać się z regulaminem przetargowym, zawierającym m. in. szczegóły związane z zagospodarowaniem nieruchomości dostępnym w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Będzinie ul. 11 Listopada 20, pokój 107 lub 113, I piętro oraz na stronie www.bedzin.bip.info.pl w zakładce Oferty Inwestycyjne/Przetargi – Nieruchomości;**
• **Najpóźniej do dnia 15 stycznia 2026 r. wpłacić wadium w kwocie 16.000 PLN na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Będzinie – Wydziału Księgowo – Budżetowego w ING Banku Śląskim S. A. Oddział w Będzinie Nr 44 1050 1142 1000 0023 0074 0087. Wymagane jest aby w podanym terminie wadium znajdowało się na koncie organizatora przetargu.**

Uwaga! Osoby, które wpłacą wadium po terminie wskazanym w ogłoszeniu nie zostaną dopuszczone do uczestnictwa w przetargu.

W przypadku nie przystąpienia przez osoby wygrywające przetarg do notarialnej umowy sprzedaży nieruchomości w terminie ustalonym przez zbywającego, Prezydent Miasta Będzina może odstąpić od zawarcia notarialnej umowy sprzedaży, a wpłacone wadium nie będzie podlegać zwrotowi.

Wszelkich informacji dotyczących przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Będzinie telefon 32 267 91 50 lub 32 267 92 13.

Prezydent Miasta Będzina zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu.

Katowice/34412347

Denis Johnson
- supermoc Ameryki

Cherezińska
o królu wyklętym

DWUMIESIĘCZNIK
GRUDZIEŃ 2025

wyborcza

KSIĄZKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

**Ursula K.
Le Guin**
SŁOWA DAJĄ
WŁADZĘ
NAD ŚWIATEM

10 KSIĄŻEK
ROKU 2025

W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU

Andrzej Dragan o AI:
jak zmieni się wszystko



Sponsorka
numeru:

**Hildegarda
z Bingen**

+

**MNÓSTWO
POMYSŁÓW
NA DOBRY PREZENT**

- ❄️ Podróż do legendarnej pisarki Ursuli Le Guin
- ❄️ Dlaczego troje najlepiej sprzedających się na świecie polskich pisarzy to fantaści?
- ❄️ Czego się można dowiedzieć, oglądając graficzną oprawę nowych książek
- ❄️ 10 książek roku 2025 oraz Superdycha 2025, czyli najlepsze książki roku dla dzieci i nastolatków
- ❄️ Pomysły na książkowe prezenty

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

Słówko

Literówka

Quizy

Sudoku

Krzyżówki

NOWOŚĆ

Szukaj

W **APLIKACJ WYBORCZEJ**

Słówko

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

Wyciąg z ogłoszenia nr 129/2025 Prezydenta Miasta Jeleniej Góry

o I przetargach ustnych nieograniczonych
na sprzedaż lokali położonych w Jeleniej Górze
wraz ze sprzedażą udziałów w gruncie
związanych z tymi lokalami, stanowiących własność Gminy Jelenia Góra

Oznaczenie nieruchomości	1) ul. L. Zamenhofs 1 – lokal mieszkalny nr 3 o ogólnej pow. 62,70 m², składający się z przedpokoju, pokoju, kuchni i wc o łącznej pow. użytkowej 46,60 m² oraz pom. przynależnych: strychu i piwnicy o łącznej pow. 16,10 m². Lokal położony na II piętrze budynku. Z lokalem związany jest udział 14,47% w elementach wspólnych budynku i prawie własności działki gruntu nr 50/3 o powierzchni 0,0425 ha, obręb 28 NE, AM-57, KW nr JG1J/00042494/3. 2) ul. Juszczaka 4 – lokal mieszkalny nr 6 o ogólnej pow. 41,20 m², składający się z 2 pokoi i kuchni. Lokal położony jest na II piętrze budynku. WC w częściach wspólnych. Z lokalem związany jest udział 15,95% w elementach wspólnych budynku i prawie własności działki gruntu nr 215/3 o pow. 0,0583 ha, obręb Cieplice IV, AM-5, KW nr JG1J/00034744/2. 3) ul. J. Sobieskiego 21 – lokal mieszkalny nr 6 o ogólnej pow. 37,42 m² składający się z pokoju z aneksem kuchennym i pomieszczenia gospodarczego o łącznej pow. 31,94 m² oraz pom. przynależnego: piwnicy o pow. 5,48 m². Wc w częściach wspólnych. Lokal położony jest na poddaszu budynku. Z lokalem związany jest udział 6,54% w elementach wspólnych budynku i prawie własności działki gruntu nr 343/2 o pow. 0,0634 ha, obręb Jelenia Góra 1, AM 3, KW nr JG1J/00090064/1. 4) ul. Łabska 6 – lokal mieszkalny nr 3 o ogólnej pow. 48,50 m² składający się z pokoju, kuchni i wc o łącznej pow. 37,10 m² oraz pom. przynależnych: 2 piwnic o łącznej pow. 11,40 m². Lokal położony jest na I piętrze budynku. Z lokalem związany jest udział wynoszący 12,40% w elementach wspólnych budynku i prawie własności działki gruntu nr 48/5 o pow. 0,1152 ha, obręb Cieplice VII, AM 5, KW nr JG1J/00021736/9.			
Cena wywoławcza	1) 370.000,00 zł (w tym cena lokalu mieszkalnego: 344.100,00 zł, cena udziału w gruncie: 25.900,00 zł) Z uwagi na wpis budynku do rejestru zabytków uzyskana w przetargu cena lokalu mieszkalnego podlegać może obniżeniu na wniosek nabywcy o 50% zgodnie z art. 68 ust. 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami. 2) 118.000,00 zł 3) 128.000,00 zł 4) 138.000,00 zł	Wysokość wadium	1) 37.000,00 zł 2) 11.800,00 zł 3) 12.800,00 zł 4) 13.800,00 zł	
Termin wniesienia wadium	Wadium należy wnieść na konto Miasto Jelenia Góra – Bank Millennium S.A. nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 26 stycznia 2026 roku. Datą dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta.			
Termin i miejsce przetargów	30 stycznia 2026 roku, godz. 10 ⁰⁰ , Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13			
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa: bjp.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości			

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 110; tel.: 75-75-49-893 lub 75-75-49-879 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl

Urząd Miasta Jelenia Góra www.jeleniagora.pl

Wrocław/34412373

Wyciąg z ogłoszenia nr 130/2025 Prezydenta Miasta Jeleniej Góry

o II przetargach ustnych nieograniczonych
na sprzedaż lokali położonych w Jeleniej Górze
wraz ze sprzedażą związanych
z tymi lokalami udziałów w gruncie

Oznaczenie nieruchomości	1) ul. Wolności nr 52 – lokal użytkowy nr U2 o ogólnej pow. 45,80 m² składający się z 2 pom. usługowych i wc, położony na poziomie piwnicy budynku (I kondygnacja podziemna). Z lokalem związany jest udział 7,06% w elementach wspólnych budynku i prawie własności działki nr 687/2 o pow. 0,0296 ha, obręb 0018, AM 5, KW nr JG1J/00041084/9. 2) ul. 1 Maja 46 of – lokal użytkowy nr U1 o ogólnej pow. 33,81 m² składający się z sali i w.c. położony na parterze budynku (I kondygnacja nadziemna). Z lokalem związany jest udział 20,70% w elementach wspólnych budynku i prawie własności działki nr 17/18 o pow. 0,0200 ha, obręb 28 NE, AM 59, KW nr JG1J/00090753/8 3) ul. Okrzei nr 16 – lokal użytkowy nr U2-magazyn o ogólnej pow. 38,40 m² składający się z dwóch pomieszczeń, położony na poziomie piwnicy budynku (I kondygnacja podziemna). Z lokalem związany jest udział 4,40% w elementach wspólnych budynku i prawie własności działki gruntu nr 27/11 o pow. 0,0290 ha, obręb 28 NE, AM 59, KW nr JG1J/00027678/6.			
Cena wywoławcza	1) 80.000,00 zł 2) 63.000,00 zł 3) 62.000,00 zł	Wysokość wadium	1) 8.000,00 zł 2) 6.300,00 zł 3) 6.200,00 zł	
Termin wniesienia wadium	Wadium należy wnieść na konto Miasto Jelenia Góra – Bank Millennium S.A. nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 16 stycznia 2026 roku. Datą dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta.			
Termin i miejsce przetargów	22 stycznia 2026 roku, godz. 10 ⁰⁰ , Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13			
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa: bjp.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości			

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 110; tel.: 75-75-49-893 lub 75-75-49-879 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl

Urząd Miasta Jelenia Góra www.jeleniagora.pl

Wrocław/34412385

Znak sprawy: GA.6721.125.50.2024.II

Oświęcim, dnia 12 grudnia 2025 r.

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Oświęcimiu, ograniczonego ulicami: Dąbrowskiego, Wysokie Brzegi, Żwirki i Wigury

Na podstawie art. 17 pkt 11 i art. 8h ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. 2024 poz. 1130 ze zm.), Prezydent Miasta Oświęcim zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Oświęcimiu, ograniczonego ulicami: Dąbrowskiego, Wysokie Brzegi, Żwirki i Wigury sporządzonego na podstawie uchwały Rady Miasta Oświęcim Nr III/25/24 z dnia 26 czerwca 2024r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Konsultacje będą prowadzone w terminie od dnia 2 stycznia 2026 r. do dnia 2 lutego 2026 r. i obejmą:

- 1) **zbieranie uwag** do projektu planu, w terminie od dnia 2 stycznia 2026 r. do dnia 2 lutego 2026r.,
- 2) **konsultacje**, w punkcie konsultacyjnym, które odbędą się w dniu 14 stycznia 2026 r. w godzinach od 15.30 do 16.30 w budynku administracyjnym na Placu Targowym (biuro administracji targowiska), ul. Dąbrowskiego, 32-600 Oświęcim,
- 3) **spotkanie otwarte**, które odbędzie się w dniu 21 stycznia 2026 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Ł. Górnickiego GALERIA KSIAŻKI w Oświęcimiu, ul. Nojogo 2B, 32-600 Oświęcim o godzinie 16.00-17.00.

Z dokumentacją projektu planu i prognozy oddziaływania na środowisko można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta Oświęcim, Wydział Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Oświęcim ul. Jagiełły 23, w godzinach pracy Urzędu, także na stronie internetowej: oswiecim.pl, jak również w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miasta Oświęcim w zakładce Menu przedmiotowe, Akty Planowania Przestrzennego/Zagospodarowanie Przestrzenne: <https://bip.oswiecim.um.gov.pl/6937>

Uwagi do projektu planu można wносить w formie papierowej na adres 32-600 Oświęcim, ul. Zaborska 2, lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: sekretariat@um.oswiecim.pl i platformy usług administracji publicznej ePUAP - MIASTO OŚWIECIM, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy wnioskodawcy, adresu zamieszkania albo adresu siedziby, adresu poczty elektronicznej o ile taki posiada, a także wskazać, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Jednocześnie informuję, że w związku z równocześnie prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, można również składać uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko.

Uwagi należy składać z wykorzystaniem formularza wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma, dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Formularz do wypełnienia dostępny jest w siedzibie Urzędu Miasta Oświęcim, Wydział Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Oświęcim ul. Jagiełły 23, w godzinach pracy Urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miasta Oświęcim w zakładce Menu przedmiotowe, Akty Planowania Przestrzennego/Zagospodarowanie Przestrzenne: <https://bip.oswiecim.um.gov.pl/6828/dokument/44713> instrukcja wypełnienia formularza znajduje się pod linkiem: <https://www.gov.pl/attachment/b80e3fdc-f722-468c-9d44-477477d9253c> przykład wypełnionego formularza znajduje się pod linkiem: <https://www.gov.pl/attachment/1781c616-94c8-444d-a555-7599e59938ac>

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Prezydent Miasta Oświęcim.

Klauzula informacyjna w przypadku zbierania danych osobowych od osoby, której dane dotyczą – art. 13 RODO

Na podst. art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych, zwane RODO) – DZ.U.UE L119, w związku z art. 17 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, informuję, że:

Administrator Danych	Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent Miasta Oświęcim z siedzibą w Oświęcimiu przy ul. Zaborskiej 2
Inspektor Ochrony Danych	Kontakt: iod@oswiecim.um.gov.pl , nr telefonu 33 846 62 21 lub na adres siedziby administratora
Cele przetwarzania danych	Będziemy przetwarzać Pani/Pana dane w celu rozpatrzenia wniosku/ uwagi na potrzeby ww. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
Podstawa prawna przetwarzania Twoich danych osobowych	Będziemy przetwarzać Pani/Pana dane na podstawie art. 17 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz § 11 rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 roku w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
Okres przechowywania	Pani/Pana dane osobowe będą przechowywane przez okres wynikający z jednolitego rzeczowego wykazu akt.
Odbiorcy Twoich danych	Pani/Pana dane mogą zostać udostępnione wyłącznie podmiotom upoważnionym na podstawie przepisów prawa – Województwo Małopolskie oraz projektantowi, na podstawie umowy powierzenia.
Twoje prawa związane z przetwarzaniem danych osobowych	Przysługują Pani/Panu następujące prawa związane z przetwarzaniem danych osobowych: 1) prawo dostępu do swoich danych osobowych, 2) prawo do żądania sprostowania danych osobowych, 3) prawo ograniczenia przetwarzania. W związku z przetwarzaniem danych osobowych uzyskanych w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych prawo, o którym mowa w art. 15 lit g RODO (jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą – wszelkie dostępne informacje o ich źródle) przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której te dane pozyskano.
Prawo wniesienia skargi	W przypadku nieprawidłowości przy przetwarzaniu Pani/Pana danych osobowych, masz prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego zajmującego się ochroną danych osobowych, tj. Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
Informacja o konieczności podania danych	Podanie danych – imię, nazwisko i adres – jest obowiązkowe. W przypadku niepodania danych wniosek/uwaga nie będzie rozpatrywany.

A jednak się kręci

Arcydzieło po polsku

To produkt wybitnie nasz, niepowtarzalnie oryginalny i frapujący. Jeśli nie wypromujemy go wreszcie na arenie międzynarodowej, to ostatecznie udowodnimy, że jesteśmy marketingowymi analfabetami.

Stec



Polszczyzna brzmi urokliwiej od wszystkich innych wynalezionych przez ludzkość narzeczy, ale osobnikom anglojęzycznym zazdroszczę niezbyt eleganckiego, acz przydatnego określenia „mindfuck movie”. Nie umiem cholerstwa satysfakcjonująco przetłumaczyć, a perfekcyjnie opisuje obrazkowe opowieści wywołujące u odbiorcy dezorientację, wyrwywające z zastygłych mentalnych schematów, nawet skłaniające do zakwestionowania istnienia obiektywnej rzeczywistości – czasami będą to pokręcone wizje Luisa Bunuela, czasami „Incepcja” lub „Zakochany bez pamięci”, czasami nasza liga piłkarska, nazywana żartobliwie „ekstraklasą”.

Ten ostatni serial, który właśnie ma przerwę i wróci dopiero 31 stycznia, spośród innych futbolowych rozgrywek wyróżnia osobność postaci głównego bohatera – pierwszoplanowego, choć niegrającego. Dariusz Mioduski nie popisuje się własnonożnie i nie ryje karkami boiska, lecz nadzoruje piłkarzy z wysokości łoża honorowej, jako dumny właściciel Legii Warszawa, klubu o największych przychodach w kraju. I już chyba każde porządnie wychowywane nadwiślańskie dziecko wie, ile mu zawdzięczamy, każde słyszało o nadzwyczajnym talencie zamożnego demurga, który reżyseruje i finansuje odcinki ze szczególnie pociągającymi fabułami.

Bo przecież miłośnicy opowieści zarówno sportowych, jak i niesportowych uwielbiają widok Goliata, który obrywa od Dawida, prawda? Tymczasem Legia w autorskiej wersji aktualnego szefa oferuje jeszcze więcej, kroczy jak cały szwadron powalanych Goliatów, i to Goliatów upadających pod naporem młodszego brata Dawida, któremu w dodatku popsuka się proca.

Nie odniosła zwycięstwa w żadnym z 11 ostatnich meczów, wyrównując rekord ustanowiony w latach 60. ubiegłego stulecia, gdy prezesował jej generał Zygmunt Huszcza, zasłużenie odznaczony orderem dla Budowniczych Polski Ludowej. Dzięki tej zagrywce wraz z Bruk-Betem Termalicą Nieciecza kuc-

nęła na dnie tabeli, rozsnuwając tam inspirujący krajobraz – wielka drużyna z dwumilionowej metropolii tuli się do skromnej drużyny z kilkusetosobowej wsi, klub należący do światowca Mioduskiego sąsiaduje z klubikiem należącym do producenta pospolitej kostki brukowej, więc ponownie odkrywamy piłkę nożną jako zabawę demokratyczną, dla wszystkich, likwidującą podziały.

Do pewnego momentu mieliśmy prawo posądzać legijnego prezesa o zaniebdania, ale równocześnie usprawiedliwiać go obowiązkami patriotycznymi – skoro w czerwcu został wiceszefem PZPN do spraw zagranicznych, to prawdopodobnie każdego dnia haruje dla przyszłości całego polskiego futbolu, nawet jeśli publicznie się swoimi działaniami nie przechwala, nie wiemy o jego dokonaniach nic. Można było też zastanawiać się, czy Mioduski – znany z innowacyjności, jako jedyny w krajowej lidze utworzył w klubie stanowisko Head of Football Operations i jeszcze powierzył je cudzoziemcowi! – nie zaufał przesadnie sztucznej inteligencji. Konsultuje się z nią zbyt często, podąża za jej radami, zapominając, że te wszystkie ChatyGPT i inne Groki lubią halucynować.

Im dłużej trwała jednak zajądła podróż Legii ku nizinom tabeli, tym bardziej stawało się oczywiste, że steruje nią mózg zbudowany z białek, czujący odpowiedzialność za atrakcyjność całych rozgrywek, który spełnia się w roli najbardziej nieudacznego sportowego menedżera, jaki nawiedził polski futbol – oczywiście nieudacznego wedle nieświadomych fanów, którymi artysta manipuluje dla ich dobra, pragnie uszczęśliwić widownię zaskakującymi, jeszcze nigdy niewidzianymi atrakcjami.

Czy ktokolwiek w naszej lidze wydał wcześniej na piłkarza trzy bańki w twardej europejskiej walucie? Podpowiadam: nie. Czy Legia musiała wyrzucić aż tyle, by podziwiać w Milecie Rajoviciu napastnika, który od 14 września strzelił ledwie jednego gola, uciulanego zresztą dzięki rzutowi karnemu? Znów podpowiadam: nie, na takie wyczyny stać również profesjonalistów tańszych zarówno w zakupie, jak i w utrzymaniu, dostępnych również na lokalnym rynku.

A jednak warszawianie ozdabiają kolejne spartaczone sezony najwyższymi inwestycjami w transfery w Polsce, dzięki czemu pod względem klęskowości przeliczytawali wszystkie inne euro-

pejskie kluby o statusie głównego potentata w swoim kraju, najpopularniejszej marki, mające aspiracje hegemonu. Powtórzmy: nie znajdziemy niczego podobnego na całym kontynencie. Tytułu mistrzowskiego nie zdobyli legionieści od czterech lat, zdarzyło im się w tym okresie skończyć rozgrywki na 10. miejscu, na przedostatnim leżeli także w grudniu 2021 roku, aktualnie z niezłomną konsekwencją kontynuują eksplorowanie terytoriów, które czyni Mioduskiego prezesowskim przegrywem wszech czasów.

Legia nie odniosła zwycięstwa w żadnym z 11 ostatnich meczów, wyrównując rekord ustanowiony w latach 60. ubiegłego stulecia, gdy prezesował jej generał Zygmunt Huszcza, zasłużenie odznaczony orderem dla Budowniczych Polski Ludowej

Jako specjaliści od zagrywek sprzecznych ze sportową logiką, utrzymujących publiczność w permanentnym zbaramieniu, nie są jednak osamotnieni. Oto piłkarze Górnika Zabrze, kiedy tylko pokojarzyli, że zajmują pozycję lidera i eksperci sławią ich jako rewelację rozgrywek, przywalili nam po zakutych kibicowskich łbach wysokoprocentowym dwupakiem – zareagowali bezkompromisowym 0:4 z Radomiakiem, po czym bezlitośnie dorzucili porównywalnie efektowne 2:5 z Lechią Gdańsk, akurat próbującą się wygramolić z nizin tabeli. Oto jeszcze mniej szampowy sposób na rozmasowywanie kibicowskich synaps wynaleźli zawodnicy Wisły Płock, którzy na szczyt tabeli dotarli, uwaga, po pięciu (!) niskobramkowych remisach z rzędu. Człapali na trzecim miejscu, ale wywindował ich łańcuch wyników złożony z 1:1, 1:1, 0:0, 0:0 i 1:1 – znów można śmiało sformułować tezę, że obdarowano nas narracyjnym zawiasem pionierskim w skali globalnej.

A słyszeliście legendę o drużynach, które tracą motywację i serce do gry, gdy nieoficjalnie dowiedzą się, że wkrótce opuści ich trener? Phi, niech w starych odruchach taplają się inni, my wolimy obserwować, jak niejaki Marek Papszun

łamie święte ponoć zasady, ogłaszając na konferencji prasowej, że nie chce już prowadzić zespołu, który prowadzi, że woli zbiec do rywali w Warszawy, ale jego podwładni z Rakowa Częstochowa, zamiast posłusznie zmarnieć w smutku i niepewności, ożywiają się jak młodzi bogowie – w Lidze Konferencji mlóć czterema golami Rapid Wiedeń, we wszystkich rozgrywkach biorą cztery kolejne wygrane, przysuwają się na odległość punktu do lidera, wracają do wyścigu o mistrzostwo. Kolejna fabularna petarda!

Stąd się bierze moje przeświadczenie, że polska liga potrzebuje tylko umiejętnej promocji. „W czym dziś jesteśmy gorsi od Niemców? To tylko kwestia marketingu. (...) Jako naród mamy potężne braki w autoprezentacji” – przekonuje Robert Dobrzycki, który w wywiadzie dla „Wyborczej” mówi wprawdzie o przedsiębiorstwach niesportowych i całej naszej gospodarce, lecz jako nowy właściciel Widzewa Łódź na pewno dostrzeżę gigantyczny potencjał rodzimej ligi futbolowej. Dziwowska niemainstreamowo intrygującego, pobudzającego do myślenia, drwiącego sobie z wytartych już, nudnych zagranicznych wzorców. Dysponujemy pożądanymi przez kibiców zasobami, których w choćby zbliżonych ilościach nie posiada nikt inny: bogaci niekoniecznie biją biednych, nikt nikogo się nie boi i nie kryje za defensywną podwójną gardą, za każdym gwizdem sędziego czai się zdumiewający zwrot akcji. Nasza liga to stymulujący mózgotrzep, który robi dobrze każdemu, kto chce wykrzastać neuroplastyczność mózgu i opóźnić efekty starzenia.

Niewykluczone zresztą, że nadciągają kolejne fascynujące sceny. Piłkarze Legii, którzy po porażce z zawsze groźnym armeńskim Noah stracili już szansę na awans do fazy pucharowej Ligi Konferencji, podejmą w czwartek również groźne gibraltarskie Lincoln Red Imps i jeśli przegrają, być może pomogą przeciwnikom wyrzucić z rywalizacji nie lubianego w stolicy Lecha Poznań. A ponieważ kibicowska logika bywa popaprana jak wykwyty tak zwanej ekstraklasy, to łatwo wyobrazić sobie przynajmniej część fanów z Łazienkowskiej niezbyt zainteresowanych triumfem swojej drużyny.

I w polskim leksykonie futbolowym obok słynnego „zwycięskiego remisu” będziemy mogli umieścić jeszcze cudacznieszą definicję „zwycięskiej porażki”. ●

Rafał Stec

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34403988

34410407

PODARUJ MI 1,5% SWOJEGO PODATKU

Jestem Aleksander, urodziłem się 13.06.2013 roku jako wcześniak z zespołem Downa. Na co dzień zmagam się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, niedosłuchem prawostronnym. Jestem po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy. Zmagam się z niedoczynnością tarczycy, dysfunkcją narządu ruchu, wynikającymi z bardzo obniżonego napięcia mięśniowego. Zebrane środki zostaną przeznaczone na dalsze leczenie, rehabilitację oraz turnusy rehabilitacyjne i logopedyczne.

Przekazując 1,5% podatku lub darowiznę Fundacji Avalon z dopiskiem ŚLIWA, 12842 wspieracie mnie w codziennym funkcjonowaniu i walce o zdrowie.

Numer konta do wpłaty darowizny: 62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

KRS: 0000270809



wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Lista do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCA: Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

